CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE F

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — NIEDZIELA, 10 PAŹDZIERNIKA 1948 R. Nr 280 (1381)

W numerze:

SED WYPOWIADA WOJNĘ NACJONALIZMOWI — str. 3.

SIŁA I SŁABOŚĆ WROCŁAWSKIEGO KONGRESU HISTORYKÓW — str. 4.

Na stronie 8 rozpoczynamy druk powieści Ilji Erenburga: „BURZA"

NIE ZAPRZESTANIEMY WALKI O POKÓJ

Min. MODZELEWSKI POPIERA

RADZIECKI WNIOSEK ROZBROJENIOWY

PARYŻ 9. 10. (PAP). Na sobotnim posiedzeniu **Komisji Politycznej**, poświęconym omawianiu wniosku delegacji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń o jedną trzecią i zakazu broni atomowej — zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ w Paryżu — minister **Modzelewski.**

Zajmujemy się projektem rezolucji, mówił min. Modzelewski — żądającej od 5 wielkich mocarstw redukcji ich zbrojeń o jedną trzecią, zakazu używania bomby atomowej oraz ustanowienia w tej dziedzinie kontroli. Propozycje te **stanowią całość** i winny, zdaniem naszym, być poważnie rozpatrywane.

Ale zanim przejdę do **ich rozpatrywania**, pragnąłbym państwu przypomnieć, że mówię w imieniu kraju, który poznał okupację hitlerowską w najbrutalniejszej postaci i w ciągu w sześciu długich lat nauczył się rozumieć lepiej niż jakikolwiek inny kraj, co to jest wojna.

Skutki wojny w Polsce są takie, że będą je odczuwały całe pokolenia. Toteż kiedy delegacja polska mówi o wojnie i o pokoju, trudno jej mówić o tym ze spokojem charakteryzującym delegację krajów, które wojna oszczędziła i dla których kwestia wojny czy pokoju jest raczej sprawą teoretyczną, jedną z wielu ogólnej polityki.

Ostatnia wojna i okupacja hitlerowska postawiła przed nami straszliwy problem **eksterminacji biologicznej naszego narodu.**

Nic więc dziwnego, że **Polska rzuciła hasło: „Nigdy więcej wojny — nigdy więcej Oświęcimia.**

Spróbujmy jednak potraktować problem, który obecnie omawiamy w sposób możliwie obiektywny rozpatrując go po porządku. Nie ulega kwestii, **że sprawa rozbrojenia jest związana z ogólną sytuacją polityczną jako też sytuacją gospodarczą** pewnych krajów, których wydatki zbrojeniowe stanowią nie tylko stałą pozycję budżetu, ale które ponadto wpływają na sytuację gospodarczą. Poza tym jest oczywiste, że aby się **rozbroić — trzeba wytworzyć odpowiedni klimat psychologiczny.**

Jaka jest w obliczu tych problemów postawa delegacji polskiej wobec projektu rezolucji złożonego przez Związek Radziecki?

Jeśli idzie o ogólną sytuację polityczną, to nie mamy wątpliwości, że po ostatniej wojnie sytuacja ta rozwijała się **w dwóch kierunkach.** Dla milionów ludzi wojna zakończona w 1945 r. była, albo przynajmniej miała być, ostatnią.

USA DĄŻĄ DO PANOWANIA NAD ŚWIATEM

Dla pewnych krajów, które w swojej polityce kierują się **nie interesem ludu ale interesem małej garstki**, koniec wojny zrodził nadzieję **supremacji**, stał się odskocznią możliwości zapanowania nad światem. Takie były zamysły Stanów Zjednoczonych, których rząd w kilka zaledwie miesięcy po zakończeniu wojny zaczął mniemać, że skoro się mówi o pokoju to może być mowa tylko o pokoju „amerykańskim" — Pax Americana.

Konsekwencją takiego pojmowania pokoju było, że pewne grupy w Stanach Zjednoczonych, **nadużywały** słowa „pokój" dla swoich celów, ale **nie dążyły do pokoju.** Owe grupy w Stanach Zjednoczonych zdobyły w swoim kraju zdecydowaną przewagę. Nieuniknionym wynikiem tego było, że Stany Zjednoczone zaczęły **uchylać się od dotrzymywania zobowiązań**, jakie w ciągu wojny wzięły na siebie dobrowolnie, i że rozpoczęły stosować politykę **faktów dokonanych za** każdym razem, kiedy w grę wchodziły ich własne koncepcje.

Aby zrozumieć tę politykę amerykańską, wystarczy przypomnieć postawę Stanów Zjednoczonych wobec szeregu kwestyj, stanowiących przedmiot naszych debat jak również wobec problemu, który nas obecnie zajmuje to jest problemu rozbrojenia.

ZWIĄZEK RADZIECKI OBROŃCĄ POKOJU I BOJOWNIKIEM ROZBROJENIA

Jest jasne, że w tych warunkach jedynymi obrońcami pokoju były kraje, które jak Związek Radziecki są zainteresowane w jego obronie.

Już dwa lata temu przewodniczący delegacji radzieckiej Mołotow, wystąpił na pierwszej sesji Zgromadzenia Generalnego z apelem do **wszystkich narodów o redukcję zbrojeń i zakaz produkcji broni atomowej.**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

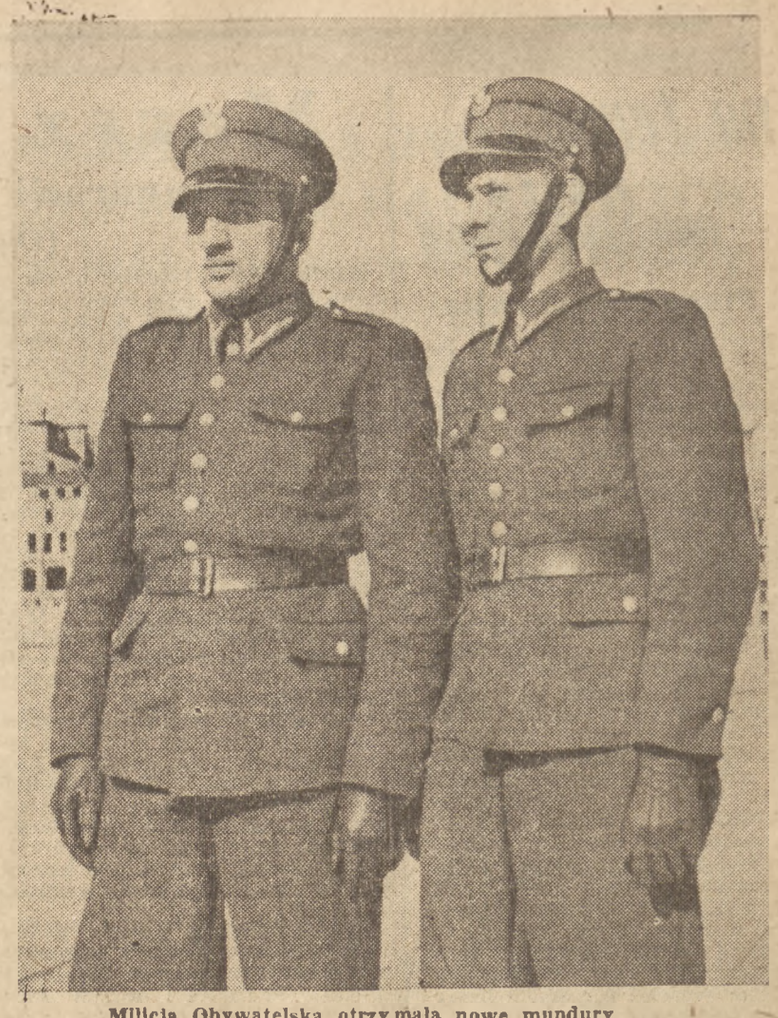

Milicja Obywatelska otrzymała nowe mundury.

Uroczystości w dniu święta Milicji Obywatelskiej

Dnia 9 października br. na terenie całego kraju odbyły się uroczyste obchody Święta Milicji Obywatelskiej — 4-tej rocznicy istnienia M. O.

Centralne uroczystości w Warszawie rozpoczęły się o godz. 17,30 capstrzykiem i uroczystym Apelem Poległych na Placu Zwycięstwa.

Przy dźwiękach hymnów narodowych swych krajów kolejno składają wieńce delegacje Bułgarii, Czechosłowacji, demokratycznej Grecji i Węgier. Ostatni wieniec przy dźwiękach hymnu polskiego złożył na Grobie Nieznanego Żołnierza w imieniu Komendy Głównej M. O. gen. Witold.

Uroczystości na Placu Zwycięstwa zakończone zostały defiladą zgromadzonych batalionów Milicji Obywatelskiej przed komendantem głównym M. O. gen. Witoldem.

O g. 19.15 w sali MBP przy Al. Wyzwolenia odbyła się uroczysta akademia, na którą przybyli przedstawiciele Rządu, Wojska Polskiego, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego z min. bezpieczeństwa publicznego **Radkiewiczem**, wicemin. bezpieczeństwa publicznego komendantem głównym MO gen. **Witoldem**, wicemin. Obrony Narodowej gen. **Jaroszewiczem** i dowódcą KBW gen. **Świetlikiem** na czele, przedstawiciele partii politycznych, organizacji zawodowych i społecznych oraz oficerowie, podoficerowie i szeregowi warszawskiej Milicji Obywatelskiej i ORMO.

W akademii wzięły również udział zagraniczne delegacje milicji krajów zaprzyjaźnionych: gen. **Munich** i płk. **Marszall** (Węgry), płk. **Czerkaczjew**, płk. **Benzarow** (Bułgaria), płk. **Jahelka** i mjr. **Duda** (Czechosłowacja) oraz przedstawicielka demokratycznej armii greckiej **Vlahutsica.**

Akademię zagaił zastępca komendanta głównego Milicji Obywatelskiej gen. **Księżarczyk.**

Na czele ukonstytuowanego prezydium zasiedli: min. **Radkiewicz**, gen. **Witold**, gen. **Jaroszewicz** i gen. **Świetlik.** Jako członkowie honorowi za stołem prezydialnym zasiedli również przedstawiciele delegacji zagranicznych.

W toku wygłoszonych przemówień, pierwszy zabrał głos minister bezpieczeństwa publicznego **Radkiewicz.**

(Dalszy ciąg na str. 8-mej)

Marsz. ŻYMIERSKI NA UROCZYSTOŚCIACH PIĄTEJ ROCZNICY BITWY POD LENINO

Piąta rocznica bitwy pod Lenino stała się wielkim świętem całego społeczeństwa krakowskiego, przede wszystkim krakowskiej klasy robotniczej, wojska i młodzieży.

Klasa robotnicza święciła uroczystość przekazania jej dwóch bloków związkowego osiedla mieszkaniowego. Młodzież krakowska święciła uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę olbrzymiego stadionu sportowego młodzieży im. gen. Świerczewskiego oraz położenia kamienia węgielnego pod budowę internatu.

Na uroczystości krakowskie przybył minister Obrony Narodowej Marszałek Polski — **Michał Żymierski** w towarzystwie: szefa głównego Zarządu Polityczno - Wychowawczego W. P. gen. bryg. **Kuszko**, gen dyw. **Bordzilowskiego** oraz dowódcy wojsk lotniczych gen. brygady **Romejki.**

Uroczystości rozpoczęły się od przekazania krakowskiej klasie robotniczej dwóch bloków związkowego osiedla mieszkaniowego.

Marszałka **Żymierskiego** powitał przewodniczący Rady Naczelnej PPS poseł **Stanisław Kowalczyk.**

Po powitaniu, głos zabrał Marszałek **Żymierski**, podkreślając, iż uroczystość, której jest świadkiem ma głęboką wymowę, gdyż jest spełnieniem wzniosłych idei realizowanych w Polsce Ludowej przez obóz demokracji.

(ciąg dalszy na str. 2-ej)

WIELKA ROLA KOŁA PARTYJNEGO

Przystępujemy do oczyszczenia szeregów naszej Partii w atmosferze wzmożonej dzięki uchwałom sierpniowego Plenum KC aktywności politycznej i organizacyjnej całej masy członkowskiej.

Potrzeba oczyszczenia Partii z obcych i wrogich elementów wypływa z żelazną logiką z zadań, jakie naszej Partii wytyczyło lipcowe i sierpniowe Plenum Komitetu Centralnego.

Nasza Partia nie może bowiem skutecznie wykonać tych wielkich zadań, nie może iść w awangardzie walki o socjalistyczne przekształcenie naszego kraju, jeśli nie uwolni się od balastu w postaci wrogich i obcych nam elementów. Musimy przeto oczyścić Partię od tych wszystkich, którzy przyszli do nas z niecnym zamiarem szkodzenia, wypaczania linii partyjnej, z zamiarem nadużywania godności członka Partii dla korzyści osobistych. Musimy wyrzucić z naszego środowiska tych, którzy zeszli pod naciskiem wrogiego obozu na manowce, którzy zdemoralizowali się i stoczyli w bagno korupcji, spekulacji, pijaństwa, którzy hańbią Partię swoją do niej przynależnością.

Atmosfera wzmożonej aktywności politycznej i organizacyjnej całej Partii stwarza jak nigdy przedtem warunki dla dokładnego i szybkiego oczyszczenia Partii od tych elementów.

W toku akcji oczyszczającej będziemy wychowywali całą Partię w duchu czujności klasowej, będziemy wpajali we wszystkich młodych towarzyszy partyjnych poczucie dumy z przynależności do naszej Partii, będziemy ich wychowywali w duchu wielkich tradycji i szczytnych zadań rewolucyjnych naszego ruchu. Będziemy przyswajali zarówno członkom naszej Partii, jak i bezpartyjnym ludziom pracy myśl o ogromnej odpowiedzialności politycznej, jaka ciąży na peperowcu, o wielkich wartościach etycznych, jakimi musi się wykazać człowiek, który pragnie nosić godność członka naszej Partii.

Ażeby te wielkie cele wychowawczo - polityczne osiągnąć, trzeba akcję oczyszczającą oprzeć na aktywności całej masy członkowskiej. Trzeba, aby dołowa organizacja partyjna, aby koło fabryczne i koło gromadzkie same zajęły się bezpośrednio walką o czystość szeregów partyjnych.

W naszej dotychczasowej praktyce organizacyjnej popełnialiśmy często ten błąd, że wydalanie z Partii uchwalane było przez wyżej stojące organa partyjne, przez komitety wojewódzkie, miejskie, powiatowe, sprawy te zaś często nie były wcale rozpatrywane na zebraniu wszystkich członków koła, do którego wydalony należał. Nie chodzi tylko o to, że taka metoda oczyszczania szeregów od góry może zawierać większe niebezpieczeństwo omyłek i niedopatrzeń, choć i to ma duże znaczenie. Bardziej jeszcze chodzi o to, aby koło, do którego należał wydalany, koło, które go w przeważającej liczbie wypadków samo niebacznie do Partii przyjęło, — aby to koło mogło obecnie samo to zło naprawić.

Bezsprzecznie, wielu kołom, głównie zaś wiejskim, potrzebna będzie w akcji oczyszczającej pomoc ze strony komitetów powiatowych i wojewódzkich, pomoc całego aktywu partyjnego.

Tak pojęta i tak przeprowadzona walka o czystość Partii uwieńczona zostanie powodzeniem, przyczyniając się do wzmocnienia politycznej, ideologicznej i organizacyjnej zwartości naszych szeregów.

Nowe oddziały klasy robotniczej przystępują do strajku we Francji

Policja atakuje walczących robotników

(Telefonem od naszego korespondenta w Paryżu)

PARYŻ, 9 października.

Sytuacja we Francji w 8 dniu strajku charakteryzuje się rozszerzeniem ruchu i wzmocnieniem pozycji walczących robotników po załamaniu się pierwszej ofensywy rządowych sił represji.

Ofensywa rządowa wyraziła się w okupowaniu kopalni i fabryk przez oddziały gwardii ruchomej i w „rekwizycji", tj. przymusowej mobilizacji pracowników koksowni.

Ataki sił policyjnych na kopalnię „Merlebach" na stalownię w Villerubt i na dworzec kolejowy zostały odparte, a obiekty pozostały w rękach robotników. Starcie w Merlebach kosztowało życie młodego robotnika BARTLA zatłuczonego kolbami. Na placu pozostało również wielu rannych. W całym Zagłębiu ogłoszono powszechny strajk protestacyjny.

Również wspomniany nakaz rekwizycji został przez prefekta wycofany, ponieważ ani jeden „z zarekwirowanych" robotników nie stawił się do pracy.

GENERALNA KONFEDERACJA PRACY (CGT) OGŁOSIŁA APEL, W KTÓRYM WZYWA DO KONTYNUOWANIA STRAJKU AŻ DO ZWYCIĘSTWA. Doły chrześcijańskich związków zawodowych i organizacji Force Ouvriere, wbrew poleceniom niektórych kierowników wzywają swych członków do zachowania frontu jedności ze strajkującymi w celu wywalczenia słusznych postulatów robotników.

Prasa francuska donosi o licznych przykładach solidaryzowania się ludności ze strajkującymi. W wielu miejscowościach organizowane są zbiórki pieniędzy, odzieży i żywności dla robotników.

Ruch strajkowy rozszerza się również na inne gałęzie przemysłu. Strajkują częściowo robotnicy przedsiębiorstw włókienniczych, strajkują kierowcy taksówek w Paryżu. Rozszerza się również strajk kolejarzy. Personel 3 dworców paryskich — Saint Lazare i Gare de l'Est wypowiedział się w sobotę w referendum za przystąpieniem do strajku. Dzienniki paryskie podkreślają, że niezadowolenie i strajki wśród kolejarzy wciąż wzrastają i przewidują możliwość ogłoszenia strajku generalnego na kolejach.

Po rządowej stronie barykady wzmaga się zamieszanie. Gorączkowe narady Najwyższej Rady Obrony Narodowej. Rady Ministrów i prasa amerykańska każą się spodziewać nowych prób ataków sił policyjnych, ale z drugiej strony w obozie rządowym istnieje rozgardiasz, który został powiększony przez przebieg krajowej narady SFIO. W toku tej narady przejawiła się silna tendencja, reprezentowana przez deputowanych, którzy opuścili parlamentarną grupę socjalistyczną, wycofania z rządu ministrów socjalistycznych.

Poniżej podaję opis zajść w Villerubt, według relacji naocznego świadka.

O 5 rano 300 żołnierzy, 2 kompanie gwardii ruchomej udały się do fabryki. Zaskoczeni robotnicy „ekipy bezpieczeństwa" i pikiety strajkowe miały jednak dość czasu, aby puścić w ruch syreny fabryczne. Zaledwie syreny umilkły, do fabryki zaczęły napływać tysiące mężczyzn i kobiet. Również podprefekt wysłał kompanię wojska. Robotnicy wezwali gwardię ruchomą do ewakuowania fabryki. Gwardia odmówiła i zaatakowała robotników granatami łzawiącymi. W ciągu kilku minut gęste kłęby dymu wypełniły fabrykę, ale robotnicy, którzy poprzedniego dnia w ciągu głosowania potwierdzili większością 80 proc. głosów wolę kontynuowania strajku, nie dali się zastraszyć. Robotnicy rozbroili część gwardzistów i zaatakowali pozostałych, którzy schronili się w lokalach biurowych fabryki. Wówczas robotnicy udali się na dach i stąd uzbrojeni w miotacze ognia rozpoczęli obiegnie fabryki. Żołnierze gwardii ruchomej skapitulowali. Potyczka trwała około trzech godzin.

W CIĄGU CAŁEGO TEGO CZASU KOMPANIA WOJSKA POD KOMENDĄ KAPITANA NIE INTERWENIOWAŁA, A W KOŃCU ODMASZEROWAŁA OKLASKIWANA PRZEZ LICZNE ZGROMADZONE KOBIETY.

Robotnicy opanowali na nowo stalownię, zatrzymując ośmiu jeńców oraz 15 rannych żołnierzy gwardii ruchomej.

Wkrótce potem żołnierze gwardii ruchomej poczęli się wycofywać wygwizdani przez strajkujących.

300 tys. ton pszenicy otrzyma CSR w r. 1949 od Zw. Radzieckiego

W wywiadzie, udzielonym korespondentowi CTK, minister Gregor oświadczył, że Czechosłowacja otrzyma m. in. w r. 1949 300 tysięcy ton pszenicy, 25 tysięcy ton tłuszczów jadalnych, 25 tysięcy ton mięsa oraz inne artykuły spożywcze od ZSRR.

Niemiecka Rada Ludowa popiera stanowisko radzieckie w sprawie Berlina

BERLIN, 9.10 (PAP). — Członkowie prezydium Niemieckiej Rady Ludowej: Wilhelm Pieck, Otto Nuschke i prof. Kastner, opublikowali w związku ze sprawą Berlina oświadczenie, w którym przedstawili przyczyny sporu berlińskiego oraz sposób jego rozwiązania.

Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej stwierdza, że ograniczenia komunikacyjne miały na celu obronę interesów ludności i życia gospodarczego radzieckiej strefy okupacyjnej.

Ograniczeń tych nie można nazywać „blokadą".

Nie ma blokady Berlina. Niemiecka Komisja Gospodarcza uczyniła wszystko, aby zaopatrzyć ludność całego Berlina w żywność i opał.

Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej uważa, że Rada Bezpieczeństwa nie jest organem właściwym dla rozpatrzenia konfliktu berlińskiego. Sprawa ta należy do kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Niemiecka Rada Ludowa domaga się, aby Rada Ministrów Spraw Zagranicznych podjęła na nowo rozmowy w sprawie całokształtu zagadnienia niemieckiego.

CZOŁOWI SPORTOWCY RADZIECCY W POLSCE

Dumbadze, Karakułow i Pugaczewski na czele ekipy

W godzinach południowych w niedzielę 10 bm. przybędzie do Warszawy czterema samolotami ekipa 90-ciu czołowych sportowców radzieckich.

W skład ekipy wejdą: siatkówka żeńska — 10 osób, siatkówka męska — 10 osób, koszykówka żeńska — 14 osób, koszykówka męska — 13 osób, 11 lekkoatletek oraz 17 lekkoatletów.

Z czołowych lekkoatletów, którzy przybędą do Warszawy, wymienić należy: wśród kobiet m. in. Dumbadze, Anokinę, Sewriukową i Seczenową; wśród mężczyzn: sprinterów Karakułowa i Sanadze; średniodystansowców: Pugaczewskiego i Kazancewa; długodystansowców: Wanina i Popowa; miotacza młotem — Kanakl'ego; skoczka wzwyż — Iliasowa; tyczkarza — Ozolina oraz dziesięcioboistów — Wołkowa i Kuźniecowa.

Sportowcy radzieccy podczas pobytu w stolicy mieszkać będą w Hotelu Sejmowym. Jak wiadomo pobyt zawodników radzieckich w Polsce ma trwać około 2-ch tygodni (10 do 14 dni).

Główny Urząd Kultury Fizycznej projektuje zatrzymanie zawodników radzieckich przez pierwszy tydzień w Warszawie, podczas gdy w pozostałym okresie swego pobytu startowaliby w innych ośrodkach kraju, ze szczególnym uwzględnieniem ośrodków robotniczych.

Górnicy polscy pozdrawiają bohaterskich górników francuskich

Zarząd Główny Centralnego Związku Zawodowego Górników przesłał w dniu 9 bm. do Centralnego Związku Górników Francuskich, zrzeszonych w Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) telegram, w którym wyraża uznanie francuskim towarzyszom, za ich dzielną postawę wobec zakusów rządu reakcyjnego na prawa ludu fracuskiego.

„Wyrażamy swój podziw — czytamy w depeszy — dla Waszej słusznej i bohaterskiej walki. Życzymy Wam zwycięstwa, gdyż walczycie o honor i wolność Francji i o chleb dla Waszych rodzin".

„Niech żyje Wasze zwycięstwo. — Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej" — kończą górnicy polscy.

na tematy DNIA

Pierwsza czkawka

Zaledwie przed kilku dniami pisaliśmy w związku ze sprawą współpracy amerykańskich imperialistów z hiszpańskimi faszystami, że Stany Zjednoczone natrafią na poważne trudności przy realizowaniu tej „nowej polityki". Przewidywaliśmy, że podstawowe trudności powstaną we Francji i w Anglii, gdzie Franco jest wciąż jeszcze jedną z najbardziej niepopularnych postaci, jako hitlerowska marionetka.

Rzeczywistość potwierdziła bardzo szybko nasze przewidywania. Sfery oficjalne Wielkiej Brytanii i Francji sprzeciwiają się mocno posunięciom Departamentu Stanu w Hiszpanii i marshallowskiemu zamiarowi wciągnięcia Franco do czcigodnej spółki zachodniej. Wprawdzie bratni amerykański „Daily Worker" twierdzi, że chodzi o sprzeczność interesów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych na morzu Śródziemnym i tym tłumaczy sprzeciwy brytyjskie, nam się jednak wydaje, że w danej chwili decydują inne względy, które każą politykom brytyjskim zwalczać propozycje Departamentu Stanu.

Bo jeśli chodzi o sprzeczności interesów państwowych, to rządząca brytyjską polityką zagraniczną grupa bevinowska dawno już przecież kroczy posłusznie na pasku amerykańskim. Ważniejsze jest to, że w Ameryce, na fali histerycznej kampanii „antyczerwonej", Departament Stanu już postanowił zaryzykować współpracę z Franco. Przecież senator Gurney po powrocie z Hiszpanii powiedział na konferencji prasowej w New Yorku, że „Franco ma zasługi w walce z komunizmem jeszcze od 1936 roku", a więc rząd amerykański, jak widzimy, nie owija w bawełnę.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa we Francji i w Anglii. Bardzo dobitnie i jędrnie formułuje sprzeciw brytyjski gazeta „Manchester Guardian", która nie może być podejrzewana o sympatie dla lewicy, gdyż kroczy w pierwszych szeregach propagandzistów antyradzieckich w Wielkiej Brytanii.

Ale — rozumuje „Manchester Guardian" — rząd brytyjski nie powinien uczestniczyć w żadnych pertraktacjach z gen. Franco i przeciwnie, winien uczynić wszystko, aby przeciwstawić się wpływom Amerykanów, którzy „nie zdają sobie sprawy, że tzw. zimna wojna jest w sensie psychicznym wojną bardzo gorącą". Wiedząc zaś, że podobnie subtelne sformułowania mogłyby nie dotrzeć do świadomości polityków amerykańskich, gazeta pisze wprost:

„Jakiegokolwiek rodzaju porozumienie wojskowe z gen. Franco przyniesie zastraszające rezultaty w Europie. Podobne porozumienie ożywi propagandę, głoszącą, że przeciwstawienie się zachodu komunizmowi polega na odbudowaniu faszyzmu".

Jak widzimy, gazeta mniej interesuje się moralnym obliczem tej cuchnącej sprawy. „Manchester Guardian" drży tylko na myśl o tym, że siły demokratyczne zdobędą w Europie potężny i skuteczny oręż propagandowy, jeżeli będą mogły stale i systematycznie wskazywać na piękne trio: Marhall — Bevin — Franco. Słusznie też konkluduje gazeta:

„Ten stan rzeczy doprowadziłby do rozłamu postępowych sił Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych".

Jakże wymowne jest to szalone zaniepokojenie Brytyjczyka brutalnością polityki amerykańskiej. Teraz dopiero dostrzega on, że politycy amerykańscy mało liczą się z popularnością Bluma czy Bevina, uważając ich prawdopodobnie za kartę, która tak czy owak przegrała w opinii demokratycznych mas francuskich i brytyjskich.

Bo przecież jasne jest, że tu nie będzie chodziło o „rozłam" — w grę wchodzi katastrofa ideologiczna zachodnich macherów „socjalistycznych", czy „demokratycznych". (wik.)

Marsz. ŻYMIERSKI

na inauguracji domów robotniczych w Krakowie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

„Uroczystość ta świadczy o tym — mówił Marszałek — że ideały i dążenia klasy robotniczej, wojska i młodzieży, dla której przyszłości pracujemy, są nierozłącznie ze sobą związane.

Wojsko Polskie — mówił dalej Marszałek — raduje dorobek klasy robotniczej Krakowa. Udowodniła ona, że nie hasłami, lecz czynem dąży się do polepszenia bytu mas pracujących, do Polski sprawiedliwości społecznej. Wojsko Polskie walczyło bowiem o Polskę ludu pracującego, jest wojskiem ludu i stoi niezłomnie na straży jego granic.

Marszałek przypomniał dalej, iż w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, rząd Polski Ludowej poświęcił główną uwagę odbudowie przemysłu i warsztatów pracy.

Dziś, po zaspokojeniu pierwszych potrzeb w tej dziedzinie, zgodnie z hasłem rzuconym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Obywatela Bieruta, władze państwowe rozpoczęły prace zmierzające w kierunku podwyższenia stopy życiowej mas pracujących, a przede wszystkim w kierunku polepszenia ich warunków mieszkaniowych.

Rekordowe tempo budowy dwóch pierwszych bloków osiedla robotniczego, jest gwarancją, że w przyszłości znikną w Krakowie i innych miastach Polski raz na zawsze robotnicze mieszkania w suterenach i na poddaszach.

Po zakończeniu uroczystości goście przejechali ulicami miasta wzdłuż szpalerów wiwatującej na cześć Marszałka młodzieży na Kopiec Kościuszki, gdzie odbyła się inauguracja prac przy rozbiórce okalającego go fortu, będącego śladem niewoli i obcego panowania.

Przemówienie wygłosił tu prezydent **Dobrowolski**, który podkreślił szczególną symbolikę tych prac.

Następnie ponownie zabrał głos Marszałek **Żymierski**, kładąc nacisk na zbiegnięcie się krakowskich uroczystości z piątą rocznicą bitwy pod Lenino.

„Fakt, że święto dzisiejsze obchodzi nie tylko Wojsko, ale cała klasa robotnicza i młodzież krakowska świadczy o tym, że ich wspólnym celem jest służenie Polsce Ludowej i przyśpieszenie Jej odbudowy.

Wymowa tych uroczystości ma dwa oblicza.

Kraków budzi się z uśpienia, z letargu i odrodzoną aktywnością, czynem zrywa z patyną austriackości, przystępując do twórczej pracy. Klasa robotnicza własnym trudem wznosi pierwsze osiedla mieszkaniowe.

Młodzież burzy ostatnie ślady austriackiego zaboru, budując z cegieł znienawidzonego fortu swój internat i stadion.

Drugie oblicze tych uroczystości wiąże się z historycznym miejscem, na którym się odbywają. Rozbieramy austriackie mury okalające najwspanialszy pomnik, jaki lud Krakowa wystawił pierwszemu swemu naczelnikowi i bojownikowi o jego wolność i prawa — Tadeuszowi Kościuszce.

Następnie Marszałek z generalicją i przedstawicielami władz oraz partii symbolicznie rozpoczęli prace przy rozbiórce fortu.

Następnym punktem uroczystości było położenie kamienia węgielnego pod internat młodzieży.

W godzinach wieczornych odbyła się uroczysta akademia poświęcona piątej rocznicy historycznej bitwy pod Lenino.

KOMUNIŚCI PROTESTUJĄ

przeciw wciąganiu Włoch do bloku zachodniego

RZYM, 9.10. (PAP). — „Unita" donosi, że w czwartek odbyło się posiedzenie kierownictwa włoskiej partii komunistycznej, na którym omówiono problemy polityki zagranicznej w związku z ostatnimi oświadczeniami ministra spraw zagranicznych Sforzy i zadaniami walki w obronie pokoju.

Kierownictwo partii uchwaliło rezolucję w obronie pokoju i niezależności Włoch.

Włoska partia komunistyczna oskarża w rezolucji rząd de Gasperiego o **świadome wciąganie Włoch w orbitę wpływów podżegaczy wojennych.**

Włoska partia komunistyczna uważa, że jednym z jej głównych żądań jest **demaskowanie prowokatorów wojennych celem obrony niezależności Włoch i zapewnienie pokoju.** Włoska partia komunistyczna—podkreśla rezolucja — żywi niezłomną nadzieję, że w kraju ukonstytuuje się w szybkim czasie **szeroki nurt pokojowy, obejmujący wszystkich obywateli niezależnie od poglądów politycznych, którzy staną do walki przeciw wciąganiu Włoch do zachodniego bloku wojskowego.** (w)

TRUMAN KANDYDUJE
I WYKONAŁ MANEWR WYBORCZY
MARSHALL NIE KANDYDUJE
I UNIEMOŻLIWIŁ MANEWR

NOWY JORK, 9.10 (PAP). Komentarze radiowe i artykuły w dziennikach amerykańskich potwierdzają wiadomość, że prezydent Truman zamierzał wysłać do Moskwy sędziego Vinsona dla omówienia spornych zagadnień. Truman **nie zakomunikował o tym Marshall'owi** i nie zasięgał rady żadnego przedstawiciela Departamentu Stanu.

Plan Trumana tłumaczy się chęcią poprawienia swej pozycji na arenie wyborczej.

W międzyczasie sekretarz stanu Marshall został poinformowany przez swych współpracowników w Waszyngtonie o zamiarze prezydenta. Opuścił więc pośpiesznie Paryż, zaalarmowany tą wiadomością i wywarł na prezydenta nacisk, grożąc mu dymisją i żądając natychmastowego zaniechania planu.

W ostatniej chwili donoszą, że prezydent Truman uległ presji Marshalla i kół wojskowych.

W kołach politycznych podkreśla się, że Marshall zmobilizował wielu polityków waszyngtońskich, którzy grozili Trumanowi odmową poparcia podczas wyborów, jeżeli nie wyrzeknie się swego zamiaru.

Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że Truman powziął zamiar wysłania sędziego Vinsona do Moskwy na skutek nalegań wielu wybitnych działaczy politycznych z partii demokratycznej, którzy nie kryją swego niezadowolenia z polityki Marshalla. Świadczy to — według jednomyślnej opinii obserwatorów — że w kołach kierowniczych USA panują poważne rozbieżności jeżeli chodzi o metody polityki Stanów Zjednoczonych.

W Londynie komentuje się z ogromnym zainteresowaniem wiadomości o **ujawnionej rozbieżności między Marshallem a Trumanem.** W kołach zbliżonych do Foreign Office, wyraża się **zdziwienie**, że Truman zamierzał wysłać Vinsona do Moskwy dla omówienia zagadnień interesujących również Wielką Brytanię bez uprzedniej konsultacji z przedstawicielami rządu brytyjskiego. Podobne wiadomości nadchodzą również z Paryża.

Pod hasłem jedności robotniczej

obradować będzie kongres CGT

PARYŻ, 9.10. (PAP). — W poniedziałek rozpoczną się obrady kongresu krajowego CGT. Obrady potrwają 5 dni. **Weźmie w nich udział przeszło 2.500 delegatów z Francji** i terytoriów zamorskich. Na kongres przybędzie również przeszło 500 gości z zagranicy.

W pierwszym dniu obrad generalny sekretarz CGT — **Frachon** wygłosi przemówienie, poświęcone sytuacji we Francji. W drugim dniu przemawiać będzie sekretarz generalny Le Leap na temat sytuacji międzynarodowej. Sekretarz Le Brun przedstawi gospodarczą sytuację Francji. Kongres odbywać się będzie pod hasłem jedności francuskiej klasy robotniczej.

NIE ZAPRZESTANIEMY WALKI O POKÓJ

(Dokończenie przemówienia min. MODZELEWSKIEGO)

Z jego to inicjatywy, po długich debatach Zgromadzenie Generalne uchwaliło 14 grudnia 1946 r. rezolucję 47-mą, która uznając „konieczność jak najszybszego zajęcia się uregulowaniem i powszechną redukcję zbrojeń i sił zbrojnych... prosi usilnie Komisję Energii Atomowej, aby wywiązała się bez zwłoki z powierzonego jej mandatu... aby uczyniła decydujący krok ku celowi, który należy jak najszybciej osiągnąć, mianowicie w kierunku **zakazania i wyeliminowania ze zbrojeń narodowych broni atomowej i innej broni mogącej służyć obecnie lub w przyszłości do masowego niszczenia — i ustanowić w najkrótszym czasie kontrolę międzynarodową...**"

Dwa lata temu rezulucja ta skupiła wokół siebie jednomyślność. Dwa lata temu 23 października 1946 r. nawet prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył na Zgromadzeniu Generalnym: „Wszyscy słyszeliśmy w ostatnim czasie głosy o możliwości nowej wojny światowej. W całym świecie zaistniały obawy. Obawy te są daremne, nie mają one podstaw, jednakże tutaj lub gdzieindziej te pogłoski wojenne znajdują jeszcze chętne ucho. Jeśli nie położy się im kresu raz na zawsze, przeszkodzą one uzdrowieniu świata. Zapoznałem się z raportami pochodzącymi z wszystkich zakątków kuli ziemskiej. Raporty te są zgodne w zasadniczym punkcie. **Wszystkie ludy, wszystkie narody mają dosyć wojny.** Poznały one jej okrutne cierpienia i wierzą, że nie prowadzi ona do żadnego wyjścia. Jest to **powszechne uczucie, którego żaden rząd, świadom ciążącej na nim odpowiedzialności nie może ignorować.**

RZĄD AMERYKAŃSKI EKSPORTEREM STRACHU

Słowa te zostały wypowiedziane zaledwie dwa lata temu. Czemu delegaci amerykańscy wystrzegają się dzisiaj złożenia tutaj oświadczeń, potępiających tych, którzy podżegają do wojny i którzy sieją w świecie strach?

Unikają oni dzisiaj tego, gdyż rząd Stanów Zjednoczonych, który głosząc, że nic nie wie o nienawiści do wojny wypełniającej serca setek milionów ludzi, sam stał się wielkim handlarzem strachu, wielkim eksporterem strachu — tego strachu — który uniemożliwia uzdrowienie świata. **Rząd Stanów Zjednoczonych eksportuje strach po to, aby lepiej utwierdzić „doktrynę Trumana", aby wprowadzić w życie „plan Marshalla" i aby ukryć przed oczyma całego świata cele swojej polityki zagranicznej.**

Pan Spaak mówił tutaj wiele o strachu. Pan Spaak wspomniał o tym strachu, który posiała „doktryna Trumana", a zasila „plan Marshalla". Mówił on o tym strachu, aby odpowiedzialność zań zrzucić na Związek Radziecki. Ale diagnoza postawiona przez pana Spaaka jest, oczywiście, absolutnie fałszywa. Stwierdził on symptomy choroby widoczne dla wszystkich. Ale samą chorobę chciał ukryć. Tak jest. Narody odczuwają strach. Narody odczuwają strach przed prowadzeniem wojny na rzecz Stanów Zjednoczonych, odczuwają strach, że zostaną wciągnięte w wojnę przez tych, którzy czerpią z niej zyski, że zostaną pchnięte do wojny, o której się mówi, że jest nieunikniona. **Przyczyną tego strachu, jak o tym wie chyba pan Spaak, są machinacje bankierów z Wall Street,** o których mówił on z taką kurtuazją. To oni właśnie należą do kategorii handlarzy armat, jak ich nazwał pan Rollin — kolega pana Spaaka i im właśnie potrzebna jest psychoza wojenna na świecie, aby czerpać z niej zyski. Do nich to właśnie powinien zwrócić się pan Spaak, zwłaszcza, kiedy przemawia w imieniu swego kraju, któremu, jak sądzimy, wojna nic przynieść nie może.

Łatwo zrozumieć, dlaczego w ciągu dwóch lat, które upłynęły od przyjęcia rezolucji Mołotowa przez Zgromadzenie Generalne, zmiany, jakie nastąpiły w kołach kierowniczych Stanów Zjednoczonych, sparaliżowały wszelki wysiłek w tej dziedzinie.

Rezolucja ta długo czekała, zanim Rada Bezpieczeństwa rozpoczęła pracą nad kwestią rozbrojenia zdecydowała się ona na to, mówiąc nawiasem, dopiero na żądanie przedstawiciela Polski.

WNIOSEK RADZIECKI — KONSTRUKTYWNY I POZYTYWNY

Nie zamierzam poddać tutaj analizie prac Komisji Rozbrojeniowej. Wystarczy stwierdzić, że w Komisji tej tak samo, jak w Komisji Energii Atomowej delegacja Stanów Zjednoczonych uczyniła wszystko, co mogła — a mogła ona uczynić niemało — aby wtykać bezustannie kij między szprychy, aby **przeszkodzić wszelkiemu możliwemu porozumieniu.** Cokolwiek możnaby powiedzieć na tej Komisji o projekcie rezolucji radzieckiej jakiekolwiek byłyby zamiary panów, dotyczące tej rezolucji, nie możecie panowie zaprzeczyć, że jest **to projekt konstruktywny i pozytywny, ze zawiera on zalecenia tak precyzyjnie sformułowane, jak to było tylko możliwe.**

Projekt radziecki stwierdza, że rezolucje Zgromadzenia Generalnego z 24 stycznia 1946 r. i z 14 grudnia 1946 r., nie zostały urzeczywistnione. Podkreśla on raz jeszcze, że **zredukowanie zbrojeń stworzy ważny czynnik ochrony pokoju i bezpieczeństwa i że należy zakazać wytwarzania i używania broni atomowej i wszelkiej innej broni masowego niszczenia.**

Biorąc pod uwagę fakt, że pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa rozporządza podstawowymi armiami i bronią i że te wielkie mocarstwa są odpowiedzialne za utrzymanie pokoju, projekt rezolucji zaleca, aby uczyniono **pierwszy krok**, powtarzam — pierwszy krok — w kierunku rozbrojenia przez **zredukowanie o jedną trzecią w ciągu roku wszystkich sił zbrojnych lądowych, morskich i lotniczych pięciu wielkich mocarstw.** Ponadto leżący przed nami projekt rezolucji zaleca utworzenie organu kontroli w ramach Rady Bezpieczeństwa.

Projekt ten spotkał się z krytyką pewnych delegatów.

O KRYTYKACH SŁABYCH W ARYTMETYCE

Przedstawiciel Belgii nazwał go „propozycją prymitywną". Ale przecież uchwalenie tej rezolucji byłoby tylko zainicjowaniem rozbrojenia. Rozumiemy wszyscy, że w kierunku technicznej realizacji rozbrojenia musieliby śmy jeszcze wiele pracować. Ważne jest to, żebyśmy ruszyli w tym kierunku. Oczywiście, jeżeli się idzie w kierunku wręcz przeciwnym, to jedyne, co pozostaje do powiedzenia o tej rezolucji jest tylko to, że się jest jej przeciwnym. A przecież dokonywując redukcji zbrojeń o jedną trzecią, czy nie zredukowalibyśmy także przy najmniej jednej trzeciej strachu, w jakim żyje pan Spaak? (Słowa ministra Modzelewskiego są aluzją do ustępu przemówienia Spaaka, twierdzącego, iż polityka rządów zachodniej Europy opiera się na strachu).

Rezolucja radziecka nie znalazła również łaski w oczach pana Mac Neila. To prawda, że przedstawiciel Wielkiej Brytanii powiedział, że choć nie jest bardzo mocny w logice, to zna się na arytmetyce. Powiedział on, że nie wie, co przedstawia sobą jedna trzecia zbrojeń i sił armii radzieckiej. Powiedział nam, że wie mniej więcej, ile by to było w zbrojeniach i siłach zbrojnych Wielkiej Brytanii, albo innych państw, ale że nie może sobie wyobrazić, ile by to wyniosło w stosunku do sił zbrojnych i zbrojeń radzieckich.

Przede wszystkim muszę powiedzieć, że nie wydaje mi się, **aby pan Mac Neil był mocny również w arytmetyce.** W arytmetyce trzecia część pewnej wielkości również stanowi wielkość. Mając jakąkolwiek liczbę, możemy obliczyć jej jedną trzecią. Również, gdy będzie mowa o wprowadzeniu w życie proponowanej rezolucji, jedna trzecia, o której się mówi, stanie się pewną wielkością zarówno dla Związku Radzieckiego, jak i dla innych, a wielkość ta wyrazi się w cyfrach — w określonej ilości armat, karabinów, dolarów czy rubli, okrętów czy samolotów.

Nie będę się wdawał obecnie w oblicze tego rodzaju, ponieważ ważny jest tutaj polityczny charakter rozbrojenia. Argumenty, które wysunął tutaj Mac Neil, odmawiając „otwarcia drzwi w nocy nieznajomym", służą tylko do **odwrócenia nas od przedmiotu naszej dyskusji i dowodzą tylko jednej rzeczy, a mianowicie, że Mac Neil nie chce poważnego rozpatrywania projektu rezolucji Wyszyńskiego.** Co prawda Mac Neil nie wypowiedział się przeciw temu projektowi w sposób tak jasny, jak pan Rollin. Powiedział on, że „gdyby system kontroli" był zadowalający dla światowej opinii publicznej, zająłby on stanowisko bardziej określone.

Widocznie Mac Neil liczy z góry, że opinia ta poprze właśnie jego stanowisko. Ale wydaje mi się, że w danym wypadku należałoby mówić co najmniej **o dwóch opiniach publicznych: jednej, która jest za rozbrojeniem i dla której projekt rezolucji radzieckiej jest konkretny i ścisły, i drugiej, która usiłuje zagmatwać ten problem.** Debiut Mac Neila w dyskusji na temat marksizmu i leninizmu — (aluzja ministra Modzelewskiego do poprzednich przemówień delegata brytyjskiego, powołującego się na słowa Lenina) — powinien był mu nasunąć konieczność tego prostego rozróżnienia; **to nie byłoby już tak źle, jak na debiutanta.**

GOSPODARCZE ZNACZENIE POLITYKI ROZBROJENIA

Chciałby jednak — proszę państwa — zwrócić waszą uwagę również na ogromne znaczenie projektu rezolucji radzieckiej w dziedzinie gospodarczej. Całemu światu — a zwłaszcza Europie, zaś w pierwszym rzędzie Europie Zachodniej, brak stali i innych metali. Dowiedzieliśmy się ostatnio, że pan Cripps znalazł się w wielkich trudnościach, starając się po większyć wydajność produkcji maszyn w Wielkiej Brytanii, stosownie do nowego programu zbrojeń. Wiemy również, że wielka ilość fabryk włoskich i nie tylko włoskich, nie może osiągnąć odpowiedniej wydajności wskutek braku surowców.

Nie wchodząc w szczegóły, **staje się** jasne, że **zredukowanie o jedną trzecią zbrojeń pięciu wielkich mocarstw postawiłoby do dyspozycji nas wszystkich olbrzymie ilości surowców, których moglibyśmy użyć do celów pokojowych,** pociągnęłoby to za sobą przyśpieszenie odbudowy krajów, zniszczonych przez wojnę i znaczną poprawę sytuacji gospodarczej krajów, nie posiadających własnego przemysłu metalowego.

Bez wątpienia, jeśli idzie o Stany Zjednoczone, należałoby wydatki zorojeniowe poddać analizie z punktu widzenia roli **klapy bezpieczeństwa na wypadek kryzysu gospodarczego,** ale rozpatrywanie tej kwestii tutaj nie jest celowe. Jest dostatecznie jasne, że **kto chce odbudowy i rozwoju gospodarczego krajów, zniszczonych przez wojnę, nie może uparcie negować projektu rezolucji radzieckiej.**

ZREDUKOWALIŚMY WYDATKI NA ZBROJENIA

Pozwólcie państwo, że przytoczę tutaj przykład Polski. Jak już miałem sposobność o tym mówić, **zredukowaliśmy nasze wydatki zbrojeniowe o dwie trzecie w stosunku do budżetu przedwojennego,** nie czekając w tej sprawie na żadne zalecenia. Jest to jedna z przyczyn, dzięki którym kroczymy szybko naprzód w odbudowie kraju, mimo próżni, jaką pewne grupy usiłują wytworzyć wokół nas, zachowując, jak o tym z pewnością jest wam wiadomo, o naszych postępach milczenie. Inną przyczyną, o której warto wspomnieć, jest to, **że nasza młodzież uwolniona od obowiązku długoletniej służby wojskowej, bierze udział w odbudowie kraju.**

WALL STREET, HISTERIA WOJENNA I WYŚCIG ZBROJEŃ

Chciałbym dorzucić jeszcze słów kilka o klimacie psychologicznym, w jakim proponowana rezolucja winna być wprowadzona w życie.

Wiemy wszyscy, jak zgubną atmosferę wytwarza się za oceanem. Ta psychoza wojenna ogarnia powoli wyspy brytyjskie. Nawet na kontynencie europejskim zachodzą coraz częściej wypadki zarażenia tą chorobą.

I w ten sposób tworzy się błędne koło. **Mówi się o wojnie, rozpętuje się wyścig zbrojeń, który z kolei wywołuje nową falę histerii, a ta znowu podnieca do wyścigu zbrojeń.** To błędne koło posiada wszakże swój punkt początkowy, który jest również i punktem końcowym: **Wall Street.**

Czyż nie jest więc rzeczą słuszną zadać sobie pytanie, czy nie udałoby się nam przerwać tego koła, uchwalając projekt rezolucji radzieckiej i wprowadzając tę rezolucję w życie? A jeśli tak, czy nie znaleźlibyśmy się na zwrotnym punkcie ku zmianie klimatu psychologicznego, ku uzdrowieniu?

Myślę więc, że **zarówno czynnik polityczny, jak czynniki gospodarcze i psychologiczne usprawiedliwiają postawę delegacji radzieckiej.** Dla nas, członków delegacji polskiej, jest jasne, że głosowanie nad tą rezolucją wyjawi światu, **kto chce pokoju, a kto go nie chce.**

NIE ZAPRZESTANIEMY WALKI O POKÓJ

Jest mi wiadome, że aby osłabić znaczenie naszych słów, zaczęto na tym Zgromadzeniu powtarzać, że to, co czynimy, jest propagandą. Trzeba z tego wywnioskować, że ci, którzy w ten sposób mówią o propagandzie na rzecz pokoju, uważają, że jest złą rzeczą pragnąć rozbrojenia. Mniejsza o tych panów. **My nie zaprzestaniemy walki przy użyciu wszelkich środków łącznie z propagandą** — jak oświadczyłem na III Komisji (aluzja ministra Modzelewskiego do swego przemówienia w sprawie projektu międzynarodowej deklaracji praw człowieka).

Niech się rumienią ci, którzy na tej sali i poza nią zajmują się propogandą wojenną. Kiedy my dyskutujemy tutaj nad rozbrojeniem i zorganizowaniem pokoju, inni delegaci pewnych rządów tutaj reprezentowanych, dyskutują **z bezprzykładnym cynizmem o** ilości zmotoryzowanych dywizji, o bombowcach i bombach. Odbywają się obecnie rozmowy między przedstawicielami pięciu sztabów generalnych, w ich liczbie znajduje się przedstawiciel sztabu generalnego Stanów Zjednoczonych. W sytuacji tej tkwi **tragiczna obłuda,** której ludzie jak my, broniący interesów pokoju, nie mogą pojąć.

Na nic się nie zda twierdzenie, że wielkie księstwo Luksemburg nie ma zamiarów wojennych. Nie o to idzie. Idzie o to, aby przeszkodzić temu, aby Luksemburg, Belgia czy inny mały lub średni kraj **stał się narzędziem agresji w rękach wielkich imperialistów.** Na nic nie zda się również powoływanie się na to, jak to czyniono na tym Zgromadzeniu, że wszystko to odbywa się publicznie, że prasa jest wolna i że może o tym pisać. **Podkreśla to tylko cynizm tej sytuacji.** Tylko współwinowajcy mogą uciekać się do tego rodzaju usprawiedliwienia. **Setki milionów ludzi, którzy umieją odróżniać prawdziwych przyjaciół pokoju od jego prawdziwych wrogów, odrzucą tego rodzaju usprawiedliwienia.**

Europa jest zniszczona, trzeba ją odbudować. Europa chce żyć w pokoju. Ludy Europy, Azji, Afryki, Ameryki i Australii pragną pokoju i nienawidzą tej wojny, o której się mówi, że jest nieuniknione. **Nie możemy pozwolić na to, aby wysiłki nasze, zmierzające do stworzenia normalnego życia, były zwalczane przez propagandę wojenną.** I właśnie dlatego, że wierzymy w Organizację Narodów Zjednoczonych w żywotność naszej Organizacji, zwracam się z apelem do was wszystkich, a zwłaszcza do tych spośród was, którzy reprezentują kraje, mogące stracić wszystko, ale nie mogące zyskać nic przez związanie swego losu z imperializmem. **Dzisiaj jeszcze wystarczy, powtarzam — dzisiaj jeszcze — zgodnego głosowania nad proponowaną rezolucją, aby osiągnąć nasz cel.**

Wierzę i mam nadzieję, że **znajdzie się w tej Komisji większość, potrzebna do przyjęcia rezolucji radzieckiej, aby ocalić pokój i bezpieczeństwo, aby przywrócić zaufanie i współpracę między narodami.**

PRZEMYSŁ METALOWY

przekroczył plan produkcji we wrześniu br.

Wykonanie planu produkcyjnego przemysłu metalowego we wrześniu br., przedstawia się następująco:

Przemysł taboru i sprzętu kolejowego wykonał: 113 proc. planu w zakresie budowy wagonów osobowych, 110 proc. — parowozów normalnych, 100 proc. — parowozów wąskotorowych, 108 proc. wagonów węglarek i 105 proc. budowy wagonów chłodni. Sanocka Fabryka Wagonów, wykonała we wrześniu dwutysięczną węglarkę, zaś Zakłady Cegielskiego pierwszy wagon osobowy II klasy.

Poważny wzrost produkcji nastąpił w przemyśle obrabiarkowym. Wykonano tu plan budowy tokarek: w 128 proc., ciężkich tokarek kołowych w 125 proc. i 100 proc. ciężkich tokarek karuzelowych, wytaczarek wykonano 200 proc., wiertarek — 112 proc., pras — 200 proc., zaś innych obrabiarek do metali — 121 proc. Nie dopisała jedynie produkcja frezarek—86 proc. i szlifierek (91 proc.). W ogólności plan ogólny obrabiarek wykonany został ilościowo w 108 proc. — wagowo w 117 proc.

Przemysł motoryzacyjny wykonał 7.546 sztuk rowerów. Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wykonał 126 proc. planu, a mianowicie: 33 tys. 101 szt. maszyn i narzędzi rolniczych. Przemysł wyrobów masowych wykonał plan w 128 proc., śrub i nitów, wykonano 104 proc. planu, siatek do szkła zbrojonego ok. 50 tys. m kw., tj. 146 proc. planu, puszek do konserw 1.780.428 sztuk.

Wykonanie planu oraz poprawę jakości produkcji zawdzięcza przemysł metalowy w dużej mierze współzawodnictwu pracy.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA U PREMIERA

Dnia 9 bm. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora R.P. w Wielkiej Brytanii — Jerzego Michałowskiego.

25-lecie działalności pisarskiej Michała Szołochowa

MOSKWA, 9.10. W tych dniach w Związku Radzieckim obchodzono 25-lecie działalności pisarskiej i społecznej wybitnego powieściopisarza Michała Szołochowa.

Szołochow rozpoczął swą karierę literacką jako dziennikarz. Pierwsze jego utwory ukazały się w prasie młodzieżowej w roku 1923. W r. 1926 Szołochow, mając 21 lat, przystąpił do pracy nad powieścią „Cichy Don", która została zakończona w roku 1946. Za „Cichy Don" pisarz został odznaczony nagrodą stalinowską.

Jest on członkiem Akademii Nauk ZSRR i deputowanym Rady Najwyższej ZSRR. W uznaniu zasług Szołochowa na polu literatury i działalności społecznej Rada Najwyższa ZSRR odznaczyła go Orderem Lenina.

Polscy studenci jadą na studia do ZSRR

Do ZSRR wyjechała 17-osobowa grupa polskich studentów - stypendystów.

Młodzież polska studiować będzie na wyższych uczelniach radzieckich nauki ekonomiczne, język i literaturę rosyjską, mechanikę, chemię, fizykę i matematykę.

Stypendium będzie przysługiwało aż do ukończenia studiów tym studentom, którzy się wykażą dobrymi postępami w nauce.

Senat akademicki Uniwersytetu Poznańskiego potępia sprawców zajść w Sulejowie

Senat akademicki Uniwersytetu Poznańskiego na posiedzeniu swym powziął uchwałę piętnującą sprawców wypadków koło Sulejowa nad Pilicą, których ofiarą stała się grupa studentów i asystentów uniwersytetów polskich, podczas wykonywania pracy naukowej nad inwentaryzacją i opisem zabytkowych dzieł sztuki.

WRÓG KLASOWY DZIAŁA

BOGACZE WIEJSCY NIE PRZEBIERAJĄ W ŚRODKACH

Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu, rozpatrzy w trybie doraźnym sprawę SALOMONA FRYDOLINA— bogacza wiejskiego z miejscowości Kondratowice pow. Strzelin, oskarżonego o uprawianie wrogiej propagandy oraz o działalność na szkodę małorolnego i średniorolnego chłopstwa na zajmowanych przez siebie stanowiskach wiceprzewodniczącego Gminnej Rady Narodowej i sołtysa m. Kondratowice oraz prezesa Rady Nadzorczej gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Jak wynika z aktu oskarżenia — Salomon Frydolin, jako oficer rezerwy Wojska Polskiego, dopuścił się zdrady stanu, podpisując w 1941 r. Volkslistę — III grupy.

W 1945 roku oskarżony objął na własność gospodarstwo rolne w m Kondratowice oraz zajął jednocześnie stanowisko szefa biura cukrowni „Kondratowice", stwarzając sobie w ten sposób dwa bardzo poważne źródła dochodu.

O zachłanności i chciwości osk. świadczy fakt, że posiadając 16 krów, 2 pary koni, około 30 świń, i około 200 sztuk drobiu oraz dużą ilość doskonałych maszyn i narzędzi rolniczych — ukrył ze szkodą dla sąsiednich biednych chłopów szereg wysokowartościowych maszyn i narzędzi rolniczych. Maszyny te i narzędzia zostały ujawnione w wyniku lustracji, dokonanej przez Referat Osiedleń czy Starostwa Powiatowego w Strzelinie.

Oskarżony Frydolin wkradł się na stanowisko wiceprzewodniczącego Gminnej Rady Narodowej, sołtysa oraz prezesa Rady Narodowej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Na tych stanowiskach oskarżony starał się przede wszystkim szkodzić interesom mało i średniorolnych chłopów, o czym świadczy m. inn. fakt, że dostarczone spółdzielni, w celu rozprowadzenia wśród mało- i średniorolnych chłopów 200 kg sznurka, wykupił w całości dla siebie. W celu uniemożliwienia biednym chłopom korzystania z traktoru, będącego własnością spółdzielni, oskarżony, mimo, iż dysponował na swym gospodarstwie aż nadto wystarczającą siłą pociągową — wypożyczył traktor dla siebie.

Ponadto oskarżony uprawiał wrogą propagandę, skierowaną przeciwko ludowemu ustrojowi państwa oraz tendencyjnie rozsiewał niczym nieuzasadnione, oszczercze i panikarskie plotki.

Akt oskarżenia podkreśla szczególnie występującą u oskarżonego złą wolę, idącą w kierunku hamowania rozwoju spółdzielni i szkodzenia interesom mało- i średniorolnego chłopstwa.

W toku przewodu sądowego Wojskowy Sąd Rejonowy uznał winę oskarżonego za całkowicie udowodnioną i biorąc szczególnie pod uwagę jego wyraźnie złą wolę szkodzenia interesom mało- i średniorolnego chłopstwa, skazał Frydolina na karę 12 lat więzienia.

Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród okolicznych chłopów, których przybyło na rozprawę ok. 400.

×

W powiecie wysoko-mazowieckim (woj. białostockie), aresztowany został przez milicję, za bestialskie traktowanie robotników i nadużycia sołtys wsi Pajewo, wiejski bogacz **Krasicki.** Posiada on 20 ha ziemi i pełniąc funkcję sołtysa nie uprawiał jej sam, lecz najął wiejskiego robotnika, małorolnego chłopa. Pewnego dnia, niezadowolony ze swego pracownika zbił go do nieprzytomności. Przeprowadzając w tej sprawie dochodzenie, milicja wykryła jednocześnie, że Krasicki, będąc jednym z najbogatszych rolników wsi, nie figuruje na liście FOR. Zataił on również jako sołtys dochody innych bogaczy wiejskich, a swoich przyjaciół.

Krasicki, przeprowadzając zbiórkę na Fundusz Odbudowy Warszawy, część zebranych pieniędzy przywłaszczył na własny użytek.

Pobierał on na ten cel po 50 i 100 zł od poszczególnych chłopów, wpisując na listę — 5 lub 10 zł.

EKSHUMACJA ZWŁOK 27.500 ŻOŁNIERZY RADZIECKICH

w woj. warszawskim i stolicy

Dnia 9 bm. obradował Komitet Obywatelski powołany dla uporządkowania grobów żołnierzy radzieckich na terenie Warszawy i woj. warszawskiego. W obradach m. inn. wzięli udział wojewoda warszawski Kołodziejczyk, wicewojewoda Rot, gen. dywizji Paszkiewicz i przedstawiciel władz miejskich stolicy dyr. Kempka.

Na konferencji postanowiono rozpocząć w najbliższym czasie ekshumację ok. 27.500 zwłok żołnierzy radzieckich i przenieść ciała poległych na teren siedmiu nowozałożonych cmentarzy.

Komitet Obywatelski ustalił — po przeprowadzeniu wizji lokalnej — że dla żołnierzy radzieckich, poległych w stolicy i na terenach, przyległych do Warszawy, założony zostanie duży cmentarz, obliczony na 9 — 11 tysięcy zwłok, na Bielanach między szosą miejską a Wisłą przed tzw. cmentarzem włoskim. Dalsze cmentarze powstaną: w Garwolinie, Pułtusku, Makowie, Węgrowie, Płońsku, Płocku i Ostrołęce.

Na konferencji postanowiono rozpisać w najbliższym czasie konkurs na projekt cmentarza na Bielanach.

Delegacja Komitetu Obywatelskiego, powołanego do uporządkowania grobów żołnierzy radzieckich była przyjęta w ub. tygodniu na specjalnej konferencji przez premiera Cyrankiewicza, który obiecał swoje poparcie dla poczynań Komitetu. Następne zebranie Komitetu Wykonawczego odbędzie się 14 bm.

Zakończenie obrad plenum Zarz. Gł. ZNP

W dniu 9 bm. zakończyły się obrady plenum Zarządu Głównego ZNP. Na zakończenie obrad zebrani uchwalili rezolucję. Tekst rezolucji podamy w jutrzejszym numerze.

Spłaty na rzecz Państw. Funduszu Ziemi

Ulgi dla mało- i średniorolnych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wydało ostatnio zarządzenie, mocą którego dzierżawcy gospodarstw i działek rolnych poniżej 100, względnie 50 ha oraz nabywcy przydzielonego inwentarza żywego i martwego obowiązani są płacić należność na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi tylko w gotówce.

Nabywcy ziemi i dłużnicy byłego Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, rekrutujący się przeważnie spośród mało i średniorolnych, mogą nadal wpłacać należność dowolnie gotówką lub w naturze. Pożądane jest jednak, aby zobowiązania na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi wpłacane były gotówką.

Dla dzierżawców gospodarstw i działek rolnych, dla nabywców ziemi z parcelacji oraz dla tych dłużników byłego Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, którzy będą płacić zobowiązania na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi w gotówce, cena przeliczeniowa żyta została ustalona na 2.000 zł za 1 kwintal. Cena ta obowiązuje od dnia 1 sierpnia do dnia 31 grudnia br.

Przy przeliczeniu żyta na gotówkę dla dzierżawców majątków ponad 50 i 100 ha, stosowane będą ceny notowań giełdy zbożowej lub ceny handlowe Polskich Zakładów Zbożowych, które wahają się w poszczególnych województwach od 2.175 zł do 2.400 zł za 100 kg. Ceny PZZ będą stosowane w przypadkach niemożności ustalenia ceny giełdowej.

Obiekty przemysłowe (rolne) obowiązane są płacić należności dla Państwowego Funduszu Ziemi wyłącznie w gotówce, przy czym obowiązuje je stawka przeliczeniowa żyta, podobnie jak dla majątków, według giełd zbożowych lub cen Polskich Zakładów Zbożowych.

Jednocześnie Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uchyla bonifikaty, które przysługiwały w roku ubiegłym płatnikom uiszczającym swoje zobowiązania w naturze.

Nowe zarządzenie daje pewne ulgi mało i średniorolnym nabywcom ziemi, gdyż cena przeliczeniowa stosowana dla nich jest niższa od ceny wolnorynkowej, płaconej przez Polskie Zakłady Zbożowe. Ceny wolnorynkowe PZZ mają zastosowanie tylko dla użytkowników większej własności i przemysłu rolniczego.

Wszystkim płatnikom, którzy uiszczają swoje należności na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi, przysługuje przywilej zaliczania dokonanych wpłat na Społeczny Funduszu Oszczędnościowy Rolnictwa.

Szlakiem bojowym od Lenino do Berlina

Wystawa w Muzeum Wojska Polskiego

Dziś o godz. 10-ej w Muzeum Wojska Polskiego odbędą się dwie uroczystości: przekazanie Sztandarów Bojowych I Dywizji Kościuszkowskiej oraz otwarcie Wystawy, poświęconej 5-tej rocznicy bitwy pod Lenino.

Wystawa jest nie tylko wyrazem hołdu dla żołnierza polskiego, lecz również wyrazem wdzięczności dla Związku Radzieckiego za jego pomoc moralną, zbrojną i materialną, okazaną narodowi polskiemu podczas ostatniej wojny.

W pierwszej sali zebrano fotografie, dokumenty i prasę, obrazujące szlak marszu bojowego I Dywizji Kościuszkowskiej — od momentu jej organizacji w Sielcach, aż do ostatecznego zwycięstwa.

Eksponaty te uzupełniły w znacznym stopniu zbiory Muzeum z tego okresu.

Broń, amunicja, sprzęt i umundurowanie wskazują wyraźnie na pomoc Związku Radzieckiego dla tworzącej się Armii Polskiej. Wielkość udzielonej pomocy wyrażono w cyfrach na tablicy, umieszczonej pod popiersiem Generalissimusa J. Stalina.

Najważniejsze eksponaty mieszczą się w sali zwycięstwa.

Wokół obrazu, przedstawiającego natarcie I Dywizji Piechoty pod Lenino, pędzla pporucznika Mariana Zielińskiego, zebrano dokumenty i fotografie, związane z tym ważnym momentem historycznym.

W tej sali wystawiono również pamiątki po generale Świerczewskim, twórcy i ideowym przywódcy odrodzonego Wojska Polskiego.

Wielki szkic bitwy pod Lenino kustosza Wodnickiego, uzupełnia wystawę.

Ze sztandarami, które znajdują się już w Muzeum, połączą się w dniu dzisiejszym sztandary I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, 2 i 3 Pułku Piechoty oraz Baonu Saperów.

Muzeum Wojska Polskiego wzbogaci również swoje zbiory eksponatami, znajdującymi się w Muzeum Jeleniogórskim, które zostaną przekazane oddziałowi we Wrocławiu.

J. K.

Walczącej Grecji z pomocą

Z okazji imienin komendanta głównego MO R.P. tow. Witolda, funkcjonariusze Samodzielnego Batalionu Specjalnego MO złożyli na rzecz wdów i sierot po poległych bojownikach demokratycznej Grecji sumę 16.200 zł.

Strajki w Norwegii

SZTOKHOLM, 9.10. (PAP). — Jak donoszą z Oslo, w Norwegii rozpoczął się strajk robotników fabryk chemicznych w Hereia. Na znak solidarności robotnicy gazowni w Oslo uchwalili na wiecu okazać pomoc materialną strajkującym w Hereia. Ponadto każdy członek związku zawodowego podjął się wpłacać do funduszu strajkowego koronę tygodniowo aż do końca strajku.

Nowy attache kulturalny ambasady CSR

Przybył do Warszawy i objął urzędowanie nowy attache kulturalny ambasady czechosłowackiej Franciszek Nechwatal.

Nechwatal jest znanym poetą i autorem dwunastu dotychczas wydanych zbiorów poezji.

OPOZYCJA w łonie SPD

PRAGA, 9.10. (PAP). — Agencja Telepress donosi z Berlina, że w łonie partii socjaldemokratycznej (SPD) zarysowała się poważna opozycja, na której czele, jeśli chodzi o Berlin, stoi kilku wiceburmistrzów. Grupa opozycyjna występuje przede wszystkim przeciwko podżegaczom wojennym Neumanowi i Suhrowi, wchodzącym w skład kierownictwa SPD.

100 TERRORYSTÓW z grupy Sterna uciekło z więzienia

LONDYN, 9.10. (PAP). — Z Tel Avivu donoszą, że z więzienia w Jaffie zbiegło przeszło 100 terrorystów z grupy Sterna po rozbrojeniu straży więziennej. Ucieczka nastąpiła w pobliżu Oslo jako też w innych miastach dziny krewnych u więźniów.

Premie za należyte uiszczenie podatku gruntowego

W ramach funduszów przyznanych przez pełnomocnika rządu do spraw podatku gruntowego na premię dla gmin, które terminowo wypełniły obowiązek wpłat należności za podatek gruntowy i na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa, 21 milionów zł przyznano dla województwa warszawskiego.

Suma ta rozdzielona została między 18 przodujących gmin: gmina **Guzów** (pow. Błonie) otrzyma 1 milion zł na urządzenie ośrodka maszynowego; gmina **Młock** (pow. Ciechanów) otrzyma 1 milion zł również na urządzenie ośrodka maszynowego; w **Kielpinach** (pow. Działdowo) kosztem 1.5 miliona zł ufundowany ma być dom ludowy; gmina **Górzno** (pow. Garwolin) prócz ośrodka maszynowego zostanie zradiofonizowana.

Ośrodki maszynowe prócz wyżej wymienionych otrzymają gminy: **Rataje** (pow. Gostynin), **Maków Mazowiecki** oraz gmina **Naruszewo** (pow. płoński). Dla gminy **Brucheń** (pow. płocki) kwotę 2 milionów zł przeznaczono na pomoc w odbudowie spalonych zagród wiejskich oraz na budowę domu ludowego. Również fundusze na budowę domu ludowego otrzyma gm. **Gzowo** (pow. Pułtusk), gm. **Tłuszcz** (pow. Radzymin), gm. **Wyrzeby** (pow. Sokołów), wreszcie gm. **Gowarowo** (pow. Ostrołęka) i **Warchoły** (pow. Ostrów Mazowiecka), które prócz funduszów na budowę domów ludowych otrzymają kompletnie wyposażone ośrodki maszynowe. **Mława** z funduszów premiowych otrzyma dotację na budowę siedziby powiatowego Zarządu ZSCh oraz wyposażenie ośrodka maszynowego.

Gminy **Sinołęka** i **Borne** (pow. Węgrów) otrzymają wyposażenie świetlic, zaś gmina **Nadarzyn** (pow. Grodzisk) budynek dla szpitala Zw. Sam Chłopskiej.

Jeszcze w bieżącym roku fundusze na realizację tych inwestycji zostaną rozprowadzone między wyróżnione gminy

Rząd węgierski będzie popierał drobnych i średnich chłopów

BUDAPESZT, 9.10 (PAP). Premier rządu węgierskiego **Dynnyes** wygłosił na zebraniu partii drobnych posiadaczy okręgu Ujpesti przemówienie, w którym przedstawił drogi rozwojowe gospodarki rolnej.

Po wyczerpującym omówieniu historii walk wyzwoleńczych, w których liczny udział brało chłopstwo węgierskie, mówca podkreślił, że tylko na drodze spółdzielczości i tylko przy pomocy maszyn, można zapewnić dobrobyt mas chłopskich.

Rząd — oświadczył Dynnyes — w celu wyeliminowania wyzysku na wsi będzie wszystkimi możliwymi środkami popierał drobnego i średniego chłopa

Mówiąc o zagadnieniach polityki międzynarodowej, premier węgierski przede wszystkim podkreśla groźbę odrodzenia się imperializmu niemieckiego, popieranego przez imperializm amerykański.

Przechodząc do spraw, omawianych na obecnej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ, premier stwierdził, że w walce o słuszne postulaty obrony pokoju wysunięte przez Związek Radziecki — Węgry stoją bez zastrzeżeń po stronie swego największego sojusznika — ZSRR.

Prof. Tretiakow mówi o problemach radzieckiej nauki historycznej

Wybitny historyk radziecki prof. P. Tretiakow, członek Akademii Nauk ZSRR i przedstawiciel nauki radzieckiej na zjeździe historyków polskich we Wrocławiu wygłosił w sobotę w Prezydium Rady Ministrów niezmiernie interesujący odczyt o **„Podstawowych zagadnieniach historii Rosji i Związku Radzieckiego w świetle badań historyków radzieckich".**

Prelegent poruszył wprawdzie tylko kilka węzłowych zagadnień historycznych, ale z wykładu jego słuchacze mogli sobie stworzyć obraz ogromu wysiłków i ogromu osiągnięć uczonych radzieckich. W końcowej części odczytu prof. Tretiakow pokazał na tle procesów historycznych Rosji całą konieczność i prawidłowość Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, która zawróciła kraj z drogi katastrofy, na jaką spychała go polityka carska.

Uczeni radzieccy — informuje prof. Trietiakow, poświęcają obecnie wiele uwagi historii państwa radzieckiego. Prace ich w tej dziedzinie mają bardzo wielkie znaczenie nie tylko dla ZSRR ale i dla wszystkich innych narodów i krajów.

Świetny swój wykład prof. Tretiakow zakończył wyrażeniem radości, że historycy polscy stawiają sobie obecnie za zadanie szczegółowe opracowanie dziejów stosunków polsko - rosyjskich, nie z punktu widzenia tego, co dzieliło te narody, lecz z punktu widzenia tego, co je łączyło. Na odczycie obecni byli: wicemarszałek Sejmu Barcikowski, członkowie rządu z Premierem Cyrankiewiczem na czele, ambasador ZSRR Lebiediew oraz liczni przedstawiciele życia politycznego, naukowego i kulturalnego stolicy.

Odczyt zorganizowany został staraniem Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych oraz Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

PPS owcy Gdańska i Rzeszowa oczyszczają swe szeregi partyjne

W sali stoczni gdańskiej odbyła się wojewódzka narada aktywu PPS. Konferencja, która poprzedziła zebranie Rady Wojewódzkiej, uchwaliła rezolucję, w której wita gorąco rezolucję Rady Naczelnej PPS z dnia 22 września br. oraz deklarację CKW z 17 września br., stając na gruncie sokreślonymi w wymienionych uchwałach. Postanowiono wydalić z partii, za szkodliwą i prawicową działalność, kilkanaście osób, w tym m. inn.: Przybój, Jareckiego, Jasiniaka, Mossakowskiego, Chylickiego, Kotynię i innych. Aktyw postanowił odwołać z Wojew. Rady PPS 25 członków, a równocześnie wydalić z partii, jako element klasowo obcy, 105 kupców, restauratorów itp.

*

W Rzeszowie odbyła się wojewódzka narada PPS, w czasie której przedstawiciele CKW PPS, tow. tow.: Rybicki i Machno, wygłosili referaty programowe na temat uchwał ostatniej Rady Naczelnej PPS.

Za działalność wrogą i obcą klasowo ideologii partii robotniczej na naradzie wykluczono z szeregów organizacji 20 członków. Usunięto m. inn. pos. Bębna, pos. Chabaja, posłankę Pilchową i innych.

Równocześnie z rady wojewódzkiej usunięto 4 członków. Wybrano nowy komitet wojewódzki, na którego czele stanął wojewoda rzeszowski Jan Mirek.

SZYBKA I SKUTECZNA POMOC

dla ofiar trzęsienia ziemi w Aszchabadzie

MOSKWA, 9.10 (PAP). Specjalna komisja, powołana przez rząd radziecki dla likwidacji skutków trzęsienia ziemi w rejonie Aszchabadu, ogłosiła komunikat o przebiegu akcji ratowniczej.

Komunikat stwierdza, że do chwili przywrócenia komunikacji kolejowej, tj. do 8 października, ewakuacja ciężko rannych odbywała się drogą lotniczą.

W ciągu 3 dni 123 samoloty przewiozły rannych. Poczynając od dnia 8 października ranni byli ewakuowani również pociągami sanitarnymi.

W celu niesienia pomocy ofiarom katastrofy, z Moskwy, Baku, Taszkentu i innych miast przybyło do Aszchabadu ponad tysiąc lekarzy oraz sanitariuszy i sanitariuszek. Na obszarach, nawiedzonych przez trzęsienie ziemi, zorganizowano w wielu punktach szpitale polowe.

Rada Ministrów ZSRR uruchomiła specjalne kredyty, w celu zaopatrzenia ludności Aszchabadu w bezpłatną żywność. Do dyspozycji rządu republiki turkmenskiej oddano niezbędne ilości ubrań, obuwia, kołder, koców i innych artykułów pierwszej potrzeby. Do Aszchabadu skierowano także większą ilość drewnianych domków składanych, a saperzy turkmenskiego okręgu wojskowego przystąpili do ich montażu.

Rząd turkmenskiej SRR opublikował komunikat o pomocy, zorganizowanej dla ludności, która ucierpiała wskutek trzęsienia ziemi. Komunikat zaznacza, że trzęsienie ziemi w rejonie Aszchabadu było największą katastrofą żywiołową, jaka wydarzyła się kiedykolwiek na tym obszarze.

W USA rosną koszty utrzymania i zyski trustów

NOWY JORK, 9.10 (PAP). „New York Times" dowiaduje się, że za kilka dni rząd amerykański ogłosi sprawozdanie z sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych. Ze sprawozdania tego wynika — dowiaduje się „New York Times" — że koszty utrzymania oraz zyski trustów osiągnęły nienotowaną dotąd w dziejach USA wysokość. Sprawozdanie stwierdza, że jakkolwiek produkcja przemysłowa USA również nieco wzrosła, to wzrost ten jest minimalny w porównaniu ze wzrostem kosztów utrzymania i zysków monopoli.

MIRON FIBICH

Wicedyrektor Departamentu Kontroli w Ministerstwie Przemysłu i Handlu odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, zmarł dnia 8-go października 1948 roku, po krótkich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 43.

W zmarłym tracimy oddanego pracownika Polski Ludowej.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11. X. 1948 roku o godz. 9-tej na Cmentarzu Powązkowskim.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU I HANDLU.

Tow. MIRON FIBICH

Wicedyrektor Departamentu Kontroli Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Członek Polskiej Partii Robotniczej, zmarł dnia 8. X. 1948 roku po ciężkich cierpieniach.

W zmarłym tracimy wiernego i oddanego Towarzysza w walce o Socjalizm.

Komitet P. P. R. Ministerstwa Przemysłu i Handlu Koło P.P.R. Departamentu Kontroli.

MIRON FIBICH

Wicedyrektor Departamentu Kontroli w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, zmarł 8. X. 1948 roku po krótkiej lecz ciężkiej chorobie.

W zmarłym tracimy zacnego człowieka, wzorowego zwierzchnika i dobrego kolegę.

KOLEDZY.

ROMAN WERFEL

SIŁA I SŁABOŚĆ WROCŁAWSKIEGO KONGRESU HISTORYKÓW

Powszechny Zjazd Historyków Polskich, który obradował we Wrocławiu w dniach od 19 do 22 września, jest dużym zdarzeniem w dziejach polskiej nauki historycznej. Jest nim przede wszystkim dlatego, że pozwolił dokonać pewnego bilansu pracy ostatnich lat polskiej nauki historycznej, że pokazał nam w sposób naoczny całą siłę i całą słabość polskiej nauki historycznej.

POLSKA NAUKA HISTORYCZNA W OBLICZU NOWYCH ZAGADNIEŃ

Polska nauka historyczna usiłuje iść z czasem, zwraca się do zagadnień nowych, wysuwanych przez życie. Specjalne sekcje poświęcone były dziejom Ziem Odzyskanych i dziejom Słowiańszczyzny. Osobna sekcja omawiała zagadnienia „Wiosny Ludów". Daleko idące uwzględnienie znalazła tematyka społeczna oraz dzieje ruchu robotniczego i ruchu socjalistycznego w sekcji poświęconej genezie współczesnego państwa i społeczeństwa polskiego. Wszystko to świadczy, że historycy polscy **czują konieczności nowej doby**, doby Polski Ludowej, widzą zagadnienia, stawiane przez tę dobę i usiłują je rozwiązać. Zainteresowanie, z jakim spotykały się poszczególne referaty, świadczy o tej pasji badawczej, bez której nie można w nauce stworzyć niczego doprawdy trwałego i doprawdy wartościowego. Wreszcie wysoki poziom całego szeregu referatów świadczy, że polska nauka historyczna po wyzwoleniu kraju nawiązuje — i **nawiązuje słusznie — do wysokiego poziomu technicznego pracy naukowej, do erudycyjnego opanowania materiału faktycznego, do starannej, gruntownej pracy nad źródłami historycznymi do wyczerpywania całości źródeł, niezbędnych do słusznej analizy danego zagadnienia.**

To wszystko stanowi siłę polskiej nauki historycznej, stanowi jej złoty kapitał, który należy pielęgnować.

Ale kongres wrocławski ujawnił nam zarazem, **ile jest jeszcze do zrobienia** dla podniesienia polskiej nauki historycznej na wyższy poziom, nadania jej szerszego widnokręgu, otworzenia przed nią nowych perspektyw. Doskonałe opanowanie „rzemiosła", drobiazgowa analiza źródeł, staranne przestudiowanie całej bibliografii tematu, są niezbędne dla historyka. Bez nich nie może być rzeczywistej pracy naukowej w dziedzinie historii, bez nich nie może być nauki historycznej. Ale, aby ta benedyktyńska, wytrwała, cierpliwa praca dała rzeczywiście naukowe wyniki, aby nie wyrodziła się w pospolite przyczynkarstwo, aby nie zagubiła się w powodzi materiału faktycznego i erudycyjnej techniki, aby wreszcie nie doprowadziła badacza do wypaczonego obrazu rzeczywistości historycznej — **na to trzeba naukowej metody badań, metody umiejącej oddzielić skutek od przyczyny, umiejącej określić hierarchię, dać ich słuszne i prawdziwe uszeregowanie. Taką metodą jest w naszej dobie jedynie metoda materializmu historycznego.**

Kongres wrocławski wykazał, że większość naszych historyków daleka jest jeszcze od zrozumienia tej metody. Kongres wrocławski wykazał, że znaczna większość naszych historyków tkwi jeszcze w pętach „tradycyjnej" metody badawczej.

Mieliśmy na zjeździe specjalną sekcję, poświęconą wypadkom 1848 r., ale dla większości referentów tej sekcji nie istniał podział decydujący w owe dni: podział na rewolucyjną, postępową lewicę i na reakcyjną, kontrrewolucyjną prawicę, na przedstawicieli postępowych wówczas warstw ludowych miasta i wsi z jednej a na przedstawicieli wstecznej szlachty i zdradzieckiej burżuazji z drugiej strony. Na karb „Polaków" kładziono obok siebie rewolucyjne działania ludzi „Gromady Grudziądz" czy też lewicy „Towarzystwa Demokratycznego Polskiego" i, głęboko wsteczną w swej zasadniczej treści, akcję emisariuszów „Hotelu Lambert", monarchistyczno - prawicowego, wielko - obszarniczego skrzydła ówczesnej emigracji polskiej. Rzecz jasna, że **stanowisko tego rodzaju nie ma nic wspólnego z prawdą historyczną, że jest ono wypaczeniem tej prawdy.**

Takich przykładów można by zacytować więcej.

ZADANIA HISTORYKÓW - MARKSISTÓW

Wprowadzić materializm historyczny szerokim frontem do naszej nauki historycznej, zastosować go w praktyce do problemów tej nauki, zaznajomić z nim kadry naszych dotychczasowych historyków, stworzyć na gruncie metody dialektycznego materializmu szerską wspólnotę pracy naszych historyków — i „starych" i „młodych" — **mogą tylko historycy - marksiści. Mogą zrobić to wszystko tylko działając wspólnie, zespołowo w sposób zorganizowany, jako jasna, wyraźna grupa ideologiczna.** Mogą to zrobić tylko przez pracę, przez szczegółową analizę, przez danie **wzoru słusznej, naukowej pracy historycznej, opartej zarówno na gruntownej znajomości materiału faktycznego**, jak i na słusznej metodzie badawczej.

Zjazd wrocławski był pierwszym zjazdem historyków polskich, na którym marksiści wystąpili jako samodzielna, jednolita grupa ideologiczna.

Przemówienie tow. Skrzeszewskiego, witające zjazd, było pierwszym, mocnym akcentem, jaki zabrzmiał na zjeździe. Akcentem tym mocniejszym, że była to przecież mowa powitalna Ministra Oświaty, kierownika resortu, odpowiedzialnego za rozwój nauki historycznej w kraju. Tow. Skrzeszewski jasno i niedwuznacznie postawił **postulat wzmocnienia nurtu marksistowskiego** w polskiej nauce historycznej.

Odtąd problematyka związana z materializmem historycznym ani na chwilę nie znikała z sal obrad zjazdowych. Mówiono o tym zagadnieniu wielokrotnie na sekcjach, w dyskusji nad szeregiem referatów. Historycy-marksiści wygłosili na sekcjach szereg referatów specjalnych, występowali również w dyskusji nad innymi referatami. Wreszcie referat tow. Arnolda na zebraniu plenarnym zjazdu stanowił wprowadzenie ogółu uczestników **w problematykę materializmu historycznego** i wskazał na interesujące możliwości zastosowania go jako metody przy badaniu szeregu zagadnień, zajmujących od dawna historyków polskich.

Na zjeździe ukonstytuowało się ostatecznie **Marksistowskie Zrzeszenie Historyków.** Odbyło ono dwa zebrania oddzielne, w których wzięło udział dwadzieścia kilka osób, w ich liczbie spora ilość profesorów i docentów szkół wyższych. Zrzeszenie wybrało Komitet Organizacyjny, który ma rozwinąć działalność we wszystkich ośrodkach naukowych kraju.

Wszystko to są niewątpliwie sukcesy prądu marksistowskiego. Wszystko to są sukcesy świadczące, że na odcinku naszej nauki historycznej można zrobić wiele. Wystąpienia historyków - marksistów spotkały się z poważnym oddźwiękiem wśród uczestników zjazdu, a w niektórych wypadkach osiągnęliśmy wspólne stanowisko z olbrzymią większością dyskutantów, wytworzył się niejako front demokratyczny walki o naukę historyczną.

Wydaje się nam jednak, że byłoby zasadniczo błędne zamykanie oczu na szereg braków w naszych wystąpieniach zjazdowych.

Występowaliśmy przeważnie w tych wypadkach, gdy zostały poruszone zasadnicze zagadnienia, dotyczące oblicza nauki historycznej. Wystąpiliśmy — i wystąpiliśmy dobrze — przeciwko próbie przemycania do polskiej nauki historycznej zbankrutowanego mikołajczykowskiego agraryzmu. Wystąpiliśmy — i wystąpiliśmy dobrze — przeciwko próbie podważania naukowego charakteru nauki historycznej w ogóle, przeciwko próbie przenoszenia do naszej nauki najnowszych nowinek amerykańskich, polegających na odgrzewaniu starego agnostycyzmu, teorii: „Wiem tylko tyle, że nic nie wiem". Występowaliśmy kilkakrotnie na sekcji metodologicznej i na sekcji „Wiosny Ludów". **Ale nie przeciwstawiliśmy systematycznie i na każdym kroku, konkretnym niesłusznym tezom poszczególnych referentów swoich własnych, słusznych i naukowych tez.**

Brakiem drugim był brak **zharmonizowania** naszych wystąpień. Zdarzało się, że w niektórych dyskusjach członkowie naszego zrzeszenia występowali przeciwko sobie — i to w zagadnieniach, w których można było, przy uprzednim przedyskutowaniu dojść do jakiegoś wspólnego stanowiska. Zdarzały się wystąpienia, które chociaż słuszne, niezupełnie odpowiadały charakterowi zjazdu i jego uczestników.

Nasze wypowiedzi były niedostatecznie konkretne. Za mało w nich było naszej własnej, twórczej, opartej o metodę marksizmu - leninizmu, pracy badawczej. Za mało było też wskazań zaczerpniętych z pracy marksistowskiej nauki historycznej radzieckiej, która na kongresie była reprezentowana w sposób wprost znakomity przez delegację historyków Związku Radzieckiego.

Wszystkie te niedomagania musimy sobie uświadomić po to, aby przezwyciężyć je na przyszłość. Źródło ich jest wspólne: **brak było dotąd planowej pracy marksistów na odcinku polskiej nauki historycznej.** Stąd słabości naszego wystąpienia jako całości.

PRACĄ PRZEZWYCIĘŻYĆ BRAKI

Na zjeździe zostały jednak **stworzone warunki dla przezwyciężenia tej dotychczasowej słabości.** Zostało stworzone wymienione już Marksistowskie Zrzeszenie Historyków, które zjednoczy nas wszystkich dla przedyskutowania pracy każdego z jego uczestników, dla wspólnego pogłębienia naszej wiedzy — zwłaszcza w zakresie metodologii historii — dla wniesienia coraz to bardziej rosnącej planowości w naszą pracę. Utworzenie zrzeszenia stwarza możliwość bardzo poważnego wzmocnienia pozycji marksizmu w polskiej nauce historycznej.

Ta możliwość musi być w pełni wykorzystana. Warunki wymagają bardzo wiele od historyków - marksistów. Muszą oni w najbliższych miesiącach i latach dokonać bardzo dużej pracy twórczej, badawczej pracy nad zagadnieniami dziejów naszego kraju.

W innych państwach demokracji ludowej trwają bardzo intensywne prace nad stworzeniem nowych, opartych na materializmie historycznym, uniwersyteckich podręczników ich dziejów. My — jesteśmy jeszcze daleko od tego celu. **Koncepcja całości może wyrosnąć tylko ze szczegółowej analizy poszczególnych problemów naszych dziejów, tylko z wielu prac szczegółowych, mozolnych, dociekliwych i twórczych. I te właśnie prace czekają nas dzisiaj.**

Wsłuchując się uważnie w reakcję „tradycyjnych" historyków na nasze wystąpienia, można było wyczuć nawet u badaczy zasadniczo pozytywnych i pożytecznych, dwa niedopowiedziane do końca zarzuty.

Pierwszy — to coś jakby wyrzut, że my, marksiści nie daliśmy jeszcze rozwiniętego, zastosowanego do dziejów Polski, systemu praktycznej pracy przy pomocy metody marksistowskiej. U mniej przychylnych dla nas historyków ten wyrzut przechodzi w zarzut: „Gadać to potrafią, ale niech pokażą co umieją robić."

Zarzut drugi, zwłaszcza u badaczy dużej skali ludowej, ale wychowanych w dawnych metodach pracy — to oba wa, że przełom marksistowski w nauce historycznej może doprowadzić do zmarnowania poważnej części dotychczasowych kadrów historycznych, do obniżenia poziomu nauki, do utraty części jej dorobku.

Na oba te zarzuty odpowiedź może być tylko jedna: **przez pracę.**

Tylko nasza praca może wykazać wątpiącym, że MATERIALIZM DZIEJOWY jest płodną, twórczą, JEDYNIE NAUKOWĄ METODĄ badań naukowych, metodą, której zastosowanie przyniesie wzbogacenie i rozkwit naszej nauki historycznej.

Tylko nasza praca może wykazać, że marksiści umieją znaleźć wspólny język, zjednoczyć się w badaniach historycznych z olbrzymią większością „tradycyjnych" pracowników nauki historycznej, ze wszystkimi, którym droga jest prawda obiektywna i rozwój polskiej nauki historycznej.

Tworząc Marksistowskie Zrzeszenie Historyków, zaciągnęliśmy zobowiązanie, że potrafimy nie tylko utrzymać dotychczasowy dorobek, dotychczasowe osiągnięcia polskiej nauki historycznej, lecz że umiemy ją również rozwijać, posuwać naprzód. Zobowiązania tego nie można wypełnić z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, czy nawet z miesiąca na miesiąc. Dla wypełnienia tego zobowiązania trzeba lat. Lat wytrwałej, systematycznej pracy.

Jesteśmy głęboko przekonani, że polscy historycy - marksiści tę pracę podejmą i wykonają, że wypełnią oni zobowiązania, jakie zaciągnęli wobec polskiej nauki historycznej i wobec polskiej klasy robotniczej.

„Nowe Drogi"
CZASOPISMO SPOŁECZNO-POLITYCZNE
Nr 11 POŚWIĘCONY OBRADOM PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ W DN. 31 SIERPNIA – 3 WRZEŚNIA 1948 r.
już się ukazał i jest do nabycia w każdym Komitecie Dzielnicowym PPR oraz w księgarniach i kioskach
3056-B

KRONIKA KULTURALNA

POLSKA SZTUKA LUDOWA NA WYSTAWIE W MOSKWIE

W Moskwie otwarta zostanie wystawa polskiej sztuki ludowej, organizowana przez Biuro Współpracy z Zagranicą Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Wystawa ta obejmuje wszystkie działy sztuki ludowej, a więc: ceramikę, wyroby z drzewa, rzeźbę, osadoby, stroje, wycinanki etc.

Część I obrazuje twórczość ludową, II rękodzielniczy przemysł artystyczny.

Na całość wystawy składa się 800 eksponatów współczesnej produkcji, dających pełny obraz twórczości regionu łowickiego, krakowskiego, kurpiowskiego, kieleckiego, lubelskiego, rzeszowskiego, białostockiego, śląskiego, poznańskiego i kaszubskiego.

ZABYTKI PIŚMIENNICTWA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU GÓRNYM I DOLNYM

Nakładem Instytutu Śląskiego wyszła z druku książka Stanisława Rosponda, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, pt. „Zabytki języka polskiego na Śląsku". Praca ta stanowi dowód naukowy odwiecznych związków, łączących odzyskane tereny Śląska z Macierzą.

W książce tej autor daje przegląd licznych zabytków piśmiennictwa polskiego, począwszy od pierwszych zapisanych słów polskich na dokumentach łacińskich z epoki średniowiecza, oraz rękopisów i starodruków, napisanych w całości w języku polskim, aż po ostatnie niemal lata.

Książka przypomina, że właśnie w Kłodzku w XVI w. powstał słynny psałterz floriański oraz że w 1475 r. wyszedł z drukarni we Wrocławiu pierwszy polski druk.

Wydawnictwo zawiera ponad 20 ilustracji oraz mapę rozmieszczenia plemion słowiańskich i zasięgu językowego z r. 1790 i 1890.

SŁOWIAŃSKI FESTIWAL MUZYCZNY

Radio czechosłowackie urządza w bm. Słowiański Festiwal Muzyczny przy udziale licznych wybitnych artystów państw słowiańskich.

Z Bułgarii przybędzie sofijski chór śpiewaczy składający się z 80 członków oraz Kwartet Awramowa, który przy tej okazji da kilka koncertów w większych miastach czeskich i morawskich.

Dyrygenci państw słowiańskich będą kierować wszystkimi radiowymi orkiestrami, uczestniczącymi w festiwalu, a wszystkie ich koncerty utrwalone zostaną na taśmie dźwiękowej.

Znaczna część festiwalu poświęcona będzie słowiańskiemu folklorowi.

MUZEUM KASPROWICZA POWSTAJE W SZYMBORZU

Zarząd Miejski Inowrocławia organizuje w domu rodzinnym Jana Kasprowicza w Szymborzu muzeum, w którym zebrane zostaną wszystkie dzieła wielkiego poety, bibliografie i publikacje, odnoszące się do osoby autora „Księgi Ubogich".

Dekoracje sal stanowić będą hafty kujawskie i drzeworyty o motywach kujawskich.

Dr WŁ. MICHAJŁOW 4)

DYSKUSJA O NAUKACH BIOLOGICZNYCH w ZSRR

Dyskusja radziecka dotyczyła jednego z podstawowych problemów biologii i agrobiologii współczesnej. Nie rozporządzamy jeszcze materiałem ogarniającym całokształt danych przemawiających za teorią Łysienki. Nie wątpimy, że teraz, gdy nowatorski kierunek miczurinowski zdobył w biologii radzieckiej stanowczą przewagę, zostaną ogłoszone materiały naukowe, opracowania wyników doświadczeń, jakie pozwolą zapoznać się w pełni zarówno z materiałem dowodowym, jak i z wnioskami wypływającymi z badań genetyków - miczurinowców.

Przełom, jaki nastąpił w kierowniczych instancjach Akademii Nauk Rolniczych i Akademii Nauk ZSRR na odcinku biologii, niewątpliwie spowoduje intensywny rozwój prac doświadczalnych i hodowlanych, prowadzonych w myśl poglądów Miczurina i Łysienki, a wyniki ich nie każą na siebie długo czekać. Pola Związku Radzieckiego w większym niż dotąd stopniu staną się terenem doświadczeń o niebywałym jeszcze zasięgu. Wyniki tych prac będą miały ogromne znaczenie dla rozwoju teoretycznej myśli biologicznej i dla praktyki rolniczej. Teoria Miczurina - Łysienki otwiera przed biologią i agronomią szersze perspektywy, może ona spowodować przewrót w dziedzinie produkcji rolniczej.

Do pozytywnych wyników radzieckiej dyskusji biologicznej zaliczyć należy także to, że:

PO PIERWSZE — wysunięto i sformułowano z całą wyrazistością jeden z najdonioślejszych problemów biologii, mający podstawowe znaczenie światopoglądowe; wykazano jego olbrzymie znaczenie filozoficzne i pobudzono czujność biologów, nie zawsze zdających sobie sprawę z ideologicznego znaczenia kierunku ich pracy fachowej;

PO DRUGIE — stwierdzono, iż teoria dziedziczności Mendla — Morgana, koncentrująca całą uwagę na aparacie chromosomalnym nie dała wystarczających materiałów do rozwiązania problemu ewolucji i zawiodła na gruncie praktyki rolniczej, na jej zaś miejsce wysunięto inną teorię, za którą przemawia wielka ilość faktów, teorię zgodną z duchem materializmu dialektycznego;

PO TRZECIE — nadano agrobiologii radzieckiej we wszystkich jej działach i ogniwach nowy, określony kierunek badań, co przy ścisłym powiązaniu w nauce radzieckiej teorii z praktyką doprowadzi w krótkim czasie do efektywnych wyników.

Sformułowanie problemu naukowego i wysunięcie kierunku badań w warunkach planowania nauki i przy szeroko rozbudowanym aparacie naukowo - badawczym, gwarantuje szybkie sukcesy.

Ostatnia sesja Akad. Nauk Roln. przykuła do siebie uwagę całego świata nauki i nie tylko nauki. Prasa i radio krajów kapitalistycznych obwieściły światu o zwycięstwie „szarlatana" Łysienki i „ucisku" stosowanym w ZSRR w stosunku do „czystej i wolnej nauki".

Jakie są źródła tej kampanii oszczerstw?

Nie chodzi oczywiście o prawdę naukową, która dla sfer rządzących krajów kapitalistycznych od dawna jest o tyle tylko potrzebna, o ile może być źródłem zysku lub narzędziem sprawowania władzy. Nie chodzi też o obronę „wolności nauki", albowiem najmniej prawa mówić o niej mają ci, którzy uczonych swych — w niedalekiej przyszłości być może odważniejszych anty-morganistów amerykańskich — stawiają przed komisją do badania działalności antyradzieckiej. Fałszywi obrońcy integralnej wolności nauki **ukrywają bowiem fakt, że w Związku Radzieckim, gdzie nauka odgrywa olbrzymią rolę w życiu społecznym i gospodarczym, uczeni są zarazem działaczami społecznymi lub kierownikami określonych dziedzin życia, i że ich błędy, pomyłki lub indywidualne zainteresowania przeniesione na podległe instytucje nie tą ich sprawą osobistą**, zwłaszcza jeśli chodzi o tak ważną dziedzinę, jak produkcja rolnicza. Występują oni nie w obronie owego profesora Dubinina, który pisał pracę o wpływie ostatniej wojny na aparat chromosomalny muszki owocowej i tym samym stanowił martwą a więc szkodliwą pozycję w sieci naukowo-badawczej związanej z produkcją lub kształceniem fachowców, a który zapewne będzie mógł kontynuować swe badania na innej, mniej odpowiedzialnej placówce.

Chodzi o walkę dwóch światopoglądów, o przeciwstawienie się zwycięskiemu pochodowi materializmu dialektycznego, który ogarnia coraz nowe tereny.

Chodzi nadto o rzeczy bardzo konkretne. Rozwój agriobiologii radzieckiej, znajdującej szczególnie sprzyjające warunki w gospodarce socjalistycznej, **godzi bezpośrednio w interesy kapitału międzynarodowego.**

Chodzi o tak realne sprawy, jak wydajność z hektara, jak wdrożenie nowych, rewolucyjnych metod gospodarki, o wzrost sił produkcyjnych krajów, które zerwały z kapitalistycznymi formami gospodarki, chodzi o jaskrawą dysproporcję między walką o lepsze urodzaje w państwie socjalistycznym, a „klęskami" urodzaju, paleniem pszenicy lub kawy w państwach kapitalistycznych.

Stąd pochodzi wściekłość obłudnych głosicieli integralnej wolności nauki, która ma rzekomo ucierpieć wskutek zwycięstwa zwolenników Łysienki wśród biologów Związku Radzieckiego.

Przed naszymi biologami i agrobiologami stoi zadanie jak najrychlejszego zapoznania się z ostatnimi wynikami prac przodujących badaczy radzieckich. Abstrahując bowiem od ich teoretycznego i światopoglądowego znaczenia, musimy pamiętać, iż bezsporną prawdą jest potrzeba związania praktyki rolniczej z wiedzą badawczą.

W dziedzinie agronomii istnieje w Polsce nadal ogromny dystans między teorią a praktyką.

W dobie narastania elementów socjalistycznych w dziedzinie produkcji rolniczej stoi przed nami zadanie zbliżenia teorii do praktyki, przyswojenia zdobyczy nowoczesnej wiedzy rolniczej i ich praktycznego wdrożenia.

Dlatego też z największą uwagą musimy podejść do wyników dyskusji radzieckiej, musimy jak najrychlej wyniki te przyswoić i opracować.

MILICJA OBYWATELSKA

nierozerwalnie związana z masami ludowymi

stwierdza min. Radkiewicz na Akademii MO

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Pragnąłbym przede wszystkim jak najserdeczniej przywitać naszych gości obecnych tu przedstawicieli Milicji, zaprzyjaźnionych krajów demokracji ludowej Bułgarii, Czechosłowacji i Węgier — mówi minister Radkiewicz.

Dzisiejsza nasza uroczystość, Święto Milicji Obywatelskiej, ma wyjątkowo ważne znaczenie, gdyż obchodzimy ją w nowej sytuacji.

Wprawdzie formalnie rocznica istnienia Milcji Obywatelskiej liczy się od daty dekretu KRN i uchwały PKWN, tj. od dnia 7 października 1944 r., faktycznie jednak już w pierwszych dniach istnienia PKWN jeszcze w Chełmie powstała pierwsza komórka Milicji Obywatelskiej.

Od tego czasu do dnia dzisiejszego mamy poza sobą wiele doświadczeń i wiele walk stoczonych przez Milicję Obywatelską. **Był to okres bohaterski dla całej klasy robotniczej, dla całego obozu demokracji, a szczególnie dla jej części najbardziej wysuniętej na czoło walki o Polskę Ludową — oddziałów Milicji Obywatelskiej.**

Demokracja ludowa, nowy typ państwa demokratycznego, różni się od typu państw demokracji burżuazyjnych. **Przewodnią ideą naszego państwa jest stały marsz naprzód ku zbudowaniu ustroju, gdzie nie będzie klas i nie będzie wyzysku.**

Dziś, kiedy zwycięstwo demokracji ludowej zostało utrwalone, kiedy główne siły reakcji kapitalistycznej zostały rozbite, przed wszystkimi krajami demokracji ludowej stoi zagadnienie dalszego marszu naprzód.

I właśnie teraz rola organów Milicji Obywatelskiej, powołanych do strzeżenia porządku publicznego jest wyjątkowo ważna i wyjątkowo istotna.

Dlatego też **dzisiejsza uroczystość odbywa się pod znakiem maksymalnej mobilizacji czujności klasowej, mobilizacji wszystkich sił do walki z tymi, którzy chcą pochód demokracji ludowej zahamować.**

Dwie zasadnicze idee były niejako podstawą naszej dotychczasowej działalności.

Pierwsza to, żeśmy **zarówno w budowie szeregów naszej Milicji, jak i w pracy byli wierni swojej klasie, byliśmy wierni ideom i dążeniom najszerszych mas ludowych Polski.**

Dlatego też, gdy wkraczamy w piąty rok istnienia, **zagadnienie świadomości klasowej, zagadnienie wierności idei klasowej winno być głównym tematem całej naszej pracy szkoleniowej i wychowawczej.**

Walka klasowa, która przybiera na sile dziś nie jest frazesem. Oznacza ona ofiary, krew ludzką, oznacza ona wielką treść społeczną. Nienawidząc gorąco wroga klasowego, każdy milicjant powinien otaczać codzienną troską, czułą opieką miliony uczciwych, lojalnych obywateli — niezliczonych cichych bohaterów naszej ojczyzny, pracujących nad odbudową Polski Ludowej.

Drugą ideą był związek z masami. **Zawsze czuliśmy się nierozerwalnie związani z masami ludowymi.** Świadomość tego nigdy tak aktualna nie była, jak dziś.

Milicjant zdobył sobie pozycję, zdobył wielki autorytet, ale na tym polu pozostało nam wiele jeszcze do zrobienia.

Trzeba dążyć do tego, ażeby ten autorytet był poparty miłością milionów ludzi z miast i wsi. Będziemy w każdym naszym posunięciu mieli na uwadze ochronę interesów obywatela, ochronę jego przed krzywdą. Pragniemy, aby każdy obywatel widział w każdym milicjancie swego obrońcę i opiekuna.

W tej dziedzinie bardzo wiele zostało osiągnięte.

Tu nasuwa się zagadnienie praworządności. Stawiamy sprawę wyraźnie.

Nasza Milicja jest Milicją klasową tj. taką milicją, **która służy interesom klas pracujących i jest wrogiem wyzyskiwaczy i obrońcą wyzyskiwanych.**

Praworządność w warunkach demokracji ludowej to troska i ochrona człowieka pracy. Walka z niesprawiedliwością społeczną to właśnie jest praworządność.

Opieramy się i opierać będziemy na prawie, które państwo demokracji ludowej wydaje. Ale jeśli będzie prawo dawstwo najbardziej demokratyczne, najbardziej postępowe, a w sercu milicjanta — jego wykonawcy nie będzie świadomości klasowej, nie będzie wyczucia sprawiedliwości społecznej, to nie będzie on w stanie wykonywać swojej funkcji i zadań stróża bezpieczeństwa porządku publicznego.

Wielkie zadania stoją przed nami, lecz również wielka jest nasza siła.

Blok demokracji ludowej nigdy nie był tak jednolity pod względem ideologicznym, pod względem celów i zadań jak dzisiaj.

Dlatego też mając za sobą 4 lata walki, zahartowani i doświadczeni w tej walce, **jesteśmy przepojeni wiarą w ostateczne zwycięstwo.**

Ale do tego **potrzebna jest codzienna żmudna praca**, praca nad sobą i praca w terenie.

Pozdrawiając Was w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i własnym, z całego serca życzę Wam jeszcze większych **sukcesów w tym nadchodzącym okresie. Życzę Wam, abyście w swojej pracy ciężkiej i trudnej widzieli jasno perspektywę, przepojeni wiarą w zwycięstwo, związani nierozerwalnie z szerokimi masami ludowymi, śmiało i odważnie szli naprzód.**

Przemówienie ministra Radkiewicza uczestnicy akademii przyjęli długotrwałymi owacjami.

W imieniu delegacji węgierskiej przemawiał gen. **Munich.** W imieniu delegacji bułgarskiej — płk **Czerkaczjew**, w imieniu delegacji Czechosłowacji — płk **Jahelka.**

W imieniu Wojska Polskiego zabrał głos wiceminister Obrony Narodowej gen. **Jaroszewicz.**

W imieniu żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego pozdrowił milicję gen. **Świetlik.**

Po przemówieniach powitalnych na trybunę wstąpił komendant główny MO gen. Witold, który wygłosił referat zasadniczy.

W SŁUŻBIE NARODU I WŁADZY LUDOWEJ

Przemówienie gen. WITOLDA na Akademii MO w Warszawie

Mija cztery lata od chwili, gdy masy pracujące miast i wsi z klasą robotniczą na czele powołały do życia Milicję Obywatelską. Minione cztery lata były okresem walki o dźwignięcie z ruin zniszczonego kraju i o budowę nowego życia. Budujemy w trudzie i znoju, mając jasną perspektywę przyszłości — nową Polskę, w której gospodarzem jest robotnik i chłop pracujący. Celne uderzenia organów bezpieczeństwa rozbiły bandy podziemne, ale krótkowidzom tylko mogłoby się wydawać, że na tym walka klasowa się skończyła, że nastał już okres błogostanu. Wydawało się niektórym, że można już spokojnie spożywać produkt zwycięstwa, że wróg klasowy jest całkowicie dobity. Osłabiło to czujność klasową i osłabiło dyscyplinę pracy. Faktycznie żyjemy jeszcze w okresie toczącej się bezkompromisowej walki między postępem a wstecznictwem. W tej ostrej walce po jednej stronie barykady stoi kapitalista miejski i wiejski, spekulant i złodziej mienia publicznego — po drugiej stronie masy pracujące miast oraz biedne i średniorolne chłopstwo, kierowane przez awangardę narodu, klasę robotniczą.

Ginący obóz wyzyskiwaczy chwyta się wszelkich środków w walce o ratowanie utraconych pozycji. Ostatnio obserwujemy nową metodę walki: jest nią wykorzystywanie ciemnoty i zacofania, aby przy pomocy średniowiecznych metod rozpalać najniższe instynkty i namiętności ludzkie. Wróg próbuje również przesączyć swą nacjonalistyczną ideologię do szeregów klasy robotniczej.

MO NIE ZAWIODŁA ZAUFANIA MAS PRACUJĄCYCH

Odcinek pracy MO był jednym z ogniw ogólnej budowy, ogólnej walki o lepsze jutro narodu. Masy pracujące zrozumiały, że władzy ludowej potrafią bronić przed zakusami wroga klasowego tylko synowie ludu. MO nie zawiodła zaufania mas pracujących. Każdy miniony rok był świadectwem ofiarności i gotowości bojowej szeregów Milicji Obywatelskiej. Na progu piątego roku po raz czwarty robimy obrachunek naszej pracy. Rok temu nakreśliliśmy następujące zadania przed Milicją Obywatelską:

1) **Całkowite oczyszczenie szeregów milicji od elementów antyludowych i antyspołecznych, 2) Podniesienie na wyższy poziom pracy polityczno - wychowawczej, 3) Przeszkolenie 10 tys. milicjantów oraz dopomożenie milicjantom w uzupełnieniu ich wykształcenia ogólnego, 4) Podniesienie procentu wykrycia przestępstw, 5) Ostateczne rozprawienie się z resztkami band reakcyjnych i 6) Zwiększenie opieki nad ORMO i podwyższenie jej poziomu.**

Mówca analizuje osiągnięcia MO, by stwierdzić w jakiej mierze te zadania zostały wykonane. Wzmocniona została czujność w stosunku do wrogich i zdemoralizowanych elementów. Wydalono z szeregów MO element obcy klasowo. Obok tego wzmocniliśmy wychowanie społeczne i polityczne. **W roku ub. notowaliśmy 89,4 proc. robotników i chłopów. Obecnie mamy w MO 93 proc. robotników i chłopów.**

Zmieniliśmy styl pracy polityczno - wychowawczej. Wprowadziliśmy system egzaminów z tzw. rocznego programu przeszkolenia politycznego. Milicjanci uczą się z zainteresowaniem.

Na terenie jednostek MO pracuje 1799 świetlic, 700 bibliotek, 163 kółka amatorskie. Nastąpiła reorganizacja sportu, powstał związek sportowy „Gwardia", skupiający wszystkich funkcjonariuszy bezpieczeństwa i liczący 511 kół. Wprowadziliśmy obok szkolenia fachowego również samokształcenie fachowe. W tym celu wydawane są miesięczne programy samokształcenia w 6.000 egzemplarzy. Ogółem w roku tym przeszkoliliśmy, wliczając obecnych elewów, 10.181 oficerów i szeregowych. Przestawiliśmy metody szkolenia. Łączymy teorię z praktyką, by przygotować milicjanta do codziennej służby.

Robimy wszystko, aby pomóc naszym milicjantom w zdobyciu wiedzy. **Zorganizowane zostały bezpłatne szkoły powszechne i gimnazja przy wszystkich komendach wojewódzkich.** W tym roku ilość uczących się funkcjonariuszy MO zwiększyła się o 26 proc. Ogółem otrzymało dużą i małą maturę 185 milicjantów, skończyło szkołę powszechną 2.852.

SUKCESY W WALCE Z PRZESTĘPSTWAMI

Rok ubiegły przyniósł nam duże sukcesy na polu walki o spokój i bezpieczeństwo kraju. Rok bież. charakteryzował systematyczny wzrost służby zapobiegawczej. Mówca przytacza tu szczegółowe dane z poszczególnych sektorów walki z przestępczością, reasumując, że przytoczone cyfry świadczą, iż MO położyła wiele wysiłku w walce z podziemiem gospodarczym, ze spekulacją itp. Zdobycze w dziedzinie stosowania eksperyzy naukowej, podwyższony poziom fachowy naszych milicjantów pozwoliły nam w roku bież. osiągnąć 70 proc. wykrycia przestępstw. Należy przypomnieć, że procent wykrycia wzrastał u nas z 40 proc. w r. 1945 na 52 proc. w r. 1946, 60 proc. w 1947 r. i wreszcie 70 proc. w roku bież.

Milicja brała ofiarny udział w akcjach przeciwko bandom reakcyjnym. **Straty MO w walce z niedobitkami faszystowskiego podziemia zmniejszyły się jednak o 45 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.**

Omówiwszy walkę o podniesienie moralne milicjanta, walkę z przejawami biurokracji, grubiaństwa itp. i podkreśliwszy, że stróż ładu i porządku musi świecić przykładem na każdym kroku swej pracy — mówca przechodzi do kwestii ORMO. Obecny stan ORMO wynosi 143 tysiące, w tym 49 proc. robotników, 46 proc. chłopów i 5 proc. inteligencji pracującej. Charakteryzując cyframi wkład ORMO w walkę o bezpieczeństwo kraju gen. Witold stwierdza, iż wzrósł on w porównaniu z rokiem ub. 3-krotnie. **Wzrosło również przeszkolenie szeregów ORMO jak i praca na odcinku kulturalno - oświatowym.**

Na odcinku podniesienia poziomu materialnego milicjanta, mówca notuje również duży postęp. Mówi o jednolitym umundurowaniu, o pracy na odcinku opieki nad wdowami i sierotami po poległych milicjantach, o koloniach letnich dla dzieci milicjantów i o opiece lekarskiej. Niestety nie można jeszcze powiedzieć, że poziom życiowy milicjanta jest bez zarzutu. Na tym odcinku jest wiele do zrobienia. Ale milicjant rozumie, że władza ludowa zrobiła już dużo i że trzeba jeszcze wiele pracy, aby dźwignąć nasz kraj i aby zbudować nowe życie.

Przy ogólnym podsumowaniu gen. Witold nie zapomina o brakach i niedociągnięciach, podkreślając, że ludzie stojący na straży spokoju i bezpieczeństwa kraju budującego socjalizm muszą mieć zimne głowy, gorące serca i czyste ręce. **„Musimy stale w codziennej naszej pracy zacieśniać więź łączącą nas ze społeczeństwem. Musimy zawsze pamiętać, że służymy narodowi i jego władzy ludowej. Jesteśmy tak jak każdy robotnik, każdy pracujący chłop i inteligent żołnierzami jednej wielkiej idei — idei socjalizmu".** Roczny bilans pracy i walki wykazał, że MO wiele zrobiła w walce o spokój i bezpieczeństwo demokratycznej ojczyzny. Dlatego **też** gen. Witold przesyła wszystkim milicjantom i ORMO-wcom najserdeczniejsze podziękowanie za ofiarną służbę wyrażając przekonanie, że zbrojne ramię władzy ludu nie zawiedzie **zaufania** Rządu Ludowego, mas pracujących i ich awangardy — klasy robotniczej.

PRZEZ SAMOKRYTYKĘ DO JEDNOŚCI

Z przemówienia tow. ST. MATUSZEWSKIEGO na Radzie Naczelnej PPS

Poniżej podajemy kilka fragmentów z przemówienia tow. St. Matuszewskiego na Radzie Naczelnej PPS, ogłoszonego we wczorajszym „Robotniku".

Na wstępie tow. Matuszewski wskazuje na konieczność przeprowadzenia samokrytycznej analizy niedomagań i błędów istniejących w PPS, oraz ukazania ich źródeł.

„Nie chcemy, aby rosła rozpiętość ujmowaniu zagadnień przez nas i PPR. Nie wolno nam pozostawać w tyle za PPR w dążeniu do pogłębienia marksistowskiej, socjalistycznej świadomości członków naszej Partii. Działalność naszej Partii i jej kierownictwa w Polsce Odrodzonej wymaga poważnej, samokrytycznej analizy, a nasza działalność organizacyjna i rozstawienie ludzi wymagają zmian".

Polemizując z błędnymi i oportunistycznymi teoryjkami kompromisu z burżuazją, czy też jakiejś „syntezy", mówi tow. Matuszewski.

„Obecny ustrój demokracji ludowej uważany był przez pewne, dość szerokie nawet koła towarzyszy, jako koncepcja pewnych przedwojennych poglądów lewicy socjalistycznej, jako synteza rewolucyjnego i „demokratycznego" socjalizmu. Obydwa te nurty: rewolucyjny i „demokratyczny" socjalizm rzekomo przegrały, a zwyciężyła koncepcja trzecia, koncepcja syntezy, czyli zgody między socjal-demokratyzmem a komunizmem, wyrażona w ustroju demokracji ludowej. Pogląd ten znalazł swój wyraz w niektórych artykułach i wypowiedziach tow. Hochfelda. Pogląd ten był podzielany przez wielu naszych odpowiedzialnych towarzyszy, znanych działaczy przedwojennych, m. in. przez tow. Rusinka".

Godne potępienia są również tendencje do łagodzenia klasowych oraz ideologicznych przeciwieństw, które ujawniły się w kierownictwie PPS w pewnym okresie czasu.

„Towarzysze z kierownictwa Partii, często także ci, którzy rozumieli słuszność jednolitofrontowej, rewolucyjnej i socjalistycznej partii, skłonni byli początkowo do „pogodzenia wszystkich", a więc także i prawicowców w szeregach naszej Partii, do zadowolenia się pozornym podporządkowaniem słusznym decyzjom... Kierownictwo partyjne tolerowało, a nawet członkowie tego kierownictwa brali udział w kampanii gloryfikowania „55 lat walki o niepodległość i socjalizm", podczas gdy było oczywiste, że kampania ta prowadzona jest przez prawicę dla brązowania oportunistycznych i nacjonalistycznych tendencji wewnątrz partii, że sensem tej kampanii jest walka przeciwko jednolitemu frontowi i jedności robotniczej. Były okresy zwłaszcza w latach 1946—1947, kiedy w PPS bardzo buńczucznie podnoszono sztandar nacjonalizmu... Czymże, jeśli nie oportunizmem jest pogląd oparty na „zgodzie narodowej", wyrażającej zgniły kompromis z kierunkiem mieszczańskim? Czymże, jeśli nie nacjonalizmem jest pogląd, biorący w obronę każdego reakcjonistę, jeśli tylko mówi po polsku i uważa się za Polaka?...

Wzywając do walki z prawicowymi tendencjami wewnątrz PPS wskazuje tow. Matuszewski na niebezpieczeństwo odradzania się nacjonalizmu: Zadanie jest tym trudniejsze i poważniejsze, iż krytyka przychodzi dość późno.

„Kierownictwo Partii podjęło stosunkowo późno krytykę przeszłości naszego ruchu, krytykę oportunistycznych, reformistycznych i nacjonalistycznych prądów, jakie określały w przeszłości politykę Partii. Pragnę przypomnieć, że krytyka przeprowadzona przed wojną przez komunistów polskich w stosunku do poglądów prawicy soocjalistycznej odgrywała poważną rolę w uświadomieniu fałszywości i szkodliwości tych poglądów masom robotników PPS i w formowaniu się lewicy w naszej Partii. Bezwzględna i pełna poświęcenia walka komunistów przeciwko kapitalizmowi i faszyzmowi w Polsce i konsekwentna polityka przyjaźni w stosunku do kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego były w przeszłości jednym z zasadniczych czynników, kształtujących oblicze lewicy socjalistycznej".

Tow. Matuszewski żąda stanowczej walki przeciwko pilsudczyźnie i rewizjonizmowi w polskim ruchu robotniczym.

„Nie wybielanie błędów i naginanie mieszczańskich teorii do leninizmu, ale walka z błędnymi teoriami, nie usuwanie w cień, jak czyniła dotąd prawica partyjna, ale właśnie pokazywanie pięknych bohaterskich postaci lewicy, działającej na przestrzeni historii PPS — tej lewicy, która nie miała do ostatnich lat możności oficjalnego reprezentowania mas partyjnych, zorganizowanych pod sztandarami PPS — oto, co na drodze do jedności klasy robotniczej jest konieczne dla stworzenia właściwego obrazu naszej partyjnej tradycji".

Nie można jednak poprzestać na krytycznej ocenie i analizie błędów. Trzeba również dążyć do ich wykorzenienia i naprawienia:

„Nie wszystkie te błędy, o których mówiłem, zostały dotąd naprawione. Odeszli niektórzy działacze, nosiciele błędów, od roboty partyjnej, zgadzając się na zewnątrz ze wszystkimi tezami, wysuniętymi przez lewicę. Trzeba, aby ci towarzysze wystąpili z analizą przemian, które u nich zaszły lub zachodzą. Trzeba, aby publicznie poddali rewizji swe poglądy, aby nie traktowano ich odejścia mechanicznie, aby klasa robotnicza kształciła się na błędach przez nich popełnianych i aby oni sami byli w stanie w świadomości swej te błędy przezwyciężyć".

SED WYPOWIADA WOJNĘ NACJONALIZMOWI

Echa uchwały Biura Informacyjnego w sprawie sytuacji w KPJ są coraz szersze i głębsze. Do rzędu partii, które już wypowiedziały się w sprawie tego doniosłego dokumentu, przyłączyła się ostatnio Socjalistyczna Partia Jedności (SED) w Niemczech. Dyskusja, jaka toczyła się na wrześniowym posiedzeniu kierownictwa tej partii nad uchwałą Biura Informacyjnego wywołała duże zainteresowanie, zwłaszcza w Polsce. Uchwała Biura Informacyjnego skierowana jest bowiem przeciwko nacjonalizmowi i przeciwko antymarksistowskiemu pojmowaniu rozwoju i perspektyw walki klasowej. A któż nie wie, że **zarówno walka z nacjonalizmem jak i należyte ustosunkowanie się do walki klasowej — to dźwignie przy pomocy których robotnicy niemieccy mogą wyzwolić siebie i wyzwolić znaczną część narodu niemieckiego spod wpływów ideologii hitleryzmu i rewizjonizmu?**

Dyskusja i uchwały przyjęte przez kierownictwo SED świadczą, że **marksiści niemieccy rozumieją wagę walki z nacjonalizmem.** Walter Ulbricht, zastępca przewodniczącego SED,, obszernie zanalizował błędy grupy Tita, które doprowadziły ją do zdrady obozu antyimperialistycznego. Zanalizował on również echa, jakie uchwała Biura Informacyjnego wywołała w Polsce. Ale rzecz jasna, główną uwagę zwrócił Ulbricht na **teoretyczne i praktyczne nauki, jakie Socjalistyczna Partia Jedności winna wyciągnąć z wydarzeń w międzynarodowym ruchu robotniczym.**

„Jeśli zbadamy sytuację w naszej partii i wśród niemieckiej klasy robotniczej na odcinku ideologicznym — mówił Walter Ulbricht — musimy stwierdzić istnienie tendencji nacjonalistycznych, będących częściowo pozostałością przeszłości, częściowo zaś — wynikiem **wrogiej propagandy antyradzieckiej, antypolskiej i propagandy skierowanej przeciw państwom ludowo - demokratycznym.** Część członków partii i związków zawodowych jest szczególnie podatna na tę wrogą propagandę, ponieważ **nie prowadziliśmy dostatecznej pracy wyjaśniającej o doświadczeniach walki o socjalizm** w ZSRR i o naukach, jakie płyną z walki krajów ludowo-demokratycznych i ponieważ **wróg w swej propagandzie wykorzystuje skutki wojny,** na przykład sprawę zmiany granic, podczas gdy wielu naszych towarzyszy **nie dość energicznie przeciwstawiało się tej hecy nacjonalistycznej."**

To samokrytyczne stwierdzenie stało się punktem wyjścia obszernych rozważań Ulbrichta w sprawie walki z nacjonalizmem. Centralnym punktem tych rozważań jest zarzut, że **organizacje partyjne SED nie dawały należytego odporu wystąpieniom nacjonalistycznym, skierowanym przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom demokratycznym.**

„Musimy wyjaśniać w przedsiębiorstwach i w organizacjach masowych jaki jest charakter demokracji ludowych, musimy wyjaśniać, że wkroczyły one na drogę do socjalizmu i że **wysuwanie sprawy granic wschodnich nie jest niczym innym, jak wysługiwaniem się polityce nacjonalistycznej. Kto zaś wysługuje się polityce nacjonalistycznej, staje się narzędziem imperializmu amerykańskiego, który myśli nie tylko o granicy Odry i Nysy ale najchętniej skierowuje wzrok i na Warszawę i na Wołgę."**

Jakiż pozytywny program przeciwstawia Ulbricht tym nacjonalistycznym wystąpieniom?

„Oświadczamy jasno i niedwuznacznie — stwierdza zastępca przewodniczącego SED — że stoimy całkowicie na gruncie uchwał Warszawskiej Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych."

Jest to istotnie deklaracja jasna, ponieważ jak wiadomo, uchwały Konferencji Warszawskiej mówią o nienaruszalności polskich granic zachodnich i nazywają granicę na Odrze i Nysie — granicą pokoju.

Ulbricht stwierdza dalej, że dla sił pokojowych w Niemczech nie ma żadnych spraw granic, istnieje natomiast sprawa walki z monopolistami zachodnio - niemieckimi. **Niemieckie siły demokratyczne pragną przyjaznej współpracy między narodem polskim i narodem niemieckim, między socjalistyczną Polską i socjalistycznymi Niemcami.**

Kierownictwo SED słusznie łączy sprawę walki z nacjonalizmem antypolskim z walką z nacjonalizmem antyradzieckim. Pora powiedzieć jasno jaki jest stosunek antyfaszystowskich sił strefy radzieckiej do radzieckiej armii okupacyjnej.

„Armia radziecka nie tylko uwolniła jedną trzecią Niemiec od faszyzmu i przygotowała drogę dla odbudowy demokratycznej. Oficerowie i żołnierze Armii Radzieckiej pomogli nam w rozwiązaniu szeregu ważnych problemów gospodarczych. Działa i oni w duchu obrony postępu demokratycznego i rozwoju pokojowego."

Socjalistyczna Partia Jedności wzywa w ten sposób do traktowania Armii Radzieckiej **nie tylko jako armii okupacyjnej.**

„Bez nauki marksizmu-leninizmu, bez pomocy Związku Radzieckiego nie mielibyśmy w naszej walce o demokrację w strefie radzieckiej tych osiągnięć, jakie mamy" — stwierdza Ulbricht.

Niemiecka klasa robotnicza zainteresowana jest zarówno ze względów klasowych jak i narodowych we współpracy z ZSRR i krajami demokratycznymi, ponieważ bez poparcia tych krajów, walka o demokratyzację i o jedność Niemiec nie może w dzisiejszym stanie rzeczy liczyć na powodzenie. Żeby niemiecka klasa robotnicza mogła wykonać swoje zadania, musi ona widzieć, że walka klasowa w społeczeństwie niemieckim zaostrza się i komplikuje się. W tej dziedzinie Ulbricht wskazuje na szereg błędów, popełnionych przez SED w wyniku których w ostatnich miesiącach wróg klasowy występował aktywniej aniżeli siły demokratyczne. Należy radykalnie zmienić ten stan rzeczy we wszystkich dziedzinach życia — taki jest sens uchwał kierownictwa SED.

Wystąpienie Ulbrichta i uchwały przyjęte przez kierownictwo SED mają wielkie znaczenie dla niemieckiego ruchu robotniczego i dla całego procesu walki o demokratyzację Niemiec. Gdy wszystkie inne siły polityczne w tym kraju potęgują swą niepoczytalną kampanię nacjonalistyczną i antyradziecką, Socjalistyczna Partia Jedności stawia w centrum uwagi **walkę z nacjonalizmem we wszystkich jego przejawach.**

Przepaść, dzieląca niemieckie siły demokratyczne od sił wysługujących się zagranicznemu i rodzimemu kapitałowi finansowemu pogłębia się w ten sposób jeszcze bardziej. Surowe słowa krytyki i samokrytyki, jakie padły na posiedzeniu wrześniowym zarządu partii, winny otworzyć oczy tym wszystkim w Niemczech, którzy do niedawna tolerowali antyradzieckie i antypolskie nastroje i wystąpienia nacjonalistyczne nawet wewnątrz SED. Ci, którzy okażą się niezdolni do przyjęcia stanowiska, że **Socjalistyczna Partia Jedności uważa za wiążące dla siebie uchwały Konferencji Warszawskiej,** znajdą się poza partią i nie będą mogli nadużywać jej imienia i autorytetu.

Rozwój SED po linii wytkniętej przez ostatnie uchwały będzie miał doniosłe znaczenie dla samych Niemiec i dla całej sytuacji międzynarodowej, w której walka o rozstrzygnięcie problemu przyszłości tego kraju odgrywa tak wielką rolę.

J. KOWALEWSKI

Z notatnika Warszawy

Punkty opiekuńcze

W małym pokoiku przy ul. Hożej 41, rojno. Właśnie skończył się obiad i gromadka dzieci zasiada przy dwóch długich stołach do odrabiania lekcji. Przepaliły się korki i w pokoju jest ciemnawo, chociaż to za zaledwie druga godzina i na ulicy świeci słońce. Jesteśmy na punkcie opiekuńczym. Tu dzieci skierowane przez Ośrodek Współdziałania Społecznego spędzają dzień, tu odrabiają lekcje, lub jeżeli nie chodzą do szkoły, uczą się, tu mają swoją świetlicę, tu jedzą i tu się wychowują.

Punkty opiekuńcze mają zwłaszcza teraz po wojnie, olbrzymie zadanie do spełnienia — opiekę nad dzieckiem, któremu rodzice dać jej nie mogą, kierowanie dzieci do szkół, naukę tych, które pozostały z tych, czy innych względów poza szkołą.

Przy ul. Hożej znajduje się punkt wzorowy. Dzieci są odżywiane dobrze, są przywiązane do swojej świetlicy, chętnie pomagają kierowniczce i wychowawczyni. Jest to niewątpliwie zasługa personelu i dzięki niemu mam wrażenie, ten punkt spełnia swoje zadanie.

Ale tu powstaje zagadnienie innego rodzaju. Punkt na Hożej jest w stanie pomieścić 40 dzieci. Takich punktów jest w Warszawie zaledwie trzy. Oczywiście, że jest to pewne osiągnięcie. Równocześnie jednak musimy przyznać, że jest to kropla w morzu. Nie zaspokajają one potrzeb stolicy, nie rozwiążą zagadnienia opieki nad dzieckiem.

Może Wydział Opieki Społecznej nie ma środków, by uruchomić więcej takich ośrodków, może istotnie nie może wywalczyć lepszych, większych, jaśniejszych lokali. Ale w takim razie powinny mu przyjść z pomocą inne instytucje. Opieka Społeczna nie może opierać się na pracy jednostek. Tą sprawą musi zainteresować się całe społeczeństwo. Nie przesadzam, kto da do tego inicjatywę — czy organizacje społeczne, czy Komitety Blokowe, które, nawiasem mówiąc, na tym odcinku mają piękne pole do popisu. Nie wiem, kto to będzie robić, ale wiem, że nad tą sprawą przejść do porządku nie można.

Punkt przy ulicy Hożej pracuje dobrze, ale czy nie należałoby mu pomóc, czy nie należałoby wystarać się dla niego o lepszy lokal? Czy nie należałoby pomyśleć o tym, by całą Warszawę pokryć siecią takich instytucji opiekuńczych? Trudno czekać, aż wszystko zrobi Opieka Społeczna. A jeżeli OS zrobić tego nie może, czy nie umie, czy nie chce?

Wystarczy, by jakaś instytucja, nie mająca nawet z tego rodzaju pracą nic wspólnego, dała inicjatywę, wzięła na przykład któryś z punktów pod opiekę, a nie ulega wątpliwości, że w jej ślady pójdą inne. Bo ludzi chętnych nie brak w Warszawie, brak tylko, niestety, czasami inicjatywy.

—o—

„Szelmostwa Scapina" w „Rozmaitościach"

Jako pierwsza premiera tego sezonu w Teatrze „Rozmaitości" zostanie pokazana publiczności warszawskiej już w najbliższych dniach urocza, pełna wdzięku, tryskająca humorem komedia Moliera „Szelmostwa Scapina". Czerpiąc z bogatej tradycji włoskiej komedii dell'arte, genialny francuski pisarz wyzyskał jej konwencjonalne postacie dla ukazania ludzkich wad i śmieszności.

Dzieło Moliera ukaże się w nowym opracowaniu scenicznym reżysera Józefa Wyszomirskiego i scenografa Ottona Axera.

NADPROGRAMOWY TURNUS REKORDZISTÓW

Junacy z mostu Śląsko-Dąbrowskiego

„Wyciągnąć" **1.300 proc. normy** — pomyśli ktoś — niemożliwe, nie dowiary — bo jak właściwie?

A jednak tak, prawda najoczywistsza, dokonywująca się dzień w dzień twardą pracą grupy junaków SP, zatrudnionych w „Mostostalu" przy budowie mostu Śląsko - Dąbrowskiego.

Nie spodziewaliśmy się tak wspaniałego osiągnięcia, bo przecież wszystko przemawiało za tym, że chłopcy młodzi, a więc niewykwalifikowani, dla których życie się z wszystkimi arkanami, ułatwiającymi i przyśpieszającymi tempo pracy, jest rzeczą niewątpliwie trudną.

I właśnie to zrozumienie pracy dokonało się u młodych entuzjastów szybciej i lepiej niż pozwalały tego oczekiwać najśmielsze przewidywania. O wartości pracy junaków - rekordzistów świadczy chyba najlepiej ocena „Mostostalu", przedsiębiorstwa państwowego, które budowę mostu wykonuje. A firma „Mostostal" stanęła obecnie przed rozwiązaniem trudnego zagadnienia. Mianowicie — trzeci turnus pracy junackiej dobiega końca, chłopcy mają powrócić do domów, a to grozi trudnościami przy dalszej budowie mostu, grozi osłabieniem szybkości i sprawności pracy.

„Mostostal" wystąpił więc z propozycją zatrzymania junaków, naturalnie za ich zgodą, przez jakiś okres czasu i gotów jest tym najlepszym rekordzistom, o których piszemy, dać **mieszkanie, pełne utrzymanie i zarobki.** Taka ocena pracy junaków mówi sama za siebie.

ROBOTNICY I ROLNICY

Nie bez znaczenia jest pochodzenie społeczne sześciu junaków — rekordzistów, którzy osiągnęli 1.300 proc. ponad normę. Cała szóstka junaków, to synowie robotników i chłopów, a więc ludzie codziennej, ciężkiej pracy, ludzie z niej żyjący i dla niej żyjący.

Przodownikiem tej grupy jest **Marian Harasym**, urodzony w roku 1931. Mieszka w Poznaniu. Ukończył 6 kl. szkoły powszechnej. Jego najgorętszym życzeniem jest ukończenie 7-ej klasy, a potem szkoła mechaniczna.

Drugi z kolei to **Marian Moryń**, urodzony w 1931 roku. Syn robotnika, zamieszkały w Witnicy (woj. poznańskie). **Pragnie ukończyć szkołę zawodową i postanowił zostać fryzjerem.**

Trzeci — **Czesław Heman**, urodzony w 1930 r. Rolnik, mieszka w wiosce Lisice (woj. poznańskie).

Czesław Heman marzy o karierze mechanika, posiada wybitne zdolności w tym kierunku, co zgodnie potwierdzają koledzy i przełożeni.

„Obecnie rozbijamy mostek betonowy, łączący gmach Rady Związków Zawodowych z wybrzeżem i ukończymy tę robotę dużo wcześniej niż przewiduje termin".

„Naszym pragnieniem jest wykazanie wartości swojej pracy i uzyskanie

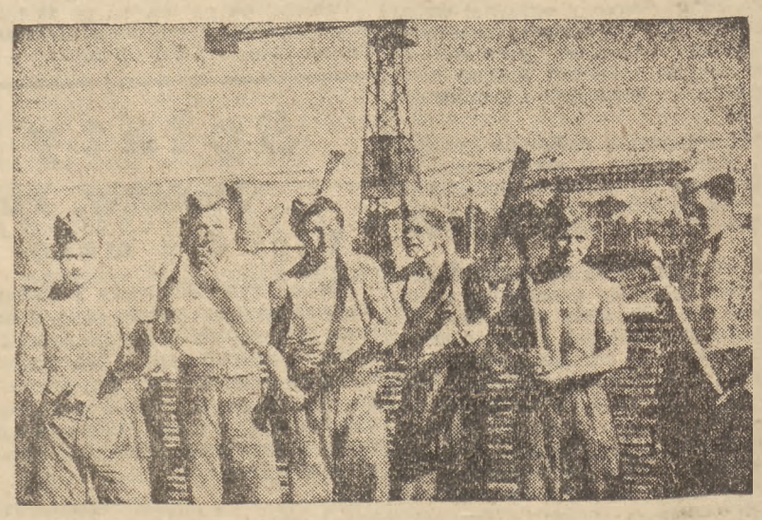

Grupa junaków rekordzistów, którzy osiągnęli 1.300 proc. ponad normę. Od lewej 1) Miarian Moryn, 2) Czesław Heman, 3) Edward Foltynowicz, 4) Józef Kortus, 5) Marian Harasym, 6) Konstanty Topolski.

Czwarty — **Józef Kortus**, robotnik rolny. Wynajmuje się dorywczo do pracy na roli. Jest sierotą, znajduje się w trudnych warunkach i chce się uczyć. Mówi, że rozpocznie starania o przyjęcie do szkoły mechanicznej we Wrocławiu.

Piąty — **Edward Foltynowicz**, zamieszkały we wsi Plewiska (woj. poznańskie). Ten chce zostać wykwalifikowanym kolejarzem.

Szósty — **Konstanty Topolewski** pracuje w domu u ojca na 7-hektarowym gospodarstwie. Ma dwóch braci w milicji i sam postanowił poświęcić się w tej ciężkiej służbie.

Wszyscy junacy - **rekordziści należą do ZMP. Kiedy pytaliśmy ich, jak, to się stało, że osiągnęli tak wspaniałą wydajność pracy, odpowiedzieli: „Trzymamy się stale razem. Przychodzili do naszej grupy i inni koledzy, ale odpadali. Nasza szóstka zgrała się najlepiej. Każdy ma stale przydzieloną funkcję i całość gra"...**

możliwości dla dalszej nauki zawodowej".

Nie ulega wątpliwości, że tacy chłopcy będą mieli wszelkie ułatwienia w dalszym kształceniu się zawodowym. (w. b.)

Koncerty niedzielne

Wydział Kultury i Sztuki Z. M. m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 10 października 1948 r. organizuje 4 koncerty dzielnicowe w ramach wymiany kulturalnej polsko - radzieckiej.

1) Sala Szkoły Podstawowej przy ul. Boremlowskiej 6-12 o godz. 15.30.

2) Sala Wedla przy ul. Zamojskiego 26, o godz. 17.

Udział biorą: Janina Karpińska, Cecylia Węgrzynowska, Henryk Ładosz, Zygmunt Skowroński i Stanisław Staniewicz.

3) Sala Szkoły Podstawowej przy ul. Toruńskiej 23, o godz. 15.30,

4) Sala Szkoły Podstawowej przy ul. Białołęckiej 36, o godz. 18.30.

Udział biorą: **Nelly Bogacka, Maruna Czarnecka, Nadzieja Nieustrajewa, Stefania Olska - Piotrowska, Amelia Szymańska, Eugeniusz Lubliniecki i Henryk Malkowski.**

Więcej budynków szkolnych dla Żoliborza

Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa - Północ ma dobrze zorganizowaną i aktywną Komisję Kultury i Oświaty, z przewodniczącym ob. Kusiem na czele. Mimo to szkolnictwo tej dzielnicy ma jeszcze wiele potrzeb. Wszelkie poczynania komisji rozbijają się bowiem o brak budynków szkolnych.

Obecnie w Warszawie - Północ jest 9 szkół podstawowych, 3 jedenastolatki, 4 szkoły zawodowe i jedno gimnazjum ogólnokształcące. Pomijając że jest to stanowczo za mało dla dzielnicy, podstawowe szkoły są poza tym bardzo niefortunnie rozłożone.

Dotkliwie daje się odczuwać np. brak szkoły przy ul. Potockiej. BOS wytypował tu już miejsce dla budynku szkolnego i Żoliborzanie czekają na jak najszybsze rozpoczęcie budowy. Pomieściłyby się tu dzieci z dolnego Marymontu i Żoliborza dolnego od ul. Krasińskiego. Dzieci z tych okolic uczęszczają aż na ul. Kolektorską.

Potrzebne są nowe budynki szkolne na ul. Krasińskiego dla szkół Nr 64 i 68 i na Podczaszyńskiego dla szkoły Nr 133.

Wiele budynków szkolnych wymaga remontu lub rozszerzenia. Przy ul. Elbląskiej 59 konieczny jest całkowity remont jedynego na Powązkach budynku, który znajduje się w wyjątkowo dobrym stanie i jest zabezpieczony od wewnątrz. Gmach ten po wyremontowaniu można wykorzystać również na tymczasowe pomieszczenie dla szkoły mechanicznej, bardzo potrzebnej w tej części Warszawy.

Żoliborzanie marzą o średniej szkole zawodowej odzieżowej, pomyślanej jako spółdzielnia, która by obsługiwała całą dzielnicę w zakresie potrzeb odzieżowych.

Mówiąc o sprawach kulturalno - oświatowych dzielnicy Warszawa - Północ nie można nie wspomnieć o ciężkiej sytuacji mieszkaniowej nauczycielstwa. Kwestię tę może częściowo rozwiązać WSM, która powinna przydzielić kilka mieszkań dla nauczycieli oraz Zarząd Miejski przez wzniesienie przy ul. Wojska Polskiego 31 jeszcze jednego budynku, specjalnie dla nauczycielstwa. W czterech wybudowanych tu już domach nie mieszka bowiem ani jedna rodzina nauczycielska. (m)

Zamknięta dla ruchu kołowego

Wydział Ruchu i Motoryzacji komunikuje, że w związku z robotami melioracyjnymi na ulicy Igańskiej, ulica ta na odcinku, od ul. Czapelskiej do Krypskiej została zamknięta dla ruchu kołowego.

Z życia org. warszawskiej PPR

DZIELNICA POWIŚLE

W dniu 11.10 br. (poniedziałek) o godz. 16 odbędzie się w lokalu Dzielnicy Powiśle odprawa sekretarzy Kół i Komitetów partyjnych.

UWAGA, PRELEGENCI DZIELNICY POWIŚLE

W dniu 12.10 br. o godz. 16 odbędzie się zebranie prelegentów w lokalu Dzielnicy Powiśle.

Obecność wszystkich prelegentów obowiązkowa.

PORANEK ARTYSTYCZNY

Komisja Kulturalno - Oświatowa przy Komitecie Dzielnicowym PPR Warszawa Śródmieście, organizuje w niedzielę, 10.10 1948 r. w sali KD ul. Mokotowska 48 Poranek Artystyczno - Oświatowy.

W programie: Rochańska Iza — śpiew, prof. Lewandowski — skrzypce, Ginter — akompaniament, Mroziński Jan — monologi, oraz odczyt tow. Pola dyr. Dep. Ekonomicznego Min. Rolnictwa na temat: „Aktualne problemy wsi".

Początek o godz. 11. Wstęp wolny.

UWAGA, TOWARZYSZE SEKRETARZE KÓŁ PRODUKCYJNYCH DZIELN. ŚRÓDMIEŚCIE — PÓŁNOC

Dnia 2.10 br. o godz. 16.15 w lokalu KD Senatorska 42 odbędzie się zebranie sekretarzy Kół.

Obecność obowiązkowa.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY obejmie wszystkich robotników z W—Z

Kiedy jesienią ub. roku rozpoczęto pierwsze prace przy budowie trasy W—Z, przeciętna dzienna ilość wywożonego materiału ziemnego wynosiła 300 m³, dziś — po blisko roku wytężonej, zmechanizowanej pracy, cyfra ta grubo przekracza 1.000 m³. Wtedy wiele robót wykonywano „na ślepo" — bez rysunków i planów, nad których wykonaniem mozolił się sztab inżynierów i kreślarzy, dziś każdy wagonik ziemi, każdy metr³ betonu, każdy pal ustawiany jest już na dokładnie ustalonym miejscu.

Postępy organizacyjne prac wpłynęły na ich tempo. Na wielu odcinkach harmonogramy zostały przekroczone. Huty śląskie zapowiedziały przedterminowe wykonanie konstrukcji, roboty betoniarskie przy tunelu i wiaduktach oraz montaż mostu Śląsko-Dąbrowskiego przed nadchodzącą zimą będą całkowicie zakończone, osiedle mariensztackie rośnie w zadziwiającą szybkim tempie. W ciągu 10 miesięcy wykonano na trasie W—Z ogółem 34 wszystkich prac.

Mimo tych, niewątpliwie wielkich osiągnięć, na kilku odcinkach prac zdarzyły się również braki i niedociągnięcia organizacyjne. I nad ich właśnie usunięciem radzili na wspólnym zebraniu pracownicy Beton-Stalu i Mosto-Stalu — członkowie obu partii robotniczych.

Wysłuchawszy referatu kierownika budowy trasy W—Z tow. **inż. Sigalina**, który zobrazował osiągnięcia, podkreślając jednocześnie źródła wszelkich niedociągnięć, robotnicy dyskutowali nad sposobami zaradzenia złu.

Najważniejszym, zdaniem mówcy i zebranych, mankamentem jest zbyt słaba dyscyplina pracy, zwłaszcza wśród robotników bezpartyjnych.

Najodpowiedniejszym i bodajże jedynym środkiem zaradczym będzie krzewienie szlachetnej idei współzawodnictwa pracy i wciąganie do niego wszystkich bez wyjątku robotników i pracowników technicznych, zatrudnionych na trasie W—Z.

W uchwalonej rezolucji, 500 peperowców i pepesowców, zobowiązało się walczyć z brakiem dyscypliny pracy, a zwłaszcza z rozpowszechnionym na budowach pijaństwem, wzbudzać u swych kolegów poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę, propagować ideę współzawodnictwa oraz dbać o to, by zwiększona wydajność nie odbijała się na jakości wykonywanych robót.

Towarzysze zobowiązali się usprawnić współpracę Komitetów Partyjnych z kierownictwem robót i radami zakładowymi oraz zmobilizować wszystkie siły, aby ogrom pozostałych jeszcze zadań został w terminie wykonany. (j. m).

Warszawskie ZOO w przededniu zimy

Kredyty miejskie nie zaspokoją potrzeb

Od razu za bramą prowadzącą do warszawskiego ZOO, spotykamy niecodzienny widok. Maleńka małpka-koczkodan (widocznie uciekła z klatki), bawi się najspokojniej z grupką dzieci, wśród których nie brak i dorosłych. Koczkodan, nie obawiając się zupełnie ludzi, chodzi im po ramionach, przyjmuje różne prezenty, za które odwdzięcza się strojeniem pocieszanych min i różnymi figlami.

WYCHOWANIE PUBLICZNOŚCI

Na wstępie naszej rozmowy zwracamy dyrektorowi ZOO, dr. Żabińskiemu uwagę, że małpka uciekła z klatki i biega bez opieki po ogrodzie.

— Jak to bez opieki? — śmieje się dr Żabiński. — A od czego publiczność? Przed wojną wiele zwierzaków biegało swobodnie po terenie i jedynym stałym ich dozorcą był zwiedzający. Obecnie zaczynamy znów przyzwyczajać naszych gości do tego. Dwa koczkodany już od czterech miesięcy korzystają z pełnej swobody i, jak dotąd, ze strony zwiedzających nie stała im się żadna krzywda, czego niestety nie można powiedzieć o zwierzętach zamkniętych w klatkach. Codziennie kilka małp kaleczy się o lusterka i szklane przedmioty, rzucane do klatek. Inne okazy są bezmyślnie poszturchiwane kijami i drażnione. Sądzimy jednak, że publiczność z czasem na tyle oswoi się ze zwierzakami, że nie będziemy mieli powodów do uskarżań.

A zwierzaków tych warszawskie ZOO liczy już pokaźną gromadkę. Jest ich 250. Przeważają oczywiście zwierzęta krajowe i drobniejsze, tym niemniej jest kilka okazów rzadkich zwierząt egzotycznych, jak antylopa indyjska — Garna, kangur, węże boa i anakonda oraz różne gatunki papug. Grubą zwierzynę reprezentują 3 niedźwiedzie, jelenie, żubr i wilk.

ZIMOWE KŁOPOTY

Dyrekcja ZOO już dziś myśli o zimowych pomieszczeniach dla swych „podopiecznych". Przed kilku miesiącami Zarząd Miejski „rozwiązał wreszcie wezełek" i uruchomił przyznane ogrodowi kredyty inwestycyjne w wysokości 4 mil. zł.

Za pieniądze te wyreperowano przede wszystkim klatki i urządzono letnie wybiegi dla zwierząt. Najważniejszą jednak pozycją skromnego budżetu inwestycyjnego było wyremontowanie przedwojennej małpiarni, przeznaczonej na zimowe pomieszczenie zwierząt południowych, a więc małp, papug, antylopy i kangura. Istniejąca tu instalacja ogrzewnicza zapewni im stałą temperaturę, plus 22 stopnie, najodpowiedniejszą dla ich zdrowia.

Zwierzętom krajowym przygotowano znacznie skromniejsze stajenki, obficie ogacone liśćmi i sianem, z matami zamiast drzwi.

Pozostała jeszcze jedna pilna budowa, która niestety nie mieści się w wyasygnowanej przez miasto sumie. Chodzi mianowicie o remont dachu, stropów i drzwi hali, w której projektuje się urządzenie zwierzęcej kliniki położniczej. Tu też w wypadku silnych mrozów chronić się będą niektóre zwierzęta, zmarzające zazwyczaj na wybiegach.

MAŁGOSIA ZOSTAJE „MATKĄ"

W najbliższym czasie warszawskie ZOO spodziewa się „powiększenia rodziny". Ogromna niedźwiedzica Małgosia już w początkach grudnia zostanie matką dwojga małych misiów. Również wydry, lisy i inne gatunki rokują jak najlepsze nadzieje w tym względzie. Hala jest więc niezbędna i przed zimą musi być zrobiona, choć na razie nie wiadomo, skąd wziąć na ten cel pieniędzy.

Drugą bolączką ogrodu, aktualną na szczęście dopiero na wiosnę, jest brak „własnej" wody. Bowiem woda z sieci, jako bierna biologicznie, nie nadaje się tu do użytku, poza tym jest ona zbyt droga.

Przed wojną czerpano wodę ze studni artezyjskiej, przebitej kosztem 200 tys. zł. Studnia ta obecnie jest nieczynna, a wokół jej uruchomienia uworzyło się istne błędne koło.

Niedomaganiem studni jest prawdopodobnie nie stwierdzone bliżej uszkodzenie filtru, umieszczonego na głębokości 235 m. Koszt remontu, zależnie od jakości uszkodzenia, wahać się może od pół do dwóch milionów złotych. Kosztorysu nie można sporządzić, nie znając istoty uszkodzenia, a bez dokładnego kosztorysu, z kolei nie można ubiegać się o kredyty.

Jak wybrnie dr Żabiński z tego zagadnienia — nie wiemy. Pewne jest natomiast, że ZOO bez studni istnieć nie może, tym bardziej, że w przyszłym roku przybędzie sporo zwierząt wodnych. (j. m.).

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) „Odwety" i „Fantazy".

STUDIO (Karowa 31) nieczynny.

KLASYCZNY (Mokotowska 18) godz. 19 „Seans".

LETNI (Polna 26) o godz. 19.15 „Nitouche".

MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19. komedia francuska „Podróż pana Perrichon".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Fary zeusze i grzesznik czyli Dama z Winogronem".

Y. M. C. A. — Występ Dory Kalinówny. Koncert jerskę prowadzi S. Sojecki. Początek o godz. 19.

COMOEDIA (Szwedzka 2) godz. 19 „Powrót".

Teatr „PLACÓWKA" godzina 19 „Krwawe Gody".

NOWY (Puławska 39) „Porwanie Sabinek". godz 19.00.

WRÓBELEK WARSZAWSKI Zygmuntowska 8, codziennie rewia pt. 4 : 1. Początek przedstawień godz. 17.30 i 19.30.

Teatr ROZMAITOŚCI „Żabusia" Zapolskiej.

Teatr Dzieci Warszawy (YMCA) — W próbach „Budowali most".

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) film prod. czeskiej pt. „Syrena" pocz. seansów: 13, 15, 17, 21. dla Zw. Zaw. o 19-ej.

PALLADIUM (Złota 7-9) „Młodzi Idą" pocz. seans. o godz. 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17.

POLONIA (Marszałkowska nr 112) „Timur i jego drużyna" pocz. seans. o godz. 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17.

STYLOWY (Marszałkowska nr 112) „Uczennica 1-ej A". Pocz. seans. o godz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

SYRENA (Inżynierska 2) „Młodzi Idą" pocz. seans. o godz. 12.30, 14.30, 16.30, 20.30 i Zw. Zaw. 18.30.

TĘCZA (Suzina 4) „Aswywiadu". Pocz. seansów 15, 17 i 21; zw. zawodowe 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) Program Nr 47, pocz. seansu codziennie o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (w Syrenie, Inżynierska 2) nieczynne.

CYRK

Atrakcją w Warszawie jest Reprezentacyjny Cyrk Din - Dona, którego otwarcie nastąpiło w czwartek, 23 września na pl. Starynkiewicza.

RADIO

NIEDZIELA, dn. 10 bm.

7.00 Sygnał czasu i pobudka młodzieżowa. 7.05 Wiad. wsi. 7.20 Muz. por. z płyt. 8.00 Dz. por. 8.55 Wiad. SKRK. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Festiwal pieśni ludowej w Chojnicach. 12.04 Por. symf. z płyt. 13.08 Radiokronika. 13.15 Konc. dla prac. TOR. 14.00 „Skarb pod ręką". 14.10 „Staszek kupuje buty" aud. dla dzieci. 14.30 Muz. ludowa w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 15.00 „Lew na placu" słuchowisko. 16.00 Muz. poważna z płyt. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 „Czterdzieści rubli na miesiąc" fragm. książki Ewy Curie. 18.15 Utwory fort. kompozytorów radzieckich w wyk. Marii Wiłkomirskiej. 18.35 „Melodie świata" Wyk. Zespół Jazzowy Jerzego Haralda oraz Zespół Wokalny „Nas Troje". 19.00 „Jaś jedzie do Warszawy" skecz. 19.30 Muz. z płyt. 20.00 Dz. wieczorny. 21.00 „Z życia Czechosłowacji". 23.30 „Na muz. fali" 22.00 Wiad. sportowe. 22.10 Konc. Ork. Tanecznej P. R. pod dyr. J. Cajmera 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muz. taneczna z płyt. 24.00 Hymn.

MIEJSKI TEATR ROZMAITOŚCI

DYREKCJA DOBIESŁAW DAMIĘCKI

DZIŚ I CODZIENNIE O GODZINIE 19

„ŻABUSIA"

na czele zespołu: Irena Górska, J. Kuryluk, W. Łuczycka, D. Damięcki, K. Leszczycki, J. Pietraszkiewicz

DNIA 15 PAŹDZIERNIKA B.R.

PREMIERA

„Szelmostwa Scapina"

Komedia w 3-ch aktach MOLIERA

W PRÓBACH „ZEMSTA" AL. FREDRO

0943-K

Kronika Stolicy

KURS DLA LEKARZY SPORTOWYCH

Zarząd Główny Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych organizuje kurs dla lekarzy interesujących się zagadnieniami wychowania fizycznego i sportu. Kurs odbędzie się w Warszawie w dniach od 15 listopada do 30 listopada 1948 r. Uczestnicy kursu otrzymają bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie. Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń mija 6 listopada 1948 roku. Zgłoszenia należy przysyłać do 6 listopada pod adresem: Warszawa, ulica Konopnickiej 6, dr Andrzej Michalski, sekretarz Zarządu Głównego S.L.S.

ZABAWA TANECZNA NA OCHOCIE

Wydział Kobiecy PPR i Sekcja Kobiet PPS Dzieln. Ochota urządza w dniu 9 bm. zabawę taneczną w sali Min. Leśnictwa (ul. Reja 3-5), na którą zaprasza Towarzyszki i Towarzyszy. Wstęp dla członków Partii 100 zł., dla wprowadzonych gości 150 złotych.

Początek o godz. 21.

ODCZYT U ELEKTRYKÓW

Sekcja Telekomunikacyjna Stowarzyszenia Elektryków Polskich urządza w Warszawie w sali Domu Technika przy ulicy Czackiego 3-5 dnia 12 października br. o godz. 17 zebranie odczytowe, na którym inż. Cetner Władysław wygłosi odczyt pt. **„Drogi rozwojowe radiofonii w Polsce".**

TEATR RAPSODYCZNY NA ŻOLIBORZU

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa zorganizowała na Żoliborzu w kinie „Tęcza" ul. Suzina 4 przedstawienie Teatru Rapsodycznego pt. „Eugeniusz Oniegin" które odbędzie się dziś, 8 bm. o godz. 19.15

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA". Warszawa, Smolna 10. B-59929

GŁOS SPORTOWY

Siatkarze AZS wygrywają z Węgrami

Trzeci dzień turnieju jubileuszowego AZS

W trzecim dniu jubileuszowego turnieju AZS w piłce ręcznej, męska drużyna AZS-u zrehabilitowała się za porażkę ze „Spartą" z Pragi i pokonała zespół węgierski „Csepel" — Budapeszt 2:0 (17:15, 15:4). W pierwszym secie walka była bardzo zacięta i wyrównana. Przy stanie 15:15 akademicy warszawscy zdobywają decydujące 2 punkty i ostatecznie rozstrzygają seta na swoją korzyść.

W drugim secie AZS zdecydowanie prowadzi od początku gdy do końca i zasłużenie wygrywa seta 15:4. Najlepszym zawodnikiem drużyny warszawskiej był Plejewski — najlepszy ścinacz na boisku.

W spotkaniu koszykówki żeńskiej drużyna AWF (Budapeszt) pokonała zespół HKS z Łodzi 40:9 (21:7).

Zawodniczki węgierskie przewyższały łódzkie harcerki szybkością i dużo lepiej strzelały. Najlepszą zawodniczką zespołu węgierskiego była Rohouczi, która zdobyła 21 pkt. W drużynie polskiej najlepiej się spisała Zakrzewska, zdobywczyni 4 pkt.

KINSKY

Najciekawszym spotkaniem sobotnich rozgrywek był mecz w koszykówce męskiej między „Spartą" (Praga) i Z. Z. K. (Poznań). — Drużyna poznańska była równoczędnym przeciwnikiem i nawiązała walkę stojącą na b. dobrym poziomie. Należy nadmienić, że „Sparta" należy do najsilniejszych zespołów koszykówki w Czechosłowacji. Doskonała gra kolejarzy sprawiła miłą niespodziankę sympatykom piłki ręcznej. Najlepszym zawodnikiem drużyny czeskiej był Kinsky, który zdobył 14 pkt, W obronie wyróżniał się dwumetrowy Benacek (zdobywca 8 pkt.).

BENACEK

Poznaniacy byli zespołem szybkim i dobrze grali technicznie. Najlepszym strzelcem lepszym strzelcem był Kolaśniewski (10 pkt.) poza tym wyróżniali się Grzechowiak (6), Jarczyński (4) i Kasperczak (6).

ZMIANA TERMINÓW rozgrywek piłkarskich

PZPN podaje do wiadomości, że z wyjątkiem meczu międzynarodowego Polska — Finlandia, wszystkie inne spotkania piłkarskie na terenie Polski, wyznaczone na 17 bm. przeniesione zostały na sobotę 16 bm. z powodu odbywających się w niedzielę w całej Polsce marszów pod hasłem „Młodzież Polska Maszeruje Szlakami Zwycięstw Bratnich Armii Radzieckiej i Polskiej".

PRZED ZAWODAMI lekkoatletycznymi z udziałem ZSRR

Zarząd PZLA powołał na obóz 14-dniowy na Bielanach 20 zawodników i 11 zawodniczek. Grupa ta będzie towarzyszyła zawodnikom radzieckim w ich tournée po Polsce.

Nazwiska powołanych są następujące: Łomowski, Adamczyk, Kuzmicki, Kiszka, Rutkowski, Stawczyk, Mach, Buhl, Puzio, Wideł, Kwapień, Nowak, Widerski, Kielas, Boniecki, Krzyżanowski, Zwoliński, Paprocki, Gburczyk, Masłowski, Hejducka, Moderówna, Gębolisówna, Brockówna, Dobrzańska, Stachowicz, Sinoradzka, Pankówna, Herdówna, Nowakowa i Bregulanka.

Wyzyskując start zawodników radzieckich, PZLA organizuje 14-dniowy kurs samokształcący dla trenerów i instruktorów, którzy będą obecni na wszystkich zawodach z udziałem lekkoatletów ZSRR. Na kurs powołano 19 osób. Są to: Wachałowski, Hoffman, Dudek, Wajs - Grądkiewiczowa, Gąsowski, Morończyk, mgr. Zakrzewski, Pabiś, Szelest, Mucha, Flakowiczowa, Liedke, Zieleniewski, Batrajowa, Buchała, prof. Paruszewski, Christensen, Felski i Grzesik.

Gdyby ekspedycja radziecka nie zgodziła się na propozycję PZLA podziału na dwie grupy, zawody projektowane są w czterech miastach: w Warszawie, Wrocławiu, Katowicach oraz Łodzi lub Gdyni, w przeciwnym zaś razie zawody objęłyby 10 miast.

ZMIANA SĘDZIEGO meczu Polska—Rumunia

Mający sędziować międzynarodowe spotkanie Polska — Rumunia, Czech Friedrich Fladung zachorował. Wobec tego arbitrem spotkania będzie znany na terenie Polski sędzia czeski, Jarosław Vlcek.

Drugie międzypaństwowe spotkanie Polska — Finlandia w dniu 17 bm. w Warszawie prowadzić będzie Węgier, Bela Barna.

POLONIA WYGRYWA z GARBARNIĄ 2:1 (1:1)

„Polonia" — „Garbarnia" 2:1 (1:1). Mecz o mistrzostwo Ligi. Stadion WF, widzów 5.000.

Bramki strzelili: dla „Polonii" Świcarz — 2 (jedną z karnego), dla „Garbarni" — Nowak.

Zawody prowadził sędzia Wiliński (Łódź).

Sobotni mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi, rozegrany między stołeczną **„Polonią"** i krakowską **„Garbarnią"** mocno rozczarował widownię, która spodziewała się lepszej gry u drużyny warszawskiej. „Polończycy" wprawdzie mecz wygrali, ale nie było to zwycięstwo pewne i zasłużone

Decydująca o wyniku bramka została strzelona z karnego, dość pochopnie podyktowanego przez sędziego Wilińskiego.

Wynik meczu remisowy byłby może bardziej sprawiedliwy. Nie dużo zresztą do tego brakowało. W następnej minucie po strzeleniu karnego przez Świcarza, Wiśniewski sfaulował na polu karnym Nowaka i sędzia zarządził z kolei rzut karny dla „Garbarni".

Egzekwował go... bramkarz Jakubik. Wyrównanie „wisiało na włosku", jednak ładny i płaski strzał przeszedł tuż obok słupka. Jakubik może więc mieć na sumieniu bardzo prawdopodobny spadek „Garbarni" z Ligi.

Wprawdzie mecz był dość żywy i grę prowadzono w szybkim tempie— jednak poziom tej gry był słaby. „Garbarnia" była szybsza od „Polonii" i może trochę lepsza technicznie. Doskonałym był najlepszy gracz obu drużyn — **Nowak**, który „robił co chciał" z obroną i pomocą „Polonii". W obecnej formie jest on prawdopodobnie najlepszym w Polsce środkowym napastnikiem i **dziwić się należy, że nie wzięto go w rachubę przy układaniu składu reprezentacyjnego na mecz z Rumunią.** Jedyną wadą tego gracza jest może zbytnia miękkość. Dribling jednak i strzał ma on pierwszorzędny.

Poza nim wyróżnił się z „Garbarni" prawoskrzydłowy Parpan II, gracz szybki i mający duży ciąg na bramkę. Rehabilitowany Gierwatowski nie mógł sobie dać z nim rady.

W „Polonii" wyróżnił się Pruski w obronie i Świcarz w napadzie. Reszta grała słabiej, niż zwykle. Gracze gubili piłkę, podawali niecelnie i chaotycznie. Borucz w bramce był niepewny.

Bramki padły w następującej kolejności: już w 4-ej minucie Świcarz otrzymuje piłkę od Jaźnickiego i uprzedzając wybiegającego bramkarza, lekko wpycha ją do bramki.

Wyrównującą bramkę zdobył w 16-ej minucie Nowak, który po przeboju i kolejnym minięciu 3 graczy— ładnym strzałem w róg zmusił Boruca do kapitulacji.

W 30-ej minucie po przerwie za „rękę" prawego pomocnika „Garbarni" sędzia dyktuje rzut karny, pewnie zamieniony przez Świcarza na bramkę.

ZE SPORTU RADZIECKIEGO

Sztafeta pływacka złożona z czołowych zawodników Związku Radzieckiego z Leoniciem Mieszkowem na czele ustaliła nowy rekord ZSRR na dystansie 4 × 200 m, uzyskując czas 9:11,7. Wynik ten jest bardzo dobrym rezultatem.

Rekordzista świata Mieszkow, mimo że nie jest już młodym zawodnikiem — wybitnie przyczynił się do uzyskania nowego rekordu, przepływając swoje 200 m w czasie 2:14,7.

Kariera pływacka Mieszkowa jest naprawdę imponująca. Po raz pierwszy zwrócił on na siebie uwagę 12 lat temu, uzyskując na „Spartakiadzie" na 100 m stylem klasycznym czas 1:17,6. Później następuje stała poprawa wyników u tego niezwykle utalentowanego zawodnika. Specjalizując się w pływaniu „motylkiem" uzyskuje on na 100 m fenomenalny czas 1:05,1 co jest lepszym wynikiem o 2 sek. od oficjalnego rekordu świata na tym dystansie. Obecnie okres świetności Mieszkowa już minął, podobnie jak jego największego rywala Bojczenki. Jednak Związek Radziecki ma już cały szereg młodych pływaków, którzy zapowiadają się jak godni następcy wielkiego mistrza.

Mieszkow jest nie tylko doskonałym „klasykiem", lecz również dobrym „kraulistą". Na krótko przed wojną przepłynął on 300 m dowolnym stylem w czasie 3:26,9. W 1946 roku płynąc w sztafecie 4 × 100 m Mieszkow przepłynął swój odcinek w czasie 57,5 sek. Sztafeta ta ustanowiła wówczas nowy rekord ZSRR w czasie 3:55,7.

*

W mistrzostwach kolarskich republiki rosyjskiej w Rostowie n. Donem wzięło udział 160 zawodników i zawodniczek. Tytuły mistrzowskie zdobyli nieznani na ogół zawodnicy: w konkurencji kobiecej mistrzynią została Stiepanowa (maszynistka z Kurska); w konkurencji męskiej — Grydniew (nauczyciel z Rostowa).

Stiepanowa przejechała 25 km czasie 51:34, a Grydniew uzyskał na dystansie 100 km przy huraganowym wprost przeciwnym wietrze czas 3:07:47,4.

Tytuły mistrzowskie Łotwy w kolarstwie zdobyło małżeństwo Lassi.

Alma Lassi, mistrzyni ZSRR w 1948 r. wygrała zawody nie tylko na szosie, ale i na przełaj. Mąż jej, Waldemar Lassi zdobył mistrzostwo Łotwy na 100 km, uzyskując dobry czas 2:31:39,7.

*

Na zawodach hippicznych, jakie odbyły się w Wyżnim Baskurczak (Kazachstan) ustanowiono kilka nowych rekordów ZSRR. W zawodach brały udział najlepsze konie wyhodowane w kazachstańskich stadninach. 100-kilometrowy wyścig wygrał Tulengazjew na koniu „Szan" w czasie 4 godz. 6 min., tj. o 5 min. 32 sek. lepiej niż wynosił poprzedni rekord.

W biegu 24 - godzinnym nowy rekord ustanowił koń rasy dońskiej „Kagal" pod jeźdźcem Tragomirowem, który przejechał 283,5 km.

*

W Baku zakończone zostały mistrzostwa Związku Radzieckiego w piłce wodnej na rok 1948. W zawodach wzięły udział czołowe drużyny z Moskwy, Leningradu, Mińska, Tyflisu, Kijowa, Rygi, Tallina i innych miast ZSRR.

Zacięta walka o pierwsze miejsce rozegrała się między trzema zespołami: CDKA, „Torpedo" (Moskwa) i reprezentacją Wyższych Szkół Morskich. W końcowych rozgrywkach waterpoliści „Torpedo" zwyciężyli CDKA w stosunku 3:2 oraz reprezentację Wyższych Szkół Morskich w stosunku 5:1, zdobywając tytuł mistrzowski. Do sukcesu drużyny „Torpedo" przyczynili się, grający w jej barwach, znani pływacy radzieccy — rekordziści świata Mieszkow i Uszakow.

*

W Leningradzie zakończone zostały drużynowe szachowe mistrzostwa Związku Radzieckiego. Turniej poprzedzony był licznymi rozgrywkami eliminacyjnymi na terenie całego kraju. O wielkiej popularności gry w szachy na terenie Związku Radzieckiego świadczy fakt, że w samej tylko Federacji Rosyjskiej 62 tys. szachistów uczestniczyło w eliminacjach o wejście w skład reprezentacji Federacji na mistrzostwa wszechzwiązkowe.

Tytuł drużynowego mistrza szachowego Związku Radzieckiego i srebrny puchar przechodni zdobyła reprezentacja Moskwy, mająca w swoim składzie znanych szachistów jak: Smysłow, Lilienthal, Flor, Ragozin i inni. Zwycięska drużyna uzyskała ogółem 40.5 pkt. Drugie miejsce zajęła reprezentacja Leningradu — 35,5 pkt.

»Spartak« — »Moskwa« finalistą pucharu ZSRR

MOSKWA. (SAP). — Zdobywca pucharu Zw. Radzieckiego w piłce nożnej w r. 1947 Spartak (Moskwa) zakwalifikował się do półfinału tegorocznego, zwyciężając Dynamo (Kijów) 1:0.

Stracona okazja

Kolarze mogli zyskać doskonały sprzęt

Polski Związek Kolarski otrzymał niedawno niezwykle dogodną ofertę włoską zakupu sprzętu kolarskiego i części zapasowych. Cena roweru szosowego i torowego miała wynosić około 30 tys. zł. Włosi chcieli dostarczyć sprzęt samochodami, które zakupione przez Polskę miały odbyć drogę z Włoch do Polski puste i w ten sposób odpadłby koszt transportu, wynoszący około 30 proc. ceny sprzętu. Pomimo tak dogodnej oferty PZKol nie mógł z niej skorzystać z braku pieniędzy. Nie wiadomo, kiedy podobna okazja powtórzy się, a tymczasem kolarstwo nasze mając wspaniały materiał ludzki i wielką popularność, cierpi w dalszym ciągu na brak sprzętu, który hamuje rozwój tego sportu uznanego przez GUKF za masowy.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Centrum Medycyny Sportowej, mieszczące się obecnie w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie, już wkrótce przekształci się w Instytut Medycyny Sportowej.

C. M. S. rozszerza swą działalność dzięki otrzymaniu nowych urządzeń (aparatów Roentgena) oraz powiększeniu własnego lokalu. I. M. S. zajmie się badaniami naukowymi i praktycznymi.

100-kilometrowy wyścig kolarski na czas ze startem co 3 minuty — projektuje zorganizować WOZKol. na zakończenie tegorocznego sezonu. Ponieważ regulamin tej imprezy wyklucza jazdę „na kółku" drugiego i kolarz zdany jest tylko na własne siły — wyścig będzie doskonałą próbą szybkości naszych kolarzy.

Szwedzcy sportowcy stęsknili się już za Niemcami i w najbliższych dniach wybierają się do Niemiec(!). Jak podaje SAP, drużyna IFK Malmoe startuje w wielkim „festynie" sportowym w Hamburgu. M. in. w zawodach lekkoatletycznych ma wziąć udział Strand i sprinter Strandberg. Czyżby Szwedom brakowało przeciwników sportowych?

Angielski Związek Lekkoatletyczny chcąc poważnie przygotować swych reprezentantów do przyszłych Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach, zamierza wprowadzić w życie tzw. czteroletni plan przygotowań przedolimpijskich. Na ten cel preliminowano już doraźnie sumę 20.000 funtów.

Zarząd PZPN uchwalił, na zebraniu rozpisanie referendum międzyokręgowego w sprawie uchylenia uchwał Walnego Zebrania PZPN z lutego Nowa ustawa karencyjna weszła by w życie z dniem 15 grudnia br.

Z ringów bokserskich

KOPENHAGA. Rozegrane tu spotkanie pięściarskie między amatorskimi reprezentacjami Danii i Anglii zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

*

LONDYN. Mistrz Kanady w wadze lekkiej Murzyn King zdobył tytuł mistrza Imperium Brytyjskiego, zwyciężając przez poddanie się w 7 rundzie mistrza Anglii i Europy Thompsona.

*

LONDYN. Mistrz Belgii w wadze piórkowej Machtelinck zwyciężył na punkty w 10-rundowej walce mistrza Anglii Claytona.

*

NOWY JORK. Austriacki bokser wagi ciężkiej Jo Weidin stoczy drugą swoją walkę na terenie Ameryki dnia 18 bm. Przeciwnikiem Weidina w 10-rundowym spotkaniu będzie Amerykanin Hafer z Nowego Jorku.

LEKKOATLETYKA WE WŁOSZECH

GENUA. — Mistrzostwa lekkoatletyczne Włoch przyniosły kilka dobrych wyników. W konkurencjach kobiecych 100 m wygrała Tagliaferri w czasie 12,3 sek., 800 m — Tonani — 2.25, 4x100 m sztafeta „Bolonii", w czasie 50.7 sek., pchnięcie kulą — Piccinini miała wynik 1312 m, a w rzucie dyskiem Cowdiale uzyskała 43,55 m.

W konkurencjach męskich wyniki były stosunkowo słabsze. Na wyróżnienie zasługują wyniki w rzucie dyskiem (Tosi — 53,18 m, Consolini — 53 m) oraz wyniki w biegach: na 400 m (Paterlini — 49,5 sek.) i 800 m (Fracassi — 1:56,2).

„Trybuna Wolności"

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

PRZYNOSI W NUMERZE 40 (196)

Franciszek Jóźwiak — O czystość szeregów partyjnych.
Jakub Berman — Książka, która uczy walczyć i zwyciężać.
Władysław Wolski — Miesiąc pogłębiania przyjaźni polsko - radzieckiej.
Stefan Jędrychowski — Jedność tylko na podstawie marksizmu - leninizmu.
Witold A. Zozula — Aparat państwowy musi służyć klasie robotniczej.
Andre — Simone — Narzędzie rozbrojenia czy imperializmu.
M. S. — Ameryka łacińska w szponach Wall - Street.
J. Kowalewski — Po rozmowach moskiewskich.
Dolores Ibarruri — Walka trwa.

Z tygodnia na tydzień. — Z całego kraju. — Kolumna kulturalno - literacka. — Na widowni międzynarodowej. — Wolna Trybuna. — Z życia partii. — Kolumna humoru.

3087 B

Do nabycia we wszystkich sklepach SPOŻYWCZYCH i KOLONIALNYCH

MARMELADY
DŻEMY
KOMPOTY
SOKI

KONSERWY MIĘSNE, RYBNE i WARZYWNE

Produkcji Państwowego Przemysłu Konserwowego

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Konserwowego
DYREKCJA HANDLOWA, Warszawa, Złota 37. Telefon 8-71-08

ODDZIAŁY I HURTOWNIE:

BYDGOSZCZ, PIOTROWSKIEGO 12
Bydgoszcz, 1-go Maja 25
Toruń, Lubicka 67
Grudziądz, Chełmińska 42
Włocławek, 3-go Maja 30

BYTOM, CHRZANOWSKIEGO 1 b
Chorzów, 3-go Maja 17
Gliwice, Plac Mączny 14
Kraków, Stradom 17
Opole, Dwernickiego 17
Prudnik, Czerwonej Armii 17
Zakopane, Krupówki „Poraj"
Katowice, Plebiscytowa 20
Biała Krak. 11-go Listopada 63
Pszczyna, Podstarzyniec 24 a
Koźle, Św. Anny 9

POZNAŃ, DĄBROWSKIEGO 129
Szczecin, Jagiellońska 87

SOPOT, SOBIESKIEGO 26
Sopot, Rokossowskiego 5
Słupsk, Zwycięzców 11

WARSZAWA, ZŁOTA 37
Warszawa-Praga, Targowa 47
Radom, Bernardyńska 1
Lublin, Lubartowska Targ.
Kielce, Słowackiego 2

WROCŁAW, BAŁUCKIEGO 8
Wrocław, Św. Antoniego 33
Wałbrzych, Rynek 3
Jelenia Góra, Wincentego Pola 12
Kłodzko, Moniuszki 1
Legnica, Grodzka 17

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 126
Łódź, Nowotki 54
Częstochowa, Armii Ludowej 10
Kalisz, Roli Żymierskiego 17

3093K

JUŻ UKAZAŁ SIĘ
„KALENDARZ UCZNIOWSKI KSIĄŻKI"
na rok 1948-49
PRZYJACIEL I INFORMATOR W SZKOLE I ŻYCIU CODZIENNYM UCZNIA

zawiera:
Część pierwsza — kalendarz terminowy, wiadomości o rachubie czasu oraz przypomnienie najważniejszych dat historycznych.
Część druga — wiadomości o Polsce Współczesnej
Część trzecia — informacje o organizacjach młodzieżowych i szkolnictwie
Część czwarta — małą encyklopedię rozmaitych dziedzin wiedzy i techniki
Część piąta — sport i rozrywki
Część szósta — informacje o urzędach, instytucjach, szkolnictwie itd.
Kolorowa mapka Polski uzupełnia część geograficzną.
W „Kalendarzu" ogłoszono konkurs z cennymi nagrodami.
stron 374 cena zł. 200.—
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA"!
3099B

Fabryka Wag S. WEBER
Wagi lekarskie, niemowlęce, stołowe, dziesiętne, magazynowe, wozowe, apteczne i specjalne — remont i legalizacja przez Urząd Miar. 3095K

JUBILER ST. SZULC
WARSZAWA
Gmach Hotelu Europejskiego
ZAKUP, SPRZEDAŻ, OCENA
2843-K

Opony - Dętki
Good — Year — i Bata
wszystkie wymiary osobowe na składzie
„REKORD"
Książęca 11, tel. 8-73-81
3100 K

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 757

PRACA ZAOFIAROWANA

POLSKA Agencja Prasowa PAP poszukuje sekretarki-maszynistki ze znajomością języków na godziny przedpołudniowe. Podania z życiorysem składać w Biurze Personalnym ul. Foksal 11, II piętro od godziny 11 do 13. 787

POWIEŚĆ O WIELKIEJ BURZY

Ostatnia wojna znalazła w twórczości Ilii Erenburga, pisarza, który w wyjątkowo bystry sposób potrafi reagować na aktualne wydarzenia, odbicie w powieści „Upadek Paryża" oraz w tomie nowel „Los kapitana Wołkowa", nie wspominając wielkiej liczby artykułów, ogłaszanych codziennie w prasie. Utwory te jednak, pisane jest

cze w czasie trwania wojny, nie obejmowały pełnego obrazu. To ambitne zadanie, które musi kusić każdego twórcę, podjął Erenburg właśnie w powieści „Burza". I znowu trzeba podziwiać zdolność szybkiej reakcji tego pisarza na wydarzenia. Jest to przecież pierwsza w ogóle w literaturze światowej powieść, obejmująca gigantyczną perspektywę wielkiej burzy, która wstrząsnęła światem w latach od 1939 do 1945 r.

Wyjątkowość tej powieści objawia się również w tym, że mówi ona o wydarzeniach wojennych na terenie całej Europy. Akcja, umiejscowiona głównie we Francji i Związku Radzieckim, rozgrywa się równocześnie na terenach Niemiec, Polski, Holandii i Anglii. Pozwoliło to autorowi, dzięki śmiałemu zamysłowi kompozycyjnemu, na uwypuklenie przemian, które przechodziły narody Europy w toku tragicznych i zarazem heroicznych lat wojny. Mamy tu więc już nie takie, czy inne epizody, jak w dotychczasowych powieściach, osnutych na tle wojny, ale perspektywę całości.

Jak wygląda ta perspektywa, ukazana przez Erenburga w żywym materiale powieściowym?

KALEJDOSKOP LUDZI I NARODÓW

Pierwsza część „Burzy", powieści obejmującej bitych 800 stronic, ukazuje okres życia Europy, który przeszedł do historii pod nazwą „okresu monachijskiego". Kontrast między hańbą zdrady i chorobliwą ucieczką od rzeczywistości we Francji a surowym, pełnym wysiłku życiem w Związku Radzieckim, przemawia z kart powieści z bardzo wielką siłą. Druga część mówi o wybuchu wojny i upadku Francji. Trzecia część rozpoczyna się od napaści Hitlera na Związek Radziecki i pokazuje, jak w bitwie o Moskwę rozwiewa się mit o niepokonalności Niemiec. Czwarta część — to okres walk i pogromu Niemców pod Stalingradem. Piąta i ostatnia część mówi o końcowym okresie wojny aż do upadku Berlina i rozbicia potęgi faszystowskich Niemiec.

Taki jest schemat kompozycyjny powieści, odpowiadający ściśle biegowi wypadków. Należy jednak pamiętać, że Erenburg chciał dać swoją „Burzą" nie tyle powieść o wydarzeniach wojennych, ile właśnie powieść o ludziach, którzy wypadki te przeżywali. Chciał dać opis nie tyle materialnych, ile psychicznych skutków wstrząsu, który spowodowała w świecie wielka burza lat 1939 do 1945. Zadanie to powiodło się mu w zupełności: „Burza" istotnie jest jak gdyby monografią przeobrażeń, przeżywanych przez ludzi i przez narody. W tym sensie jest to powieść polityczna, jak zresztą prawie wszystkie powieści Erenburga. I tu na poczet osiągnięcia autora należy zapisać fakt, że sens polityczny, bardzo wyraźny i mocny, wyrażony został wyłącznie przy pomocy środków artystycznych. „Burza" może być uważana z tego względu w stopniu jeszcze większym, niż poprzedni „Upadek Paryża", za wzór powieści politycznej: Erenburg nie posługuje się nigdy ogólnikami — teren jego pisarskiej działalności stanowią postępki i przeżycia ludzkie, postępki i przeżycia bynajmniej nie niezwykłe, a jednak tak zarysowane i tak oświetlone, że ukazują równocześnie perspektywy całości obrazu, który miał być objęty w zamierzeniu. Jest to triumf, który nie wielu tylko pisarzom udaje się osiągnąć.

TRIUMF ARTYSTYCZNY ERENBURGA

Ludzie powieści „Burza"? — O nich trzeba powiedzieć, skoro oni są tu najważniejsi. Jest ich wielu: Francuzi, Rosjanie i przedstawiciele innych narodów radzieckich: Niemcy, Anglicy, Holendrzy, Amerykanie. Ta galeria postaci, która innemu pisarzowi wystarczyłaby na zaludnienie kilku powieści, a nad którą Erenburg panuje tak dalece, że czytelnik nigdy nie gubi się w rozpoznaniu, kto jest kim — obejmuje wyłącznie ludzi zwyczajnych, nie wybijających się ponad przeciętność. Jeżeli mowa o żołnierzu, to chociaż mowa o bohaterze, wiadomo zawsze jednak, że są od niego żołnierze bardziej bohaterscy, bardziej wyróżniający się. To samo odnosi się do przedstawicieli różnych sfer społecznych: inżynierów, lekarzy, nauczycieli, nawet fabrykantów. Chociaż autor chciał przez tego rodzaju wybór dać przekrój społeczeństw przez warstwice nie szczytowe, lecz przeciętne, to jednak każda z jego postaci jest człowiekiem z krwi i kości, indywidualnością samą w sobie, interesującą takim czy innym rysem swojej psychiki, czy charakteru. Dzięki temu właśnie podejściu, dzięki rozłożeniu zarówno dodatnich, jak i ujemnych cech, obraz poszczególnych społeczeństw nabiera na sile wyrazu, nie będąc jednostronnym, staje się bardziej przekonywującym, narzuca się czytelnikowi sam przez się bez dodatkowych komentarzy autora. To jest również bardzo rzadki w literaturze triumf nie tylko talentu, ale i wyjątkowej, świadomej i dojrzałej zdolności patrzenia i analizowania rzeczywistości.

LINIA PODZIAŁU

W bogatej, niezwykle bogatej galerii postaci „Burzy" jest coś, co poza tym, że ludzie odmiennych ras i odmiennych narodowości mogą być podobni do siebie lub różnić się między sobą, wprowadza jeszcze dodatkową, bardzo zasadniczą, rozstrzygającą linię podziału. Erenburg w prosty, prawie niedostrzegalny sposób umiał mianowicie pokazać, jak warunki wpływają na kształtowanie się człowieka. Pod tym względem „Burza" może być nazwana również powieścią o prawach godności ludzkiej, o warunkach jej tracenia lub zachowania. Linia podziału tym bardziej zasadnicza, tym bardziej rozstrzygająca, że oddziela od siebie nie tylko kanalie od ludzi, którzy świadomi są swojej godności, ale że ukazuje również, jak w pewnych okolicznościach brak świadomego stosunku do rzeczywistości, brak zdecydowanego buntu przeciw systemowi musi spychać ludzi tzw. porządnych również w orbitę działania systemu zła. Ilustracją tego są właśnie postaci Niemców, jak i niektórych Francuzów, czy Anglików, którzy pod hasłem „polityka nie jest moją rzeczą" pozwalali na to, że stawać się musieli narzędziem wyraźnej polityki.

W okresie, kiedy fale faszyzmu zalewały Europę i pustoszyły psychiki narodów, wstrząs wojenny musiał spowodować u ludzi, dla których nie obca była sprawa godności, przeobrażenie. Mówią o tym stronice „Burzy", poświęcone życiu Francji pod okupacją. Obraz narodzin „innej Francji", na tle Francji zdrajców i kolaboracjonistów, jest jednym z największych osiągnięć powieści Erenburga.

SIŁA OCALENIA

Jakie czynniki stały u podstaw odrodzenia Europy i jej buntu przeciw faszyzmowi? — Znaczna część „Burzy" siłą rzeczy, jak wynikało z biegu wypadków, poświęcona jest heroicznym zamaganiom narodów radzieckich z hitlerowskim najeźdźcą. Erenburg pokazuje, jaką wielką próbą wewnętrznej siły była wojna dla Związku Radzieckiego, jak wyzwalały się jednak w ciężkich zmaganiach siły, które pozwoliły Związkowi Radzieckiemu zadecydować o ostatecznym zwycięstwie nad hitlerowskimi Niemcami. Poczucie historycznej roli — to właśnie najważniejszy rys, który odsłania autor w postaciach ludzi radzieckich. Poczucie tej historycznej roli Związku Radzieckiego istniało również w całej Europie, która z nadzieją spoglądała na zmagania, wierząc, że wynik ich będzie decydujący.

Ta właśnie nadzieja, wiązana przez ludy Europy ze Zw. Radzieckim, była najważniejszym czynnikiem przemiany społeczeństw w toku wojny. Rola ZSRR i jego zmagania stały się natchnieniem dla ruchów oporu, stały się motorem dojrzewającej świadomości społeczeństw. Ilustracją mogą być słowa takiego np. profesora Dumas, uczonego, oderwanego od życia i bon-viveura, który mówi: „Dlaczego Rosjanie wygrali? Po prostu dlatego, że mają nie tylko państwo, ale i ideę". Ta idea to komunizm. „Widziałem od ważnych katolików, rojalistów, kogo chcecie. A przecież komuniści zachowali lepszą postawę od innych. Dlaczego? Właśnie dlatego, że mają oni tylko silny charakter—mają silny charakter i ideę."

Dla charakterystyki dalszych przeobrażeń warto zacytować jeszcze inne słowa prof. Dumas: „Niemcy krzyczeli, że oni są „narodem panów", ponad wszystkimi. W odpowiedzi każdy naród zaczął wywyższać siebie, to zrozumiałe — prawo samoobrony. Ale stąd niedaleko do nacjonalizmu, do tępoty, do ślepoty. Kto może się temu przeciwstawić? Jedynie komuniści. W obozie byli Francuzi, Rosjanie, Polacy, Czesi, Niemcy, a komuniści znaleźli wspólny język... O.o właśnie jeszcze jedna przyczyna, dla której zostałem komunistą: kocham Francję, nie ma o czym mówić, ale kocham również ludzkość."

Erenburg zamyka swoją powieść rozbiciem Niemiec. Takie były perspektywy akcji, która miała objąć wydarzenia wojenne. W tych perspektywach zamyka się jednak również myśl o przyszłości. Mówi o tym jeden z bohaterów: „Niekiedy pomyślę o przyszłości i robi mi się straszno. Teraz — burza, zerwane dachy, powybijane szyby, ludzie jak na ulicy. Mówi się: „po zwycięstwie będziemy budować"... Może, że nie będą budowali, że tylko załatają, znajdą kawałek lampki, zatkają dziury, biednie, ciemno, ale tak, jak do tego przywykli"

Rzeczywistość polityczna Europy powojennej potwierdza obawy, wyrażone przez owego bohatera „Burzy". Wiemy jednak, że działają również siły, rodzące się z przeobrażenia, które opisał Erenburg. Jest to jeszcze jedno potwierdzenie wnikliwej obserwacji rzeczywistości, którą jako jeden etap historii współczesnej ujęła „Burza".

H. E. Michalski

Tłumacząc Erenburga...

Najnowsza powieść Ilii Erenburga nosi tytuł „Burza". Składa się ze stu przeszło krótkich rozdziałów, ujętych w sześć części. Rozmiary powieści, wynoszącej około ośmiuset stron, już same zdają się mówić o kalibrze tego jednego z większych dokonań autorskich.

Ktoś porównał „Burzę" do olbrzymiego obrazu. Można by jednak z całą słusznością porównać „Burzę" do imponującego mostu, przerzuconego pomiędzy Moskwą a Paryżem, pomiędzy myślami ludzi radzieckich a myślami postępowych Europejczyków zachodnich. Z mostu tego bez przerwy ogląda się panoramę, ale nie statyczną panoramę z odległymi horyzontami i planami pól bitewnych lub innych scen z lat 1939—1945, lecz panoramę płynną, złożoną z setek jakby filmowych zbliżeń z okresu tego siedmiolecia.

„Burza" — siedem lat cierpień, klęsk i zwycięstw ludzkości — powstała jako synteza, harmonijne połączenie wielu historii ludzkich, ukazanych od strony wewnętrznej, od serca i ducha, od czynności codziennych, zwykłych — w tej niezwykłej epoce.

Bohaterami głównymi powieści są: radziecki inżynier Sergiusz Włachow i panna z tak zwanego „dobrego domu" paryskiego, Mado Lanciер. Uczucie tych dwojga jest mocniejsze ponad wszystko i trwa niezmiennie, mimo rozłąki; z drugiej jednak strony krańcowe rozbieżności środowisk radzieckiego i mieszczańsko - francuskiego uniemożliwiają kochankom obranie wspólnej drogi życiowej. Serce jest silniejsze od rozsądku — jakby mówi nam Erenburg — mimo to jednak wszystko na świecie, choćby działo się przez serce, podlega żelaznym prawidłom życia realnego.

Dookoła swej wizji niemieckich okrucieństw, wojny i miłości rozrzucił Erenburg mnóstwo innych postaci, egzystujących współcześnie i współdziałających z Sergiuszem i Mado na wielkich przestrzeniach pomiędzy Moskwą, Kijowem i Stalingradem z jednej strony, a Paryżem, Niemcami, obozami w Polsce i górami Jugosławii — z drugiej. Będą to więc: i piękne postacie radzieckiej młodzieży kijowskiej, i prawdą tchnące sylwetki robotników francuskich, i całe rodziny — moskiewskie lub paryskie, przedstawione od strony ich codziennej pracy, trosk, radości, i ogromnie długi szereg wspaniałych żołnierzy demokracji na wszystkich frontach walki z hitlerowskimi Niemcami, z faszyzmem.

Szczególniej wdrażają się w pamięć, prócz głównych bohaterów powieści, postacie: lekkomyślnego fabrykanta paryskiego Lanciera, rubasznego i wielkim sercem obdarzonego starego lekarza Kryłowa, członków kijowskiej rodziny Alperów, komunistki niemieckiej Anny Rcht, redaktora Łabazowa i nauczyciela Steszenko (obaj na różne sposoby okazali się podczas wojny szkodnikami), a dalej piękna sylwetka zakochanej w sztuce wychowywania dzieci matki Sergiusza Włachowa... i... I tak dalej: jest to niekończący się szereg ludzi różnego rodzaju, ale zawsze żywych, prawdziwych, narysowanych w akcji bardzo wartkiej z całym mistrzostwem, właściwym świetnemu pisarzowi. Erenburg napisał swoją największą powieść nie tylko dzięki znanym już dobrze wartościom narracyjnym jego pióra, nie tylko dzięki wybitnym zdolnościom kompozycyjnym, ale—może nawet przede wszystkim—sercem. Rzadko czyta się powieści, bardziej wnikliwie, bardziej intymnie mówiące o człowieku. Najbardziej plastycznie i ciepło pisze Erenburg o dziewczętach i w ogóle kobietach — nic też dziwnego, że w Rosji powieść ta ma dziś miliony czytelników, a szczególniej czytelniczek.

Pozostaje mi dodać, że praca nad przekładem „Burzy", choć długa, daje wiele radości. Styl Erenburga jest zwięzły, a potoczysty; dialogi tętnią życiem i prawdą; opisy batalistyczne i relacje o ludobójstwie niemieckim niewiele mają sobie równych; zaś miłość, miłość...

— Miłość — to sprawa, dla której ludzie żyją — pisze Erenburg.

W każdym razie — o miłości i przyjaźni ludzkiej „Burza" wspomina najwięcej i najcześciej. Nad ciężko walczącym umęczonym przez sztorm wojenny światem rozpięła się ta miłość dla ludzi i miłość pomiędzy ludźmi — jak tęcza. Właśnie dlatego „Burza", choć tak okrutna i groźna, pokrzepia, zdaje się zapowiadać pogodę i szczęście: powieść jest wyrazem optymizmu, tryumfu życia nad zniszczeniem, zwycięstwa rozumu nad szaleństwem, zwycięstwem szlachetnego serca nad nikczemnym.

Z takim oto dziełem pisarz radziecki Ilia Erenburg wyciągnął dłoń do czytelników całej Europy.

Książka tłumaczona jest już bodaj na wszystkie języki (pierwszy jej przekład wyszedł w języku węgierskim, gdy francuski ma się ukazać już niebawem). W świat sztuki wprowadzone zostały na trwałe nowe postacie literackie, które niewątpliwie życie natychmiast rozpocznie szybko kopiować i pomnażać, a przynajmniej ujawniać. Rola artysty na tym właśnie polega, że współdziała on w tworzeniu nowego świata.

A świat Erenburga jest światem istotnie pięknym.

STANISŁAW STRUMPH WOJTKIEWICZ

Ilia Erenburg

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

1)

CZĘŚĆ PIERWSZA

1

Szwecow powiedział do Włachowa:

— Sergiuszu Pietrowiczu, to do was nie należy, ale bardzo was proszę, zajmijcie się firmą „Rocheainé". Trzeba przycisnąć tego Lancier. Coś w tym niewyraźnego — sam nas przynaglał, a teraz ociąga się.

Włachow był nowicjuszem — do Paryża przybył cztery miesiące temu, ale językiem francuskim władał doskonale; kiedy koledzy dziwili się jego wymowie, śmiał się: „Ja przecież jestem paryżaninem..." Rodzice jego przeżyli w Paryżu wiele lat, tu poznali się i pożenili; do Moskwy powrócili po rewolucji, Sergiuszek miał wówczas siedem lat.

Nina Georgiewna Włachowa nie chciała, żeby chłopiec zapomniał po francusku, więc często rozmawiała z nim w tym języku. Matce wydawało się dlaczegoś, że jej pierworodny zostanie poetą. Sergiusz zapalał się do wielu rzeczy — i do podróży, i do budowy maszyn, i do teatru, ale wierszy nie pisał. Był w nim jednak żywioł poetyczności: pracował namiętnie, wyróżniał się niezwykłą wrażliwością, gwałtownie zawierał przyjaźnie, gwałtownie je zrywał, zachwycał się

tym, czego inni nie zauważali, potępiał to, co dla innych wydawało się naturalne. Ambitny nie był, nigdy nie pragnął wyróżniania się, ale przecież wyróżniał się na każdym tle. Jeszcze kiedy był wyrostkiem, matka nazywała go żartobliwie „mój Francuzik", widocznie czymś jej przypominał miasto jej młodości; lecz Sergiusz nie posiadał tego wewnętrznego spokoju, który jest ukryty pod hałaśliwą błyskotliwością Francuzów. Często postępował porywczo, rzucał się z jednej ostateczności w drugą; słusznie zarzucano mu lekkomyślność, ale chłopiec przeżywał swoje omyłki w sposób męczący i nie umiał być wobec siebie pobłażliwy; mając lat dwadzieścia osiem zachował naiwną i wymagającą postawę młodzieńczą.

Romantyczny okres jego życia zbiegł się z latami kolektywizacji. Sergiusz był wówczas komsomolcem o rozwichrzonej czuprynie; wysłano go na Ukrainę; przemawiał do zachrypnięcia, trząsł się na wybojach, bredził dziesięciocyfrowymi liczbami, a sekretnie dzielił na dwie części ćwiartkę chleba. Blizna nad łokciem stanowiła pamiątkę z tych lat — ostrzelano go pewnej jesiennej nocy. Następnie była wyższa uczelnia, lecz i tam nie znalazł spokoju — wszyscy śpieszyli się; więc od razu — „ziemlanka" w Kuzniecku, błoto po kolana, kuchnie polowe, wszy, kamienny sen bez snów i rzeczywistość, która wydawała się snem — rzeczywistość o zuchwałych zamysłach, barwna i gryząca ludzkim bólem, z miastami, które wyrastały pośród stepów jak ogniste gaje.

Sergiusz troskliwie przechowywał maleńką fotografię — panienkę z ciężkim warkoczem dokoła głowy, o życzliwym a jednak surowym wzroku, bohaterka Turgieniewa albo koleżanka Zofii Perowskiej. Było to zdjęcie Niny Georgiewny z tego okresu, kiedy opuściła więzienie. W podziemiu wykazała się odwagą i ofiarnością ponad wszystko. Później spadły na jej ramiona troski o chorego męża, o dzieci. Mąż jej, z zawodu ekonomista, był człowiekiem oderwanym od życia; życie wydawało mu się harmonijnie zbudowanym gmachem; tracił orientację, kiedy ten lub inny przypadkowo napotkany szczegół nie odpowiadał wzniosłym zasadom. Mruczał: „Staraliśmy się, skroiliśmy jak należy. A młodzi — jak szyją? Wprost na wystawę braków"... Umarł piętnaście lat temu na gruźlicę; Nina Georgiewna musiała dużo pracować, żeby dzieci wyprowadzić na ludzi — młodszy syn Wasylek miał wtedy jedenaście, Olga zaś — sześć lat. Nina Georgiewna wykładała język francuski w instytucie i w szkole, nocami zaś przesiadywała nad tłumaczeniami.

W życiu jej nie było nic dramatycznego, z mężem żyli oboje dobrze, pracę swoją lubiła, a jednak nie doświadczała uczuć zaspokojenia; mając pięćdziesiąt trzy lata wciąż jeszcze o czymś marzyła. Sergiusz był dla niej nie tylko synem, lecz również i przyjacielem, prowadziła z nim długie i szczere gawędy. Wasylek wydawał się jej nadmiernie prostolinijny, córka zaś niepokoiła wyrachowaniem. W Sergiuszu odnajdywała matka wcielenie swoich tajemnych uczuć. Nigdy nie będąc zazdrosną o męża, myślała z przykrością o tym, że Sergiusz pokocha młodą i, jak się jej wydawało, trzpiotowatą kobietę — i ochłodnie w stosunku do matki. Cieszyła się, gdy przelotne porywy syna przemijały stronami, jak chmury, które nie rozładowały się w burzę.

Dowiedziawszy się o delegowaniu Sergiusza do Paryża, matka przejęła się, że syn zobaczy miasto, w którym minęły jej najlepsze lata, to powinno było zbliżyć ich jeszcze bardziej, jednak matka w jakiś niejasny sposób zazdrościła synowi tego Paryża. Żegnając się, powiedziała. „W Montsouris spójrz na ławkę koło stawu, druga od wejścia, pod platanem, siadywaliśmy tam często z tatusiem, kiedy poznaliśmy się"... Sergiusz uśmiechnął się w duchu — mama zapomina, że minęło trzydzieści lat...

Przyjechawszy do Paryża, zdumiał się: przed nim było to samo miasto, o którym opowiadała matka. Na pewno i ławka jest na miejscu... W ciągu swego krótkiego życia Sergiusz tyle przeżył, na takie rzeczy się napatrzył, że nie wierzył już w możliwość spokoju Czyż dawno widział, jak na ulicy Gorkiego bez ceremonii przesuwano całe domy? A tu nawet człowieka z miejsca nie zepchniesz! Stuletnie staruszki siedzą na ławkach w swoich przydeptanych pantoflach. A ten jegomość z monoklem, przecież o nim pisał jeszcze Maupassant! Wszystko było zbyt znajome i wobec tego nieprawdopodobne.

Przyjechał do Paryża z Moskwy twardego okresu, mając już głowę przyprószoną siwizną, wymagający i nieufny. Moskwa żyła pod wrażeniem nadciągającej nawałnicy; jeśli paryżanie mało rozmyślali o agonii sąsiedniego Madrytu, to przecież jeszcze niedawno na placu Puszkina w Moskwie, mroźnym i śnieżnym od zawiei wieczorem milcząc tłoczyli się ludzie przed mapą Hiszpanii, w milczeniu ich czuło się niepokój, gniew, wiarę. Jeden za drugim minęły głośne procesy; sądzono za zdradę; sprawozdania o posiedzeniach sądowych zlewały się z tupotem niemieckich dywizji na Ringu, z jękami Barcelony, z zakulisowymi rokowaniami, z wojennymi manewrami. Następnie było Monachium... Mieszkańcy Moskwy żyli w tych latach z napięciem i bez uczucia zaciszności, rozprawa nadchodziła. I oto po surowych nocach moskiewskich Sergiusz ujrzał życie, podobne do karuzeli jarmarcznej — wiruje, miga w oczach, lśni aż do bólu źrenic, aż do ogłupienia. Miasto błyszczało jak dom, w którym obchodzone jest wesele. Wydawało się — ci ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że pod oknami już skrada się śmierć. Wciąż tak samo drzemali wędkarze na brzegach Sekwany, a miłośnicy Horacego kichali, grzebiąc w skrzynkach bukinistów. Wciąż tak samo na rogach ulic opiewali śpiewacy miłość Kiki, która jest nieodparta i przylepna. Poczekaj, Sergiuszu, a może to nie prawda, że tuż za oknami — tysiąc dziewięćset trzydziesty dziewiąty, że poza Pirenejami — zwaliska i

mogiły, że miota się i nawołuje przyjaciół skazana Praga, że na Renie ustawione są armaty?

Ilustrował WŁ. DASZEWSKI

(D. c. n.).